

SPRAWOZDANIE

ZAKŁADÓW NAUKOWYCH ŻEŃSKICH
IM. ZOFJI STRZAŁKOWSKIEJ WE LWOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1925/6

1. ALEKSANDER MEDYŃSKI: ZOFJA STRZAŁKOWSKA
2. WILHELMINA PROCHASKÓWNA: DZIAŁALNOŚĆ LITERACKA
ZOFJI STRZAŁKOWSKIEJ ■
3. SPRAWOZDANIE DYREKCJI GIMNAZJUM
4. SPRAWOZDANIE DYREKCJI SEMINARJUM



LWÓW 1926 — NAKŁADEM ZAKŁADÓW NAUKOWO-WYCHOWAWCZYCH
IM. ZOFJI STRZAŁKOWSKIEJ.



nr inw.
Spr 152



ZOFIA STRZĄŁKOWSKA

ZOFJA STRZAŁKOWSKA



jawiają się od czasu do czasu na widowni życiowej ludzie, którzy dzięki swej potężnej strukturze duchowej wysoko wznosząc się ponad poziom współczesnego pokolenia, wyrastają do znaczenia symbolu i stają się na świetlanym szlaku swego istnienia zarówno dla pokoleń tych, które przechodzą, jak i tych, które przyjdą — wzorem, podbijającym mocą swego kryształowego charakteru.

Ich życie — to jeden łańcuch ogniw żmudnej, z całym zaparciem się spełnianej w szarzyźnie dnia pracy, bezbrzeżnej ofiary z własnej osoby dla dobra drugich, umiłowania zawodu, który dla nich apostołstwem się stawał, gorącej chęci służenia ojczyściej Sprawie, w latach niewoli przed wyzwoleniem z jej pęt sumą opornych zamierzeń, nie uznających kompromisu a zdążających do tego, by w duszy swej jakby w kuźnicy wykuwać charaktery otoczenia, zaprawiać je i szkolić do przyszłego życia z wiarą w lepsze jutro.

Do takich należała ś. p. Zofja Strzałkowska, której zgon przedwczesny wywołał ogólny żal wśród społeczeństwa, a przede wszystkim u tej mnogiej rzeszy Jej uczniów, które z biegiem lat rozeszły się po całej Polsce od krańca do krańca, by pójść z posiewem Jej mądrych pouczeń, by w życie nieść ziarna wiedzy, zdobyte w murach Jej szkoły, by stać na straży rozlicznych posterunków państwowych, społecznych, czy też rodzinnych — zaprawione pod Jej troskliwą opieką do ścisłego, pełnego zaparcia się spełniania obowiązków już od lat młodocianych, zahartowane w twardej szkole Jej wzorów.

Zofja Strzałkowska, urodzona dnia 2. lutego 1861 roku w Skrzynce nad Wisłą*), w powiecie dąbrowskim, w dworze szlacheckim przeżywała swego dzieciństwa lata „sielskie i anielskie“ — a gdy Jej ojciec, przedtem właściciel rozległych włości skutkiem sąsiedzkich intryg stracił majątek i przeniósł się do małej wioski pod Tarnowem, Lubienki, a następnie do Skorzowa, w Kieleckiem — poczęła przeżywać młodość „górną i chmurną“. Stosunki majątkowe pogorszyły się, poczęła zagrażać ruina majątkowa, wobec czego myśl kształcenia dzieci natrafiała na znaczne trudności. Kilkunastoletnia Zofja z zamięłowaniem oddaje się hodowli drobiu, a dochód stąd czerpany służy niejednokrotnie całej rodzinie. Pozatem uczy się sama, nieraz nawet w nocy, bo dzień wolnej nie użyczał chwili. Pozostawiona sobie — uczy się bez planu i pewnego kierunku, a czasem jedynie pod okiem rozumnego ojca oddaje się zagadnieniom rachunkowym.

Jako 15-letnia dziewczynka wyjeżdża ze wsi do ciotki swej Grosiewiczowej, zamieszkałej we Lwowie, bynajmniej nie w tym celu, by w mieście stołecznem oddać się nauce. Ciotka, osoba surowa, oszczędna do granicy skąpstwa, czasem bezwzględna — nie oszczędzała swej młodziutkiej siostrzenicy, która musiała się zająć całem jej gospodarstwem. Ciężka praca, spełniana z całem zaparciem się, wyrabia w niej ten hart ducha, który przenika ją przez całe późniejsze życie. Nie usuwa u niej na plan daleki chęci kształcenia się, wśród mozolnej bowiem pracy znajduje jeszcze Zofja czas na pracę naukową — ukradkiem w nocy — gdy ciotka, oszczędnością wiedzioną, zabrania po nocach świecić, przy blasku kaganka pracuje wytrwale przez lat kilka, a niebawem zbiera owoce swej tak żmudnej pracy w postaci patentu egzaminu dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem i egzaminu dla szkół ludowych.

Z tą chwilą porzuca Lwów i spieszy na siebie młodych dusz, obejmuje posadę nauczycielki w Zakliczynie, a zdolnościami swemi zwraca uwagę ówczesnego inspektora szkolnego Habury, który przenosi ją do Tarnowa, gdzie przebywa przez

*) Ze wspomnień Stanisława Strzałkowskiego i Augustyny Fontaine.

przeciąg trzech lat. Prócz pracy zawodowej, której oddaje się z całym zapałem, nie zapomina o własnem kształceniu się, składa egzamin wydziałowy i pierwsze kroki stawia na polu literackiem, drukując swe utwory poetyckie w „Roczniku samborskim“ w r. 1880. Na posadzie nauczycielskiej czuła się jakby skrępowaną, jej żywe pragnienie zdobywania wiedzy i rozszerzenia jej kręgów, pęd do szerszego lotu w tej dziedzinie, zniewala do zmiany dotychczasowych warunków życiowych. Porzuca tedy posadę nauczycielki w Tarnowie i wyjeżdża do Krakowa, gdzie pracuje w charakterze prywatnej nauczycielki i rozwija swe zdolności po zamierzonej linji. Rozszerza i pogłębia swą wiedzę, zapisując się w poczet słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego, bierze żywy udział w życiu artystycznym, a pozatem pracuje na polu literackiem.

W r. 1892 przybywa Zofja Strzałkowska do Lwowa, udziela lekcyj prywatnych, uczy w pensjonacie p. Kamili Poh, oraz uczęszcza na wykłady uniwersyteckie. W dwa lata później, w czasie wystawy krajowej, po pewnem wahaniu się, czy oddać się pracy literackiej, czy też nauczycielskiej, wybiera drugą, może za pewnym wpływem ciotki, zachęcającej do założenia pensjonatu i szkoły. Było to w czasie, gdy szkoły żeńskie w ówczesnym zaborze austriackim nie odpowiadały potrzebom społecznym, a zapowiadana przez rząd reforma szkolnictwa żeńskiego, ulegając odwłoce, nie rozwiązywała kwestji, skutkiem czego istniały różne programy szkół prywatnych i klasztornych. I w rzeczywistości w zaborze austriackim w tym czasie nie było szkół, któreby dawały dziewczętom wykształcenie średnie, odpowiadające zakresowi gimnazjów męskich. A ujawniały się podówczas coraz wyraźniej wśród kobiet dążenia do wyższego wykształcenia i usunięcia braku racjonalnego przygotowania, zamykającego przed kobietą możność nawet fachowego, racjonalnego wykształcenia zarówno w zakresie wiejskiego gospodarstwa, na polu przemysłu, bądź też w zawodzie nauczycielskim.

Wśród nadzwyczajnych trudności przed trzydziestu kilku laty pierwsza w kraju rzuca śmiałą myśl stworzenia żeńskiej szkoły średniej, zakłada i rozwija pierwsze w kraju żeńskie gimnazjum, organizuje niebawem seminarjum nauczycielskie i szkołę ludową, a dźwignięte w ten sposób potężną mocą swej energii Zakłady

naukowo - wychowawcze, pomieszcza z czasem we wspaniałym gmachu przy ul. Zielonej — stwarzając dla nich tak celowo urządzone pomieszczenie, iż niewiele szkół w Polsce podobnym gmachem szkolnym poszczycić się może.

Z chwilą otwarcia szkoły stała się Zofja Strzałkowska jej duchem najlepszym i nigdy niezawodnym. Wiązała bowiem w swej strukturze duchowej te właściwości umysłu i serca, które uczyniły z niej niezrównaną wychowawczynię młodego pokolenia. Z gruntowną wiedzą, którą uzupełniała najczęściej w godzinach nocnych niemal do kresu swego życia — i w podróżach zagranicznych — łączyła głęboki patriotyzm, nadzwyczajne umiłowanie młodzieży i troskę o jej dobro, niezmordowane starania, by z powierzonych swej pieczy uczenic uczynić jednostki silne, pełne tężyzny moralnej, przygotowane należycie do podjęcia przyszłej pracy obywatelskiej.

Na tej wdzięcznej niwie wychowania młodzieży kierowała się hasłami filareckimi: „Ojczyzna, nauka, cnota“ — a górne te hasła przenikały całą jej wychowawczą działalność. W latach niewoli wychowywała młodzież w duchu polskim i strzegła usilnie przed wpływami rządu zaborczego, to też nie dziwnego, że szkoła jej była kuźnicą charakterów i ogniskiem opornego ducha narodowego. Nie małą w tej mierze dźwignią były liczne obchody narodowe, organizowane w zakładach z głębokim pietyzmem dla chwil przeszłości, szczególnie rocznic powstań narodowych. Podźwignięciu się państwowości polskiej, usiłowania Przełożonej zmierzały do tego, by corocznie z murów szkolnych wychodził zastęp uczenic, należycie przygotowanych do zajęcia rozlicznych posterunków pracy obywatelskiej, gdy jeszcze ugiem stała niejedna placówka oświatowa, czy inna. W pamięci tych uczenic zarysowały się niezatarte owe zebrania pożegnalne, na których Zofja Strzałkowska, żegnając się z uczenicami, rzucała na ich dalszą drogę życia głęboko ujęte myśli i rady.

I drugie hasło filareckie: „nauka“ miało w niej gorącą pjonierkę. Wymagająca wiele od siebie — była wielce wymagającą wobec innych. Zagrzewając do gruntownego studjowania, kładła usilny nacisk na konieczność zdobywania rzetelnej wiedzy. Nie zasklepiając się bynajmniej w starych metodach, szła z postępem czasu i ze swej szkoły uczyniła jakby pole doświadczalne

dla nowych metod. Znając doskonale ustrój szkolnictwa w państwach zachodnich, brała z nich to, co uważała za najlepsze i przeszczepiała na niwę polską. Wielki nacisk kładła na kółka naukowe i pomoc szkolną w postaci współpracy uczniów zdolniejszych ze słabszymi, wycieczki naukowe młodzieży po kraju i zagranicą doznawały też poparcia z jej strony. Umiała wydobywać z siebie moc pracy i przelewać ją w otoczenie — podniecając je nieustannie do tem intensywniejszego działania.

Wreszcie filarecka „cnota” — to trzecie hasło, które obok dwóch tamtych stanowiło treść zamierzeń niezapomnianej Przełożonej. Doskonała znawczyni dusz dziewczęcych czynem i słowem działała nieznużenie, aby utrwalić w nich zalety charakteru, a wykorzenić wady. To też dzień cały poświęcając młodzieży przykładem swego purytańskiego iście życia i wysokimi walorami umysłu i serca pociągała, dobre strony charakteru umiała poprzec i wzmocnić, złe pod jej wpływem same się rozwiewały. Była wypróbowaną i prawdziwą przyjaciółką młodzieży. Ile uczniów poparła materjalnie i dźwignęła moralnie — nie zliczyć — wielu umożliwiła studja, niejedną latami wspierała, zastępując sierocie najlepszą matkę i opiekunkę, a ufundowaniem stypendjum dla niezamożnej uczenicy, dowiodła swej wielkiej filantropji.

Przyszła wielka wojna światowa. Z sierpniem 1914 roku działalność Zofji Strzałkowskiej przybiera nowe formy i rozwija się w innym kierunku aniżeli zwykle. Z chwilą wybuchu wojny zdaje sobie dobrze sprawę z powagi chwili, to też wychodzi z murów swej szkoły na szerszy teren i bierze udział w licznych pracach, związanych z aktualnymi zagadnieniami, wywołanymi nakazem sytuacji.

Rozgrywające się szybko po sobie wydarzenia na wojennym teatrze żywe wywołują u niej zainteresowanie, a wśród splotu najróżnorodniejszych dziejowych zjawisk jedno szczególnie poważną przejmuję ją troską: sprawa narodowa. Gromadzi tedy wokoło siebie sporą gromadkę ludzi, przejętych tą samą, co i ona troską, toczą się na tych zebraniach długie, gorące rozmowy, z których częstokroć czyn wyrasta, mający drobną rzucić cegielkę na rusztowanie wymarzonej a tak bardzo pożądanej budowy własnego państwowego gmachu. Na chyżym rozwoju znaczone wypadki dziejowe — patrzy przez pryzmat kobiety-Polki — radaby

na uboczu widzieć wszelkie zabarwienia partyjne, radaby oglądać zespolenie wszystkich grup politycznych, gdy w grze najważniejsze problemy, związane z powstaniem polskiej państwowości.

Na pierwszą wiadomość o tworzeniu Legionu Wschodniego spieszy z pomocą. Oddaje swój zakład na pomieszczenie żołnierzy, którzy w jego murach w ciągu kilku pamiętnych tygodni sierpniowych znajdują serdeczne przyjęcie i pomieszczenie. Zakład, którego mury w latach pokoju zalegała cisza, nieodzowna dla pracy naukowej, obecnie rozbrzmiał rozgwarem bujnego życia, przemienił się w wielką pracownię, w której uczenice i nauczycielki stanęły w jednym szeregu, by w rozmaity sposób służyć w miarę sił swoich Sprawie. Aula zakładowa stała się jadalnią, w której trzy razy dziennie schodziły się setki żołnierzy polskich na posiłek, — sale szkolne przemieniły się w pracownię, w których uczenice szyły bieliznę i mundury dla żołnierzy, — wzmożony ruch panował na czwartym piętrze gmachu, gdzie przygotowywano pożywienie dla setek legionistów. A najmiłą pracą dla dziewcząt polskich — było szycie sztandarów. Uszyły one cztery sztandary pod kierunkiem śp. Marji Tomaszewskiej i opatrzyły hasłami, podanemi przez ś. p. Zofję Strzałkowską. Jeden z tych sztandarów w uroczysty sposób poświęcony został w auli zakładowej i oddany oddziałowi Legionu Wschodniego tuż przed jego wymarszem ze Lwowa, gdy już dochodził coraz wyraźniej huk armat rosyjskich.

A gdy pod wpływem zwycięstw rosyjskich następuje ewakuacja Lwowa, gdy panika opanowuje część społeczeństwa, które opuszcza mury miasta i udaje się na twarde przeżycia wychodźstwa — Zofja Strzałkowska pozostaje na posterunku i trwa na nim niezłomnie — dając przykład wielkiego hartu ducha i dużej cywilnej odwagi, gdy się zważy, że ostatnie jej prace, w zaraniu wojny spełniane, jak pomoc Legionowi Wschodniemu, święcenie sztandarów w jej szkole, pozostawione w suterynach gmachu szkolnego przez Legionistów dwa kosze rozmaitych dokumentów z lat ostatnich — mogły ją bardzo narazić wobec wkraczających do Lwowa wojsk rosyjskich.

Trwała tedy na posterunku i placówki swej nie opuściła pomimo wezwań przyjacielskich, starających się o to, by ją ochronić przed niebezpieczeństwem. Pozostała we Lwowie i po-

stanowiła oddać swój zakład na cele i do dyspozycji „Czerwonego Krzyża” — a kiedy ze strony władz natrafiła na rozliczne trudności, na własną rękę urządziła szpital na 60—80 łóżek. Z końcem sierpnia po licznych klęskach poczęła spływać z pola walk fala rozbitków, — przybywali żołnierze wygłodzeni, ranni, którzy przedstawiali obraz nędzy i ruiny, — i zapełniali szpitalne sale. Zaczęła się praca ciężka i wyczerpująca, która za przykładem Przełożonej pochłaniała liczny zastęp nauczycielek i uczenic jako sanitariuszek. Nastąpiła wkońcu ewakuacja szpitala a gdy pamiętnego dnia 3 września wkroczyły wojska rosyjskie do Lwowa — rozpoczęły się dla zakładu twarde, ciężkie czasy. W murach szkolnych zjawiają się raz po raz różni rosyjscy dostojnicy wojskowi pragnąc zagarnąć szpital na rzecz swej armji.

Zofja Strzałkowska ponosi znaczne straty materialne, ale ocala swój zakład a gdy minęły pierwsze dni, pozostające pod przygnębiającem wrażeniem nowego zaborcy, zanim władze rosyjskie zdołały zorjentować się w nowej dla siebie sytuacji — zwołuje pozostałe swe we Lwowie uczennice i rozpoczyna naukę według planów dotychczas obowiązujących. Ten jej wielki czyn przypomina mimowoli owego chłopca, który wśród rozpryskujących się szrapneli pomimo, że bitwa toczyła się opodal, na orkę wyszedł z końmi na ojcowskie pole i nieustraszony trwał na posterunku. Podobnie i Ona wśród dochodzącego do miasta rozgwaru wielkiej bitwy pod Lwowem i wśród zalewu miasta przez wojska rosyjskie trwała na posterunku, dopóki tych szlachetnych, obywatelskich i wysoce patriotycznych zamierzeń nie przekreślił stan wojenny, niosący opornym liczne represje. Na rozkaz rosyjskiej władzy nastąpiło zamknięcie szkół polskich w mieście, — musiała wobec tego zamknąć swe podwoje i dostojna szkoła przy ul. Zielonej. Ustępowała z niej pod naciskiem brutalnej przemocy młodzież polska pod silnem wrażeniem słów pożegnalnych ze strony swej Przełożonej — zachowując na zawsze w pamięci chwilę swego z nią rozstania.

W tych twardych czasach tak potężna indywidualność, jaką była Zofja Strzałkowska, nie potrafiła przez dłuższy czas pozostać bezczynną. Już tedy w połowie października na inne pole przezuca swą działalność, gdy nie mogła jej poświęcić ulubionej

swej szkole. Staje tedy na czele „Taniej Kuchni dla inteligencji“* — zorganizowanej w gmachu „Sokoła-Macierzy“ i na tym nowym terenie pracy skupia około siebie uczennice i nauczycielki i stwarza w ten sposób ognisko nowe, ożywione duchem, jaki zawsze przenikał wszystkie Jej szlachetne poczynania.

Tej nowej pracy oddała się Zofja Strzałkowska bez zastrzeżeń, poświęciła się jej w zupełności. Już z brzaskiem dnia była na posterunku, by wydawać odpowiednie zarządzenia i przez cały dzień pracowała niestrudzenie dokładając ofiarnych starań, by rzeszy inteligencji, pozbawionej skutkiem inwazji rosyjskiej środków do życia, przyjść z pomocą i zapewnić jej możliwe warunki bytowania. Gdy się zważy, że przez „Tanią Kuchnię“ przewijało się codziennie około 1500 osób — praca tu spełniana nabiera tem większych oznak poświęcenia i zaparcia się siebie dla dobra drugih.

W trudnej a znoej działalności na sali sokolej nie zapomina bynajmniej Zofja Strzałkowska o swej szkole, — o młodzieży. Odbywała tedy z przełożonymi innych zakładów prywatnych tajne konferencje w sprawie nauczania, czyniła starania u gubernatora rosyjskiego, zmierzające do uzyskania otwarcia szkoły i ostatecznie po przełamaniu rozlicznych trudności przy znacznem poparciu zabiegów przez prezydenta Rutowskiego — doprowadza do tego, że w dniu 5 marca 1915 roku otwierają się podwoje jej Zakładów naukowo-wychowawczych i przez nie młodzież wpływa tłumnie w mury szkolne.

W tych trudnych warunkach, w jakich żyło podówczas społeczeństwo lwowskie, nauka odbywała się bezpłatnie, — Przełożona bowiem wychodziła z zasady, że na wszelki sposób należy młodzieży ułatwić naukę w polskiej szkole i prowadzić warsztat pracy szkolnej pomimo chwilowego rosyjskiego zalewu.

Nie porzuciła pracy i na tamtym terenie, dwoiła się i troiła byle tylko odpowiedzieć zadaniom na jednym i drugim polu i z sali sokolej ustąpiła dopiero w maju, niedługo przed odwrótem wojsk rosyjskich. Na odwrót tych wojsk spoglądała podobnie jak i na powrót wojsk austriackich. W jednych bowiem jak i drugih widziała wyłącznie zaborców i już z początkiem wojny

*) Ze wspomnień towarzyszkii w tej pracy, Wilhelminy Prochaskówniej.

wyraziła zdanie, że jedynie na gruzach potęgi wszystkich trzech mocarstw zaborczych może wyrósć Polska, to też i na akt wzięcia Warszawy przez wojska pruskie patrzyła krytycznie. Z zapatrywaniem swemi nie kryła się, głosiła je jawnie i otwarcie, to też skutkiem denuncjacji osławionej prowokatorki omal nie uwięziona — przesiedziała przez kilka godzin przytrzymana w gmachu policji, nie aresztowana dzięki zabiegom wpływowym jednostek.

W latach zamętu wojennego każde wydarzenie na widowni politycznej, odcinające się od jej punktu widzenia ogólnonarodowego, napawało ją serdeczną troską o przyszłość Sprawy polskiej, patrzyła bowiem na nią przez pryzmat daleki od enkaenowej koncepcji. W latach wojennych, w których nauka płynęła zwyczajnym swym torem, każda sprawa narodowa znajdowała u niej żywe poparcie, to też częste w jej Zakładach przedsiębiorstwa w postaci „gwiazdek“, „opłatków“ i tym podobnych składek zasilaly fundusze narodowe. Po pokoju brzeskim, który targnął duszą narodu, odesłała do kancelarii cesarskiej otrzymany poprzednio ku swemu wielkiemu rozgoryczeniu złoty krzyż zasługi.

I przeminęła wielka, światowa wojna i z oparów krwi powstała potężna Polska. Gdy po dziesiątkach lat długiej niewoli zcalały się poszczególne dzielnice, na terenie Lwowa przynajmniej wstępnym sukcesem miało się poszczycić pod austriackim patronatem dzieło historycznej nienawiści. Dźwignął się przeciw niemu wspaniały, mocarny czyn młodzieży polskiej, wśród której z bronią w rękę stanęło kilkanaście uczenic Zakładów naukowo-wychowawczych przy ul. Zielonej, kilkadziesiąt pospieszyło do służby sanitarnej i kurjerskiej. Radowała się wielce tą gotowością bojową swych uczenic Zofja Strzałkowska, która do chwilowych okupantów ruskich odnosiła się z pełną świadomością narodowej godności.

Kiedy dzicz hajdamacka wpadła do szkolnego gmachu i poniszczyła obrazy Matejki i Grottgera, gdy sotnik tych band zwrócił się do niej, by do trzech godzin poleciła usunąć z frontonu gmachu herby polskie i w przeciwnym wypadku zagroził zbombardowaniem gmachu — nie zawahała się Zofja Strzałkowska ani na chwilę — dumną a stanowczą rzuciła odmowną odpowiedź: „Posłuch winnam jedynie polskim władzom!“ i podobnie zachowywała się, gdy raz po raz nowe ku niej padały groźby

czy też ciągle rewizje starały się wywołać zajęcie gmachu. Nie zważając na najgęstszą strzelaninę, srożącą się po ulicach śródmieścia — spieszyła na posiedzenia Komitetu Polskiego, w którego obradach, odbywających się w gmachu Izby handlowej, żywy brała udział. Pamiętną i pełną radości była dla niej chwila, w której w dniu wyzwolenia grodu z pod ruskiej okupacji — nad ranem wkroczył w mury jej gmachu szkolnego oddział żołnierzy, wśród którego było kilka jej uczenic, — i wzniósł hymn narodowy.

W tych wszystkich, nieraz bardzo ciężkich i twardych chwilach myśl Jej zdążała zawsze ku młodzieży i przyjęta była zawsze serdeczną troską o tę przyszłość narodu. W chwilach oblężenia Lwowa, gdy na ulicach miasta wybuchały granaty czy rozpryskiwały się szrapnele — nie zamknęła szkoły w porozumieniu się z rodzicami uczenic. To też gdy po ukończonych lekcjach uczennice wracały do swych domów — myśl o ich szczęśliwym powrocie wśród gradu kul nie miała dla niej stanowić troskę.

Gdy ucichły walki ruskie i spływał z ziem naszych zalew okupanta — Zofja Strzałkowska poza swą żmudną a wyczerpującą pracą w murach szkolnych bierze udział w pracach Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy dzieciom, organizuje w zakładzie w ciągu trzech ciężkich lat powojennych dożywianie uczenic, które odbywa się pod osobistym jej nadzorem. W lecie 1919 roku tworzy na wielką skalę zorganizowaną kolonję letnią w Zakopanem, dokąd wywozi 137 uczenic i pomimo ciężkiej straty w rodzinie nie przerywa pracy nad młodzieżą poruczoną swej pieczy w tem letnisku górskim.

Z chwilą wybuchu wojny bolszewickiej — podobnie jak w zaraniu wojny światowej nie porzuca Lwowa i bynajmniej nie daje się porwać uchodźczej fali. Pracuje w Komitecie Pomocy żołnierzom polskim, zasila fundusze tej organizacji, gromadzi w swym zakładzie działkę ochotników, która czas przed południem spędzała na wycieczkach i zabawie, poczem wracała do Zakładu na obiad, otrzymywany aż do połowy października.

Minęły lata wojenne, rozpoczynał się czas pokoju. Przygotować liczne zastępy zacnych, rozumnych obywaterek dla wolnej Polski — stało się odtąd celem Jej życia. Poświęciła go Zofja Strzałkowska opracowaniu nowego typu gimnazjum wychodząc

z tej zasady, że obowiązujący w średniej szkole żeńskiej a opracowany dla męskiego gimnazjum plan — w wadliwym swym systemie nauczania i wychowania zawierał wiele błędów, wynikających z lekceważenia kształcenia dziewcząt przez czynniki, kierujące w przedwojennej przeszłości naszym szkolnictwem. Rozstrząsała tedy wady dzisiejszej szkoły żeńskiej i poddawała uzasadnionej krytyce dotychczasowe kształcenie i wychowanie dziewcząt, gdy różnica organizacji fizycznej i psychicznej winna w tym wypadku tworzyć typ z jasno wytkniętym celem wychowania tj. wszechstronnym rozwojem sił fizycznych, intelektualnych i moralnych. Dążyła tedy do skonstruowania typu, któryby usunął dotychczasowe wady wychowania niewieściego i zdołał uczynić dziewczynę jednostką wartościową przy warstacie pracy w narodzie i w rodzinie. Lecz niestety nie było Jej danem doprowadzić tej pracy do pożądanego celu.

Zapadała coraz bardziej na zdrowiu a wieść o jego zachwianiu się wywołała w murach szkoły wstrząsające wrażenie i budzić poczęła poważne obawy. I w rzeczywistości z jesienią 1923 roku stan jej zdrowia pogarszał się niemal z dniem każdym. Z nurtującą jej organizm chorobą, uporczywą i niestety nieuleczalną, borykała się przez długi szereg tygodni, dla Zakładów tak ciężkich, nie ugiwała się pod jej brzemieniem i do ostatniej niemal chwili nie ustępowała z posterunku, na którym trwała a chociaż dni Jej życia były już policzone — snuła jeszcze myśli, zmierzające do pogłębienia pracy w murach swej tak bardzo umiłowanej Szkoły a gdy delegacje klasowe przed rozjazdem na ferje Bożego Narodzenia składały swej Przełożonej życzenia powrotu do zdrowia — gasnącym już powoli wzrokiem żegnała je dorzucając urywanym głosem wskazania i rady na przyszłość.

Wiadomość o zgonie Przełożonej jak grom uderzyła w mury Zakładów naukowo-wychowawczych. W pierwszej chwili wprost nie wierzono, że wśród żyjącej rzeszy brakło tej, która przez tyle lat była dobrym, świetlanym Duchem tej szkoły, Mistrzynią wychowania i wykształcenia tysięcznych rzesz dziewczęcych, dusz ich Rzeźbiarką niezrównaną. Rozbrzmiały niebawem słowa testamentu: ... „mnie czas już odejść w inne światy... najwyższy czas. Jeśli do grobu ze mną pójdzie dobra pamięć, a tu na ziemi pozostanie dobre imię, to już ziemia lekka mi będzie!...”

Jasnym świetlanym szlakiem kroczyła przez życie. Wychochowana w podniosłej atmosferze starego szlacheckiego dworu ojcowskiego poniosła w przyszłość z tradycji rodzinnej wysokie walory umysłu i serca, głębokie umiłowanie Ojczyzny i jej przeszłości, hart ducha niezłomny, wolę niewzruszoną, energję czynu ogromną, zapał zawsze silny, niemal do ostatniej chwili nie gasnący, iście spartańskiej prostoty formy życia. Ze szkoły uczyniła świątynię nauki, wymagająca wobec innych, bo surowa względem siebie — od świtu trwała na posterunku a gdy choroba zwała ją na łożo — jeszcze gasnący wzrok zwraca w stronę młodzieży, którą tak serdecznie pożegnała w akcie ostatniej woli. To też młodzież otaczała ją czcią głęboką, która z uwielbieniem graniczyła — umiłowawszy swą drogą, zasnę Mistrzynię, za której świetlaną postacią jak cień kładła się cześć dla niej i poszanowanie całego otoczenia.

Odeszła w zaświaty — nakształt gorejącej pochodni swym blaskiem rozświetlając przez wiele lat drogę tysiącom młodych umysłów i serc, — oderwała się od olbrzymiej kuźnicy pracy tej, która wykuwała przez szereg pokoleń duszę polskiej kobiety na niezłomny hart obowiązku, dobra i cnoty, na niezniszczalny spiż poczucia obywatelskiego i miłości Ojczyzny.

Odeszła, pozostawiwszy po sobie dzieło, trwalsze od spiżu, czy kamienia, rzeźbione w duszach tysiącznych rzesz młodzieży, rozsypanej dzisiaj na rozmaitych posterunkach od jednego krańca Rzeczypospolitej do drugiego, wpatrzonych w te życiowe ideały, które nieciła śp. Zmarła, przechowujących w dozgonnej pamięci młode lata, spędzone pod troskliwem a tak serdecznem Jej okiem i pomnych symbolu szlachetnego, prawego i ofiarnego Jej żywota.

Exegit monumentum aere perennius...

Aleksander Medyński.

Działalność literacka Zofji Strzałkowskiej



działalność Zofji Strzałkowskiej na polu wychowawczem znana jest ogółowi naszego społeczeństwa; nie wszyscy jednak wiedzą, że ta, która przez wiele lat, oddana była twardej pracy około wychowania przyszłej kobiety polskiej, pozostawiła po sobie także bogatą spuściznę rękopiśmienną.

Niektóre z Jej utworów dramatycznych, t. zw. „komedyjki“, grane były, z biegiem lat, na scenie szkolnej, przez Jej ucznice; o liryce nic nie wiadano za Jej życia. Drukowała wprawdzie p. Przełożona pierwsze wiersze swoje z lat 79—81 w „Roczniku samborskim“ w latach ośmdziesiątych, jednak i liczba ich była nieznaczna i „Rocznik samborski“ niezbyt poczytny — i, co najważniejsza, wiersze te były pierwszymi i zarazem ostatnimi, drukowanymi Jej utworami. Później ukrywa je poetka starannie przed okiem ludzkim; wiedzą o nich jedynie najbliżsi. Unikała sądów ludzkich, może zimnych i bezwzględnych, tembardziej, że dla siebie sama była najbardziej surowym krytykiem.

Z dziwnem tedy uczuciem bierze się do ręki te, poźółkłe już, rękopisy.

Jest ich wiele, przeważnie zwykłe, szkolne „zeszyty“. Samych wierszy lirycznych jest tyle, że wypełniają dziewięć grubych notatek, zapisanych bardzo drobnem, niezbyt czytelnem pismem. Utwory dramatyczne są w znacznej części przepisane; autografy ich dochowały się jednak wszystkie.

Prócz utworów poetycznych mamy tu jeszcze prozaiczne, mianowicie: dwie powieści, kilka nowel, rozprawę naukową, szkice i odczyty.

Cała ta spuścizna literacka, świadcząca o wszechstronności talentu p. Przełożonej, o wielkiej pracy i wytrwałości — czeka jeszcze naukowego, szczegółowego opracowania. Obecnie, z powodu braku czasu i miejsca w sprawozdaniu szkolnem, ograniczam się do zwrócenia uwagi na utwory najbardziej charakterystyczne, podając je w całości lub w wyjątkach.

Pierwsze wiersze, napisane w Zakliczynie noszą datę 1879. Świadczą one wszystkie o tem, że poezja stała się już potrzebą duszy autorki. Rodzi je ból serdeczny, jakieś ciężkie przejścia w życiu. Z duszy wyrывa się „Skarga“.

„Czemuż tak tęskno jest mi i nudno“? Wiersz poważny, pełen głębokiego smutku, który przechodzi w gorycz zwątpienia.

„Struna lutni zerwana — brzęczy dziką skargą“. Jednak ten nastrój trwa niedługo, dokonywa się pewna przemiana duchowa. Zawody, osobistej natury, nie łamią jej, wzmacniają tylko wiarę w Boga. Spokojem i ukojeniem tchnie już „Modlitwa“.

„Że wierzę w Ciebie, dzięki Ci Boże
Ja, harda wobec całego świata —
Przed Tobą czoło chylę w pokorze“.

Jakby dalszym ciągiem wiersza poprzedniego jest utwór „Wyżej“ z tego samego roku pochodzący.

„Leć mój duchu coraz wyżej,
Zostaw skargi, jęki niżej,
W kraj pokoju uleć chyżej!

— — — — —
Z wiary — mocy w Tobie zdroj“.

Podobne stany duchowe odtwarzają wiersze z roku 1880, n. p. „Urywek“, utwór krótki, elegijny, z prośbą o „Męstwo duszy“. W wierszu „Chciałam“ — brzmi błaganie, aby

„w żadnej życia doli,
Choć cierpienie serce wzruszy,
Ani w myśli, ani w duszy
Nie poczuła pęt niewoli“.

„Chcę“ — powiada poetka w dalszym ciągu —
 — gdy, co wziąć mogłeś — wziąłeś,
 A krzyż nieść kazałeś w znoju,
 Co tak gniecie mię potężnie,
 Abym go nieść mogła mężnie“.

W tym czasie zaczynają się już krystalizować kierunki myśli. Do pierwiastka religijnego, który uwidacznia się w pierwszych wierszach, przyłącza się patryotyczny, narodowy. Zwolna przejawia się w wierszach wszystkie odcienie męki duchowej, wywołanej świadomością beznadziejnego stanu narodu, niezdolnego w tej chwili do działania, pogrążonego w ospałej bezczynności.

Wraz z nową treścią, zjawia się i forma, zdaje się po raz pierwszy w tym czasie stosowana, mianowicie sonet.

Ośmnastoletnia wówczas poetka walczy z trudną formą; nic też dziwnego, że wiersz nie płynie jeszcze gładko. Beznadziejność, smutek lat ówczesnych kreśli może najlepiej w jednym z sześciu pierwszych sonetów (Sonet 4).

„Straszne dziś w ziemi naszej wichry rozszały,
 A naród im roztworzył ducha swego strony,
 I wicher w nich wygrywa upodlenia tony,
 Bo naród drży i gnie się u stóp wichrów cały.

* *

Tu, ówdzie tylko jakieś cienie się rozsnuły,
 A każdy z nich tak dumnie stoi podniesiony
 Że i żelazne burzy nie ugną ich szpony,
 Jako dęby, co w życiu sto burz już przetrwały.

* *

To mogiły, a na nich krzyż, z spiżu wykuty,
 Pod krzyżem bard oparty — wzrok zwrócił ku niebu,
 Zda się, że stamtąd pieśniom dosłuchać chce nuty,

* *

A lutnia, w ciężkim dłoni bolesnym uścisku,
Wyda jęk, czasem straszny, to piosnkę pogrzebu,
To dziką jakąś skargę niewoli, ucisku.

* * *

„Nie czas nam dzisiaj Lachy, ni wzdychać, ni śpiewać“ —
mówi poetka w 6 sonecie; — pochwyćmy
broń do ręki — przeciw wrogom, a
„Modłą wtedy dla nas zgnębione tyrany,
Pieśnią naszą brzęk stali; łzą — krew naszych katów,
A czcią dla ziemi naszej — skruszone kajdany“.

Wiersz „Moje zdanie“, to już jakby program na przyszłość. W duszy budzą się pragnienia czynu, który wypłynie z miłości, bo:

„Każdy ma na ziemi spełnić swe posłannictwo“.
Nie jest ono jednak łatwem; przede wszystkim:
„Niechaj każdy, w pielgrzymce tej ziemi
„Ścieżki dla siebie wyszedzi oczyma“,
dalej:
„Niech w tym pochodzie w duszy swojej chowa
Znicz wiary.

„Kto człowiek, niechaj ludzi ma za braci,
Miłością ku nim niech pierś mu tli cała,
Niech iskry z życia, co dla nich, nie straci,
Niechaj nie mówi, lecz niech dla nich działa.

„A kto miłością tak wypełni życie,
Jej światło mając początkiem i końcem,
Ten żyć tu będzie szczęśliwie, jak dziecię,
I nie śćmi mu się, bo sam będzie słońcem“.

Po tem uniesieniu poetki przychodzi zaraz refleksja — chwila zastanowienia się:

„Lecz na to słów samych mało,
To trzeba stwierdzić czynami“.

Życiem swoim udowodniła p. Przełożona, jak szczeremi były te słowa i jak stałem było postanowienie.

W utworze p. t. „Trzy postacie“, składającym się z trzech części: Prawda, Piękno, Dobro przedstawia poetka Polkę, jako dziewczę z dworku szlacheckiego „niskiego“, jaśniające przymiotami, Polsce właściwemi.

— — „Laszka żyje z woli Pana
„I z ducha prawdy myśli, czuje, działa,
„Prawdą jej serce, dusza nieskalana,
„Prawdą jej życie, prawdą ona cała“.

W drugim obrazie, uroku dodaje dziewczęciu powab piękności; jest to jednak niezupełny jeszcze obraz Polki. Do tych przymiotów dołączyć się musi ofiara, poświęcenie: wtedy dopiero Polka odpowie swemu powołaniu, gdy:

„miłością silna, cierpieniem podniosła,
spokojem wielka i wiarą promienna“.

Przykrą odpowiedź na hasła górne, dotychczas pod adresem Polek wypowiedziane, daje bardzo smutny, nawet sarkazmem przepojony wiersz „Do Polek“ najprawdopodobniej pochodzący z r. 1880.

„O siostry moje, cóż to dziś się stało,
Że takie puste ziemi naszej błonie?“

Poetka chce dowieść, że zarzuty, które przeciw nim ze wsząd się podnoszą, są niesłuszne, chce bronić „siostr“ swoich —

„Lecz jam wierzyła i biegłam do chatek,
By tam poszukać żon, córek i matek,
By tam ukoić ranę, bólem drżącą“ —

lecz wszędzie ponure milczenie: i w ogrodach pusto i w chatkach pusto; wśród grobów tylko milcząca postać lirnika. Wracając z cmentarza, widzi „gmach w sztucznych blaskach“. Więc tu? — pyta poetka. „Tam zgraja masek, w wirującym kole. Zastygłe serca“. — Przystąpiła wreszcie próg świątyni. A Ukrzyżowany, na pytanie: „Gdzie znajdę dziś córy tej ziemi? odpowiedział z rezygnacją: „Requiescant in pace“. Smutny akord końcowy.

A może wtedy przed wychowawczynią przyszłych „córek tej ziemi“ stanął obraz tych wszystkich Polek, których wtedy znaleźć nie mogła, może urosło postanowienie pracy nad nimi, by w przyszłości szukać ich już nie było potrzeba?

Zdaje się, że z tego samego czasu pochodzi, choć pewno później napisany został wiersz „Nad kolebką“.

Oto jedna z tych sióstr, których poetka szukała nadaremnie, śpiewa teraz dźwięczną, zwiewną kołysankę:

„Spij mój synu, spij me dziecię,
Choć na świecie gromy burz“.

A kiedy przyjdzie czas ofiary, zdolną będzie do złożenia jej na ołtarzu Ojczyzny.

Śpiewa nawet w końcowej strofie:

Wiedz, że matkę Polkę masz,
Ta, choć bardzo kocha cię, — —
Jednak, gdyby losy zwiodły
Ją, a syn jej stał się podły,
Z óczby prędko starła łzę.

Nuta patriotyczna brzmi w końcu wiersza, stosunkowo krótkiego „Wiosna“. Nastrój wiosenny mąci jednak świadomość niewoli.

W końcu przeprowadza poetka analogję między zmartwychwstaniem przyrody a wyśnioną wolnością Ojczyzny. Wtedy

„Zanucim wszyscy, wolnej pieśni tonem,
Jak dzisiaj wiosnie — hymn Wolnej Ojczyźnie!

* * *

Na szarem tle roli naszej w czasach popowstaniowych ukazuje się „Skowronek“ (bez daty, ale wśród wierszy z r. 1880)

Takie blade niebo nasze,
Takie skrzepłe ziemie lasze,
Jeszcze wszędzie zimy pleśń“.

— — — — —

— „I ty zginiesz, ptaszę miłą“ — mówi poetka w chwili zwątpienia — — „Przebrzmi zapal twój“.

Skowronek zwraca się do Laszki ze słowami: „Widzisz tę łunę? — bliskie zbawienie,

„Zbudź się — więc — Laszko miła“
 Niech twój spokój, twa swoboda,
 Twoim braciom męstwa doda,
 Niech ich wznosi twoja wiara“!

Znowu myśl ważna; wielką jest rola kobiety Polki, która wiarą swą, poświęceniem, ofiarą, ma przyczynić się do odrodzenia Ojczyzny.

W ton „Zachwycenia“ Lenartowicza wpada poetka w wierszu „Dwa poranki“:

„Matulu moja — niosę ci kwiatki,
 Z zbóż najpiękniejsze rwałam bławatki,
 Z łąk niezabudki, z ugoru bratki,
 Uwij z nich wianek dla Boskiej Matki“,

a dalej:

Tyś mi mówiła nieraz, matulu,
 Ze wszystko tutaj i pszczołki w ulu,
 Krówki w oborze i ptaszki w gaju —

Od Boga mamy, a więc warsztaty
 Wielkie mieć musi i wiele mocy“

„Bóg zawsze czuwa nad nami, synku“ —

zapewnia matka; i dalej, w sposób prosty, przystępny, tłumaczy chłopcu, jak wielkim jest Bóg.

W drugim „Poranku“, podobnie wyjaśnia matka chłopięciu, czem dlań Ojczyzna, jakie są jego obowiązki. Tendencja dydaktyczna.

W wierszu „Do siostry“ słowa:

„O, ja wiem, siostro, jak ból taki męką,
 Bo brzmiał mi w piersi jego akord dziki,
 A jednak wątpić ja nie miałam prawa,
 Bo w krzyżu — siostro — jest nadziei nawa“,

świadczą, że walka, wraca w duszy dość długo, której echa odbiły się w poezji, już cichnie, że zwycięża idea cierpienia i poświęcenia się.

Pod datą 1881 ukazuje się utwór, w rodzaju powieści poetyckiej „Z życia“. Już motto: „Ej, ty na szybkim koniu“ — wskazuje na pokrewieństwo z „Marją“. Widzimy młodzieńca, który pędzi, gdzieś w dal. „Kędyż bieżysz“? zapytuje autorka, „boje wrzeć przestały,

„A kto dziś wiernym synem swej Ojczyzny,
„Ten, podeptaną wrazemi kopyty
„Ziemie, piastowym, starym pługiem żyźni,
„I sieje ziarna, zanim błysną świty“.

Młodzieniec jednak pędzi dalej. W pewien, cichy wieczór składa przysięgę wierności, dziewczicy, która choć „uroczą była, jak w maju ptaszyna“, teraz, pełna smutnych przeczuć, błada. Nie pozostaje młodzieniec przy niej, pędzi dalej, wchodzi w towarzystwo stolicy, w którym tyle pokus na niego czyha. Zaprzęda się wrogowi, staje się zdrajcą Ojczyzny.

Koniec smutny; dziewczica

„W ubogiej chatce, pośród lipy cienia“ czeka samotna, a kiedy wiadomość o nieszczęściu dochodzi — pada martwa. Ale i ów młodzieniec jej nie przeżył, bo:

Dwa groby lackiej przybyło ziemnicy,
Jeden, na drogach rozstajnych, zabójcy,

nad drugim zaś, grobem dziewczicy

„Słowik, pod drzewem płaczącem,
O łzach sierocych i o sercu śpiewa.

W tych latach (80—82) może najsilniej oddziaływa na twórczość Byron, a także Malczewski i Słowacki. Powstają poematy długie, może nawet nadmiernie długie i nużące. Wiersz płynie łatwo, gładko; ulubionym jest jedenastozgłoskowiec; rymy przeważnie żeńskie. Wiersze długie mają zabarwienie dydaktyczne, krótsze są refleksyjne.

Dłuższym wierszem, z kilku części się składającym, jest „Z naszej doli“, zaczynający się słowami:

Tak tu żyć ciasno, jak gdyby w więzieniu,
Jakby nam drogę do życia zaparto;

ponieważ jednak żyć musimy

„Niech więc pieśń żyje, kiedy czyn nie może“.

Następuje spowiedź jednego z ostatnich, którzy żyli myślą o zrzuceniu kajdan, którzy, za krzywdy, przez zaborców wyrządzone, mścić się chcieli. Maluje tu poetka niemoc pokolenia, wśród którego żyje, kiedyto wszelki ruch orężny był widmem straszmem. Tragiczna jest wprost chwila, gdy konający starzec, w oczach otaczających go, widzi jeno „sceptycyzm lub wzgardę,

I śmiech litości i szyderstwa śmiech“.

* * *

Krótki wiersz (1881) „Modlitwa“, rozpoczynający się słowami:

„Ojczy, dziś w duszy taki spokój błogi,
Takie tam światło Twojej wiary gości“ —

świadczy o pogodzie ducha i spokoju poetki. Zdaje sobie ona jednak sprawę z tego, że tak zawsze nie będzie, że przyjdą rozterki, zwątpienia. Prosi więc Boga, by, gdy od ludzi dozna przykrości, — kochać ich mogła. Poprzez refleksje i mózg przebija się uczucie i serce.

Temat, poruszany przez poetkę już dawniej, „Z a k o r d u ż y c i a“, opracowany został w grudniu 1881, jako cykl sonetów. Same tytuły: „Nadzieja“, „Skarga“, „Zwątpienie“, „Boleść“, „Szał“, „Łza“, „Wiara“, „Spokój“, „Szczęście“ — świadczą o ich treści i nastroju.

Jakiś dziwny smutek owiewa duszę autorki; walka serdeczna, zawody, cierpienia, wyciskają łzy z oczu. Ale poetka nie upada na duchu, o czym świadczy sonet 7.

„Wypłakałam z oczu cień,
Wypłakałam ran mych rdzeń,
Krew się dała łzami zmyć;
A gdym łzy przestała pić,

W krew się zmienił bólu pień
 I zabłysnął w duszy dzień,
 I jam mogła sobą być
 I na nowo wszczęłam żyć.

I ujrzałam w świetle krzyż,
 A w nim słowa: „Tu się zbliż“ !
 Jam jest celem wszystkich dróg“ —

I poznałam, że to Bóg;
 Więc Mu, czynem, ślę pacierze
 I jam silna dziś, bo wierzę.

Forma sonetu sprawia poetce jeszcze pewne trudności, wiersz jednak płynie gładko. Przeważają rymy końcowe męskie, które nieraz rażą nieco swą jednostajnością.

Nie ma daty wiersz p. t.: „Nowy rok“; znajduje się on w zbiorze poezji z 82 roku; przypuszczam, że w tym roku powstał, tembardziej, że nastrojem i formą wiersza nie różni się od innych, w tym czasie pisanych.

Rok nowy — pusto — wyciągam dłonie,
 Nikt-że, prócz słońca — mnie nie powita ?
 — — — — —
 — — — — — A jam tak wiele,
 Tak wiele bardzo jam ukochała,
 Tak się o szczęściu marzyło śmieie ;
 Z marzeń zasobu ła pozostała.

Wiersz, pełen smutku i melancholji, świadczy jednak — w ostatnich strofach — o jakimś, dziwnym harcie duszy :

„Niech się żar w piersi silniej rozpali,
 Niech go myśl, modła każda podmucha,
 Niech go krew wszystka w węgiel skryształi,
 Każda nadzieja, marzenia ducha,
 I życie w jedną skuje się chwilę
 I w jednej spłonie, w tym ogniu, chwili ;
 A może ogień da ciepła tyle,

Że z tych snów złotych, z tych uczuć marnych,
 Z życia całego, przyszłości całej,
 Ze wszystkich myśli, pragnień ofiarnych,
 Ukuje złota odłamek mały.
 Wtedy mieć będę drogę otwartą,
 Bo, wszak po złoto schylić się warto".

W wierszu „Prośba“ wyznaje poetka, że dotychczas nie działała sama, choć świadomą jest sił swoich. „Jam jest jak drzewo bezkrwiste, co tylko ziemi sok przetworzyć może“, to też prosi Boga:

„Daj mi Boże tę gwiazdę twórczości,
 Którą nietylko tam, w nieśmiertelności,
 Lecz, jak ty, tworząc, będę tu, na ziemi,
 Już nieśmiertelną między śmiertelnymi.

* * *

Pewien cień niechęci i rezygnacji zarysowuje się w wierszu „Nad pustą kartą“ (²⁸/₁ 82):

Ja żyję w tej martwej samotni
 I próżno zmartwieć, jak ten świat, się silę,
 Bo i cóż kreślić? — Czy chwilę dzisiejszą?
 Tę już wyraźnie kreśli karta pusta".

Utwór ten cały świadczy o bystrości sądu poetki, która potrafiła ująć tak zwięzłe cechy charakterystyczne epoki, w której żyła.

Jakby dalszy ciąg tego wiersza, stanowi „Gawęda“ — Poetka wzywa „siostry“ do pogawędki przy kominku przedstawia im, że źle jest obecnie. „Mnie się zdaje“ — powiada, szukając przyczyn zła — „że w słabości

Naszej wszystkich bólów znój,
 A my winne, bo w przeszłości,
 W wierze, w sercu, mocy zdroj
 Mieć możemy. A gdy silne,
 A gdy piękne będziemy z sił, — — —

wtedy zdołamy — — — — „wwieść to w czyn,
Co w marzeniach tylko żywe“.

— — — — —
„Lecz, gdy wianek trzeba kończyć,
Z marzeń, z życia czas iść w świat,
I czas siłę woli wsączyć
W owoc czynu — pragnień kwiat“.

„Pusta karta“ zapelnia się. W duszy poetki jaśnieje już program przyszłego Jej czynu.

„Wieczorem“ — utwór dłuższy, nieco dydaktyzmem i retoryką przeładowany, na temat przyszłości naszej. Wieczór nasuwa myśl o tym mroku, który „najłzawiej osiadł na kraju tym i narodzie, co nad nim słońce zaszło najkrwawiej“. Poetka pyta surowo: „Ziemio, narodzie, czyliż wy śpicie, jakby w przeżytych trupie Ojczyzny?“ —

„Wszakże wam serce w piersi uderza,
Serca nie skują kaci — morderce;
Niechaj za każdym słowem pacierza,
Serce wam w piersiach silniej uderza,

wtedy dopiero

„Zabrzmi pieśni wolności dźwięk“.

Na uwagę zasługuje początek, odzwierciedlający nastrój wieczoru.

„Ucichły gwary, pogasły zorze,
Ściemniały jasne niebios błękity,
Kształty się skryły w ciemności morze,
Z niebem się splotły dumne gór szczyty,
Wszechświat się cały cieniem połączył:
To wieczór, to dzień się skończył“.

„Dumka“ — to niby „Śpiew“ poetki, ale pozbawiony optymizmu Zaleskiego, pełen smutku, wywołanego myślą o szczęśliwej przeszłości.

„Dziś dwa lata — o mój Boże,
Czyż dwa lata takie wieki?“

Czyliż bieg ich tak daleki,
 Że duch poznać się nie może?
 Tak niedawno — pomnę przecie —
 Kiedy z ojcem, z matką społem,
 Za rodzinnym siedząc stołem,
 W własnym domku — ja, ich dziecię
 Z kwiatu marzeń — wieńce wila.

— — — — —
 Dziś — o, Ojcie — jak inaczej...

— — — — —
 Nie masz światła, ni ogniska,
 Z dłoń się urwał ucisk bratni,
 I dusz bratnich pierchło grono“.

Podobne stany duszy poetki przejawiają się w wierszach z tego roku n. p. „Do motyla“, „Szczęście kobiety“, „Tęsknota“ i i. — Inny nastrój wnosi wiersz: Po burzy (¹⁸/₂ 82), — jakby wyznanie, Bogu uczynione, złożenie ofiary z cierpień u Jego stóp. Forma psalmowa, poważna.

Dwa wiersze (z ²¹/₂ 1882) „Dziewczyna w poranku“ i „Dziewczyna o zmroku“ ciekawe są z powodu formy. Znać wprawę w posługiwaniu się wierszem; widoczne nawet swobodne igraszki:

„Zabłysnął poranek — Dziewczyna się budzi,
 Poranek uroczy, — Więc w śnieżnej odzieży,
 Nie trefiąc warkoczy, — Ślad znaczyć swój bieży
 Do kwiatów kochanek, — Gdzie kropel tysiące,
 Nie tknięte przez ludzi — Nie spite przez słońce

Rymy wewnętrzne abba; końcowe aabb. Wyraz końcowy wiersza pierwszego rymuje się z wyrazem środkowym wiersza ostatniego (budzi — ludzi).

W wierszu: „Na dobrą noc“, znajdujemy jeden ze szczegółów, odnoszących się do własnych przeżyć poetki:

„Chciałam jeszcze wam coś śpiewać,
 Coś o życiu waszych dusz,
 Ale północ bije właśnie
 I w mej lampie olej gaśnie“.

To, ta biedna lampka, własnoręcznie sporządzona; przy przy niej siedząc, pracowała p. Przełożona w nocy, w czasie nauk szkolnych, kiedy z trudem, zdobywała te „filozofje“, o których marzyła, jeszcze jako mała dziewczynka.

Z tego roku pochodzi poemat, bardzo długi, w rodzaju powieści wschodnich Byrona, pełen tajemniczości p. t.: Faryska. Dziewczyna ta ma jednak mało rysów Arabki na tle pustyni; przypomina raczej naszą szlachciankę, z cichego dworku wiejskiego.

W kilku wierszach, stanowiących jakby alegoryczną całość: „Cień“, „Zwątpienie“, „Zgnilizna“, „Chór szatanów“, „Grom“, „Chór aniołów“, „Anioł płaczu“, przedstawia autorka duszę polską z czasów porobiorowych, całą tragedję naszą. Anioł płaczu zjawia się „nie po to, by wam niebo roz-pogodzić, by wam gorzką wiarę słodzić, i was smutnych roz-weselić“, ale

„Jam tu przybył, by z was wszystko,
Co potworne, co bezsilne,
By z was wszystko, co śmiertelne,
Na pokutne słać ognisko.

— — — — —
Wy podajcie wszyscy ręce;
Mali, wielcy Polski syny,
Cały naród równy społem...

Wykonamy czyn nad czyny, Bóg pobłogosławi nas;
Tylko chyżej, orlim lotem, z dłonią, zbrojną prawdy grotem,
Z ogniem miłości, Blaskiem wielkości,
Wszyscy wraz.

Tam już zorza niedaleka,
Poza krwawą łuną, — męstwem;
Poza walkę i zwycięstwem,
Słońce, wolność, szczęście czeka.

Zagadnienia poważne bytu ludzkiego, porusza poetka w wierszu „Zastanowienie“.

Żyje wciąż martwa ziemia, pod słoneczną tarczą,
 I wrzące słońca łono blask w nią życia leje,
 I wszystkie jej atomy kół obrotem warczą,
 A każdy, ruch stworzywszy w jej życiu, trupieje.
 I, by zrodzić ruch nowy, wszystkie skonem charczą
 I nowy płód tem rośnie, że wielkość maleje.
 A ziemia wciąż jednaka.

— — — — —
 A czemu głos mej piersi, w jej głosów warczeniu?
 — Zapytuje poetka — I czemu życie moje?
 I czemu byt mój tutaj, czemu ja w ziemskim bycie?
 — Prochem w tumanie prochu, co z łona macierzy
 Wyrwie go, wraz z miljonem, ziemskich wichrów wycie.

— — — — —
 A gdy pomyślę o tem, — nicość mię porywa
 I, nie czując potęgi, — wznoszę w pysze czoło —

— — — — —
 Lecz, gdy nad tem pomyślę, kto ożywił słońce
 Tak, że w milionach światów rozbudza istnienie;
 I gdy pomyślę nad tem, kto w łono stworzenia

Wlał ducha“ — — —

wtedy — — — „Gnę czoło w pokorze
 I wołam: Jest potęga, jesteś Ty, o Boże!

Wiersz ten silnie zaznacza stan psychiczny poetki; czasy
 pozytywizmu, dążność do analizy i refleksji i na Niej się odbiły;
 jednak zwycięża silna wiara w Boga, w dworku rodzinnym
 jeszcze w duszę wszczepiona. Czas napisania tego utworu nie
 oznaczony. (Zdaje się, że rok 1882 albo 83).

Z roku 1883 pochodzi prawdopodobnie wiersz: „Którędy
 do Polski“. Na zapytanie pielgrzyma, odpowiada poetka: —
 Więc słuchaj i dobrze, bo droga ta wiedzie do Polski i razem
 do Boga:

Przez ziemię, łzą krwawą i potem oblane,
 Przez wężów, tygrysów i hien łóżyska,
 Przez fale, krwią czystą bezbronnych wezbrane,
 Przez wspólne triumfu z tyranją siedliska“.

Snują się, tragizmem tchnące, obrazy martylogii polskiej,
do czasu ostatniej walki o niepodległość, aż wreszcie pada za-
powieść, że „Spadku nieletnie urosną dziedzice,

I dzwonu olbrzymie poruszą sznury,
I dzwon zaśpiewa zmartwychwstania nutę“.

Pierwiastek patriotyczny zaznacza się w utworach p. Prze-
łożonej coraz silniej, pogłębia się treść, rośnie wiara w jasną
przyszłość Ojczyzny.

Do „kraju lat dziecinnych“ przenosi się poetka w „Dumce“
(po roku 82 pisanej):

Hej, za błonią, za zieloną
Tęsknią myśli me,
Tęsknią myśli, rwie się łono,
Serce z piersi rwie.

Tam na błoni, na dalekiej,
Gdy popłynie kra,
Szumią lasy, szumią rzeki,
Cały świat tam gra.

Tam, gdy owad się zaroi,
Gdy zakwitnie maj,
Każde kwiecie wonią poi,
Cały kwitnie kraj.

Tam na kwietnej, na tej błoni.
Echo niesie wiatr,
W lilijowe dzwonki dzwoni,
Tem echem od Tatr.

— — — — —
Tam mi błysnął życia ranek,
Kwitło szczęście me,
Tam mych marzeń został wianek;
Tam się serce rwie.

* * *

Bardzo lotne, zwiewne, są krótkie liryki, malujące nastroje
w przyrodzie n. p.: „Szumi brzoza“, „Idzie nocka“, „Przy-

płynął obłok“. Niosą te piosnki echa z pól i lasów, tęsknotę jakąś, nieutuloną, jakieś ciężkie westchnienia.

Szumi brzoza, ej płacząca
Wśród wieczornej mgły,
A z warkoczy wiatr jej strąca
Brylantowe łzy.

Szumi dąbek tam, nad rzeką,
Každy liść mu drży,
A z gałązek jego cieką
Brylantowe łzy,

Szumią łąki, co się kwieć
I liljowe bzy,
A z każdego kwiatu lecą
Brylantowe łzy.

— — — — —
To i w duszy zaszumiały
Szarych wspomnień mgły,
I świat przed nią skryły cały
Brylantowe łzy.

Z pośród wierszy poważnych, przepojonych bólem, melancholją, tęsknotą, — wyróżnia się, tonem swoim i treścią, utwór (z $24/3$ 1883) p. t.: „Feralny dzień“ (przedświąteczne kłopoty panny na wydaniu). Na tle dworku szlacheckiego i zajęć wielkosobotnich ukazuje się panna, która tak „idealnie śniła“ w nocy, że zbudziła się około południa i dopiero wtedy zabiera się do roboty. A więc:

„Naprzód porządek i elegancja,
Bo to rzecz pierwsza, choć ta substancja
Do wszystkich musi należeć rzeczy,
Boskich kobiety rąk danych pieczy.
To jest rzecz wielka, a wy, profani,
Jakimś utopjom głupim oddani,
Wy to myślicie, że sztuka cała,
By tam rzecz każda jakoś leżała...

Rzecz leżeć musi, bo, bez nóg, leży,
Lecz niech poważnie leży, wygodnie,
A kiedy stoi, stać musi modnie.

Następuje długi wywód o czystości w szafach i komodach, a kiedy to spełnione, trzeba: „Urządzić twórczo placzków ubranie“.

Więc... „Zbieram fantazję, na Pegaza siadam,
I, co sił stanie, na Parnas biegnę,
I wszystkie Muzy do czynu wzywam,
I cały Olimp wzywam do rady,
Myśli, romanse tworzyć, ballady;
I madrygały z konfitur składam;
Lecz i tu demon w szyki mi wpada
I maczki wszystkie razem mi miesza...

W podobny sposób kreśli autorka dalsze przeżycia fatalnego dnia, jak to sąsiadki orzekły z oburzeniem, że wszystko jest „nazbyt romantyczne“.

Obrazek, jakich wiele; charakterystyka panny świadczy jednak o bystrej obserwacji autorki i zdolności podpatrywania drobnych śmieszności ludzkich, która uwidoczni się już niezadługo w utworach dramatycznych. Humor i lekka ironja zabarwiają cały ten wiersz.

Tony muzyki znajdują oddźwięk w wrażliwej na wszelkie piękna duszy poetki; szczególnie umiłowała utwory Beethovena i Chopina.

Pod wpływem Beethovena powstaje sześć sonetów p. t.: „Przy sonatach Beethovena ($\frac{4}{3}$ 1883).

Sonet 5.

W życiu czasem tak boleśnie
I na ziemi duszno tak,
I tam w piersi tchnienia brak,
Tak ją gniołą więzów cieśnie.
Więc jak żyć tu, czynić jak?
To pomarzyć i choć we śnie,
Nucić czasem szczęścia pieśni,
To w niebiosów wzlecieć szlak —

I odetchnąć, chociaż chwilką,
 Taką krótką, jak ten tyłko,
 I pogwarzyć z Bogiem tam —
 I słodczy kropel parę
 Wziąć w życiową, gorzką czarę,
 Przecież czasem wolno nam!

Od roku 1884—1894 niema żadnego wiersza z wyraźną datą. Co jest powodem tej przerwy dziesięcioletniej: czy jaka notatka może zaginęła? czy też może poetka tak była pochłonięta codzienną pracą, że na poezję czasu nie stało? — trudno dziś stwierdzić. Widoczne jednak, że utwory późniejsze (po r. 95) różnią się znacznie od dawniejszych. Pogłębia się w dalszym ciągu uczucie patriotyczne, praca społeczna wychodzi poza granice planów i teoryj, tworzy się czyn.

Z r. 1895 pochodzi dłuższy poemat „Z d o l i w y g n a ń c ó w” (fantazja) o budowie nader oryginalnej. Początkowo są dłuższe ustępy epiczne, których tytuły zaznajamiają już nas, ponieważ z treścią: 1) Pieśń wygnanek, 2) Skarga dziecka, 3) Skarga siostry, 4) Skarga oblubienicy, 5) Skarga matki. Trzy pierwsze części przeplatane są „Śpiewem”, do skargi matki miesza się „Głos z góry”, skutkiem czego ta część ostatnia zamienia się w swego rodzaju dwugłos.

Pieśń wygnanek wprowadza nas w atmosferę ucisku i męki, pod panowaniem zaborcy.

„Wsiatyśmy ziarno w ojczyste łany,
 Ale, nim pierwszy rozwił się kwiat,
 Wróg srogi naszedł kraj nasz kochany
 I mgłą żałoby zaćmił nam świat.
 Sprzedłyśmy rankiem w cieniu alkowy
 Na ślubną szatę cieniuchną nić;
 Dziś wijmy nić tę z marzeń osnowy —
 I, miasto mirtu na strój godowy,
 Wieniec cierniowy trzeba nam wić“.

Skarży się dziecko, że śpiewać nie może, „bo wszystko ciężka ła przed niem zakryła“, a żyć już mu smutno i strasznie,

bo patrzyło na grozą przejmujące sceny. Widziało, jak ojca „zabrały moskiewskie sałaty

I drżącą dłoń ojca okuli,
I hen go zabrali od serca matuli,
Bo srebra car szukał na czary godowe —
Mówili — A tatuś srebrzystą miał głowę, —
Więc ściął mu te włosy“...

Nie wrócił już ojciec z tych „godów“, a matka coraz bardziej bladła, płakała, aż „przyszli czarni ludzie do chaty

„I bladą, uśpioną matuchnę mi wzięli
I kędys ponieśli w drewnianej pościeli.
A mnie teraz samej tak strasznie, tak nudno,
Zaśpiewać, zapłakać i zaśmiać się trudno,
I czekać tak ciągle, wśród obcych mi ludzi,
Aż ojciec powróci, — aż matka się zbudzi...

Bezdeny smutek sieroty przedstawiony ze znajomością psychiki dziecięcej.

Dalej skarży się siostra, która, w domu rodzinnym, w towarzystwie ukochanego brata, dni bez troskie pędziła — a

„Kiedy nam ojców zabrała mogiła
On był mi ojcem i matką i bratem,
I on był jeden całym, moim światem“

Gdy jednak „cierpliwości przebrała się miara:

„Jam bratu sama miecz włożyła w dłońie
I nakreśliłam znak krzyża na skronie. —

— — — — —
Pierwszy pocisk z ręki wroga
zabrał mi brata. O Mocny i Boże,
wszakże Ty pociech masz źródł niezgłębiony

— — — — —
A jam, to pyłu ziarenko, w pokorze
Błagała Ciebie o życie dla brata“.

I pada wreszcie gorzkie zapytanie:

„Czyż taki miły Tobie jęk rozpaczy?

Śpiew, który teraz następuje, nie daje odpowiedzi, owszem, dorzuca nowe zapytanie:

„Czy miecz karzący wypadł z Boga dłoni?” znowu bez odpowiedzi. Mimowoli przypominają się często owe zapytania, wypowiedziane przez Konopnicką, pod adresem Boga.

Po żalobnej skardze oblubienicy — skarga matki, która, po przejściach okrutnych, powiada: „Szczęśliw,

 kto wierzy w cuda, kto w zbawienie wierzy,
 Ja, między niewiernymi dni żyłam tak wiele,
 Tak mi dawno blask zagasł w święconym kościele,
 Że zapomniałam słowa dziecięcych pacierzy
 I wiary zapomniałam...

Historja straszna; wprost dantejskie obrazy męki i cierpień przesuwają się przed oczyma. W cichej swej chatce ukryła gromadkę powstańców, ściganych przez sforę moskiewskich sałdatów. Zaczęło się śledztwo. Zawisnął na szubienicy jej ojciec; matka, skatowana, zginęła; mąż na torturach życie zakończył; nawet dziecko najmniejsze padło ofiarą, choć „bezpiecznym się wydawał.

On, taki maleńki,
 A taki cudnie piękny, taki uśmiechnięty,
 Jak ten biały aniołek na obrazku święty.

— — — — —
 Lecz jam sama wydała dziecię me na męki,
 Bóm była wśród tych bólów krwawego ogrojca,
 Jako stał nieugięta, spokojna i dumna“.

— — — — —
 Dziecina —

„Lilijowe do mnie wyciągała rączeta
 „I patrzyła tak na mnie, jak ptak, co się żali,
 Niemo, boleśnie, smutno, aż z ustek koralu
 Wybiegł do mnie jęk długi, przeciągły, ostatni“.

Wyraźne echa „Ojca zadżumionych“; ciekawe, że w podobny sposób oddziaływał Słowacki i na Konopnicką (n. p.: „Do granicy“).

A kiedy z ust matki, do najwyższego stopnia rozpacz doprowadzonej, wyrывa się okrzyk bolesny. „Wkoło tak stra-

sznie, tak głucho, tak ciemno. A Ty (Polsko) nie masz sternika u steru swej łodzi" daje się słyszeć „Głos z góry“, słowa Mickiewicza: „Tam zdała błyszczą obłok, jutrzeńka tam wschodzi“.

Rozpoczyna się oryginalny dialog. Na każdy rozpaczliwy ton matki odpowiada Mickiewicz, słowami sonetów. Ostatecznie, po długich zmaganiach się duchowych, dzięki prawdom żywym, głoszonym przez poetę, znajduje ukojenie w bólu.

„Steruj Wieszczu—mówi matka-drużyna do drogi gotowa,
Łódź na cichej poddania kołysze się toni,
Wioślarzom już do czynu odtajały dłonie
I odtajały serca w ogniu Twego słowa;
Steruj Wieszczu, łódź skały nie napotka pychy,
Pokora zakrwawione pochyła nam skronie;

Z wieku boju w wiek pracy popłyniemy cichy,
Popłyniemy bez skargi słowa, w ciężkiej męce.
Ale, nim ster zostawisz słabej niewiast ręce,
Nim słońce, w pełnej sile, wyłoni się z cienia,
Niech nam w drodze przyświeca blask Twego natchnienia.

Poetka czci wielkie rocznice, upamiętnia je wierszami. W roku 1898 pisze: „W setną rocznicę urodzin A. Mickiewicza“. Po ogólnej charakterystyce poety, jako proroka, wieszczą opatrnościowego, w tej ciężkiej epoce bytu narodowego, mówi poetka:

I miną wieki, nowe przyjdą pokolenia,
Wróg stokroć jeszcze serce narodu zakrwawi,
Ale nas Twej spuścizny nikt i nic nie zbawi;
Bośmy z Twojego, Wieszczu, zrobili imienia
Godło, co nam życiowe oznacza sztandary,
I myśl, co zemsty gromem ku niebu wystrzela
I serce, co łą żalu duszę wyaniela,
I najświętszy Sakrament narodowej wiary.

W stuletnią rocznicę urodzin Hoffmanowej powstaje długi wiersz, w czterech częściach, w którym, wymieniając zasługi Hoffmanowej, wypowiada szereg zdań ważnych, odnoszących się

i do dzisiejszych kobiet, szczególnie do ich pracy społecznej. Kiedy na ziemię naszą przyszła nawała klęsk, nieszczęść, głodu, — Hoffmanowa zwraca się do kobiet

„I rzecze: Zbudź się, zbudź się Polko młoda,
Porzuć snów marę i spojrzuj wokoło,
Czy to czas godów, weselna przygoda?
Patrz, ile kłosów zdeptanych na roli,
Ile ucisku, zniszczenia, niedoli.
Wszystko to czeka, wśród tej nieszczęść toni
Polskiej niewiasty pracowitej dłoni.

Słuchaj i osądź — mówi dalej poetka — czy tam uciech chwile,
Kędy klęsk, ruin i ran krwawych tyle?
Tak płaczą groby, a ich jękom smutnym
Wtórują z ziemi jęków miliony,
Strojone bólów odgłosem pokutnym —
Czy słyszysz, dziewczę — ich skarzące tony?

To jakby echa słów, wypowiedanych przez p. Przełożoną niejednokrotnie do uczenic.

W tym czasie (po roku 1895) zauważyć można nowy rodzaj wierszy, owe, liczne „Wpisy“ do pamiętników uczenic. Są one naogół poetyczne, trafiają się jednak i prozaiczne.

Oto jeden z nich: „Prawda i praca — to hasło twoje,
Idź z niem, w bój życia, dziewczyno,
Niech cię nie trwożą trudy i znoje,
Co z twego czoła popłyną.
Prawda i praca słońce zapali
Nad bytu twojego niwą
I wieść cię będzie, po życia fali
Bezpieczną, pewną, szczęśliwą.
Prawdą i pracą — snop, w kłos obfity
Żniwa na zasług zagonie
I na dążenia ludzkiego szczyty
Wejdiesz, w poświęceń koronie.
Prawdą i pracą zwyciężysz wroga,

Co wstręty duszy twej czyni,
 Prawdą i pracą wprowadzisz Boga
 Do serca Twego świątyni. (l. VII. 1899).

W małej książeczce, zatytułowanej: „Wiersze okolicznościowe“, znajdujemy utwory, pisane z powodu ślubów, imienin, oraz 7 wpisów prozaicznych, n. p. wpis „D“ — „Zagadka życia, to sieć misternie poplątanych nici, których początki snują się w własnej Twej duszy, a końce tkwią w wieczności. Można je rozplątać tylko długą, jak życie i wytrwałą pracą. Biada temu, kto by chciał przeciąć je, jak węzeł gordyjski, bo straci łącznik, który mu wznosił duszę ku niebu — i nic serdeczną, która go do ziemi wiązała“.

Z innych wierszy lirycznych z tych czasów, to „Moje szczęście“. Poetka, świadoma już swoich celów, zrównoważona, zastanawia się nad istotą szczęścia swego; powiada: „nie z uśmiechów pokoju pleciona treść szczęścia mego“.

Szczęśliwą jest miłością i wiarą niezłomną, a:

„Stał milczenia, jako wiotka wstęga
 Gnie się pokorą — i w łzie się rozplywa —
 To Bóg — ja wierzę i jestem szczęśliwa.

Podniosły nastrój religijny wywoła szereg wierszy refleksyjnych, n. p. jakby pod wpływem Mickiewicza pisany: „Miłość i wiara“.

„Miłość i wiara, to jak dwa ogniwa,
 Z których nas każde z innym światem łączy
 Czarów miłości moc, wieczyście żywa,
 Skuwa nas z ziemią, gdy drugiej potęgą
 Wieczną tęsknotą w niebo nas porywa;
 I duch, ni wzlecieć w jasne światy Boże,
 Ani się z ziemią zespolić nie może.

O zmianie nastroju, wynikającej z jakichś, ciężkich przeżyć, świadczą wiersze z lat 1898—9, n. p. Do Ojca mego w niebie 20. VII. 1899.

„Ja nie chcę pytać, dlaczego i za co
 Krzyż, taki ciężki barki moje gniecie,

Dłoń taką smutną uznają się pracą —
I z samych cierni więź się życia plecie“

dalej pyta, względnie nie chce pytać:

„Dlaczego burze grały w życia wiośnie
I żaden owoc mej pracy nie rośnie?“

Dziwne jakieś, choć chwilowe tylko, przygnębienie wieje
od tych wierszy, kończących się zwrotem do Boga, do którego
śle „żału jęk głošny, Boś Ty mój Ojciec i mój Bóg litośny“.

Nastrojem i tonem zbliża się do „Pieśni wygnanek“ —
Pieśń przątek:

„Tam, na kominie, ogień już blednie,
Z kądzieli rwie się ostatnia nić,
Dni nasze chmurne, puste, powszednie;
Smutno, ach ciężko nam, siostry żyć.
Choćby na nowo płomień rozdmuchać,
Choćby swobody zanucić śpiew,
To w pustej chacie nie ma kto słuchać,
A na ognisku braknie nam drew.

Czyż nas zapomniał Władca błękitu?
Czyż my Mu gorsze, niż polny kwiat?

Chyba nam chatę rzucić wypadnie
I w zdradną życia puścić się toń —
Ster wyparł z dłoni, co siłą władnie —

Jasny ton, w tę duszną atmosferę trosk i beznadziejności
wnosi Pieśń żniwiarzek, w której nowe hasła czynu i pracy,
do jakiej powołaną jest kobieta polska, po tych dniach ciężkich,
kiedy „ster wypadł z dłoni co siłą władnie.

„Jako wiosną pszczelne roje,
Wzlećmy, wzlećmy wszystkie wraz —
I miodowe zbierzmy zdroje

Na grudniowy, smutny czas,
 Na ojczystą niwę wlećmy,
 Jako polnych maków kwiat —
 I rozświećmy i rozkwiećmy
 Ten, spalony bólem świat.
 Jako rosa, w noc majową,
 Rozednijmy ojców łąn —
 Ojców wiarą, ojców mową;
 Z nami ojców będzie Pan.
 Jako ziarno z siewcy dłoni,
 Skryjmy zagon naszych pól;
 Niech je czynu ruń osłoni,
 Niech zabliźni męki ból.
 Z sierpem w rękę, z kosą w dłońi,
 Jak pogodny niebios strop,
 Z ojców niwy, pracą własną —
 Chodźmy zasług użyć snop.
 Bieźmy dzielne, jasne, białe,
 Nieśmy czynu dobrą wieść,
 Na dziękczynną Bogu chwałę
 I na ziemi naszej cześć.

Z lat późniejszych pochodzi jeszcze jedna serja „Wpisów“,
 które świadczą o znajomości serca i duszy dziewczęcej, n. p.:

„Masz ty dziewczę wczarowane
 W tajnej uczuć Twych głębinie
 Śpiewną strunę — Boże wiano,
 Co nią piękno życia płynie —
 I wciąż na niej gra.

Gra ci na niej promień słońca,
 Co otwiera kwiatów łona,
 I ta kropla kwiatów drżąca,
 W ich kielichach zawieszona,
 Jak perlista łąza.

Grają na niej cudne dumy,
 Tajemnicze, tęskne, rzewne,

Twych, ojczystych drzew poszumy,
I fujarki grają śpiewne
Z naszych łąk i pól.

I anielskie pozdrowienia
Grają dzwonów sielskich echa;
Bratnia radość się uśmiecha,
Płacze bratni ból.

Dziś o strunę tę potrąca
Myśl dziewczęca, bałamutna,
Raz wesółą, to znów smutną;
Lecz, niech ducha moc rosnąca
Zerwie ulud cieśń.

Niech myśl górne weźmie loty
I uchwyci uczuć stroje,
To ci, na tej strunie złotej,
Wygra czyste serce twoje
Cudną życia pieśń.

Albo inny wiersz do pamiątnika:

„A gdy spojrzysz, w dzień majowy,
Na te zbożne nasze łąny,
Na tę łąkę i dąbrowy,
W ten gaj, kwieciem obsypany, —

Gdy posłuchasz, o czym gwarzy
Miodna lipa koło chaty,
O czym kwiecie polne marzy,
Zapatrzone w zórz szkarłaty;

O czym duma dęb stuletni,
Pochylony nad kurhanem,
Co tem graniem rozelkanem
Na wierzbowej dźwięczy fletni —

To się w duszę twoją wplecie
Tyle piękna, szczęścia, nieba,
Że ci innych uczuć, dziecię
Innych czarów już nie trzeba.

Czarem prostej a wdzięcznej, subtelnej poezji owiany jest prolog niedochowanego utworu dramatycznego: „Baśń tęczowa”, zatytułowany: „Bajka”:

Wszak mię znacie, moi mili:
 Jam czarowna baśń tęczowa;
 Zrodziła mię, w sennej chwili,
 Wygwieżdżona noc majowa.
 Moja szata srebrno-złota,
 Z księżycowych blasków tkana,
 Szkarłat zorzy w niej się mota.
 Gwiazd brylantem haftowana.
 W moim ruchu — wiatru tchnienie,
 W mym uśmiechu — źródł słodczy,
 W moim głosie — wód mruczenie
 I szept borów tajemniczy;
 W mym oddechu — kwiatów wonie,
 W myślach cudów czar przyświeca —
 A w mem sercu tajemnica.

Przywołuję z czasów dali
 Brzmiące chwałą czyny dawne,
 Odgrzebuje z wieków pleśni
 Bohaterów dzieje sławne —
 I na życia trzymam fali,
 Co w życiowej ginie cieśni.

Wy mię nieraz przyzywacie,
 Udręczeni trudem dziennym,
 Bym w zacisznej, waszej chacie
 Zagościła snem promiennym,
 Ogień pryska na kominku,
 Na wrzecionie nić się mota,
 A po myśli mojej płynie
 Moja powieść srebrnozłota...
 Aż was do snu ukołysze —
 I zapada w nocną ciszę.

Gdy myśl nasza zżałowuje,
 I roztęskni i rozżali,
 W tej, powszedniej życia fali —

I zagubi gdzieś nadzieję,
 To się skąpie w moim zdroju,
 Jak w uśmiechu ust macierzy —
 I wstępuje w nią duch świeży.
 Do nowego z życiem boju!

Pod jej wpływem ożywiają się nasze pola, łąki, lasy; w szumach Wisły dosłuchać się możemy wiekowych opowieści; brzmi nuta śpiewnej, ludowej piosenki, to żal za minioną, niepowrotną przeszłością. Słowa baśni unoszą nas w świat fantastyczny, zaludniają się jeziora Gopło i Świtez.

Na goplaniej, cichej fali
 Śpi jeziora cudna pani
 W szacie z pereł i koralu.
 Lekki wietrzyk kładzie na niej
 Póstrebrzone mgły zasłony.
 Pieśń ją moja, z wiosną, budzi
 I śle w cztery świata strony,
 By rzucała między ludzi
 Sznury pereł i koralu,
 Po tej smutnej życia fali.“

Bezpośrednio potem rysuje się obraz realny:

Za goplaną, cichą falą,
 Zbożne łąny się kołyszą,
 Różne łąki się kryształą,
 Szum ich płynie nocną ciszą!

Bajka mówi dalej:

O królestwo mojej pieśni,
 Tak dalekie, tak szerokie,
 Tonie jego tak głębokie;
 A w tych głębiach skarbów tyle
 W niepamięci drzemie pyle,
 Że się nawet królom nie śni.

Myśl się moja często wkrada
 Między dziewic białe grono
 I tę głębię uczuć bada,
 W czystej piersi utajoną —
 I te główki wniebowzięte
 Pieści, snami różowemi.

Cudne rzeczy im powiada
 O rycerzach polskiej ziemi,
 Co tam, kędyś śpią zakłęte,
 I w dziewiczych sercach gwarzy
 Jakichś, tajnych uczuć drzenie...
 A dziewicza dusza marzy
 Jakieś cudne zachwycenie
 Wiekuiste śni kochanie,
 Uśmiechnięte widzi strony,
 Archanielskie słyszy granie
 Naród, w jasny dzień zbudzony.
 O, tam dusza bawić rada,
 Gdzie te czyste śnią dziewice;
 Bośmy sobie, jak siostrzyce,
 Równie piękne, równie młode,
 Jak utkana kwieciem wiosna,
 Rozśpiewana i radosna,
 Ustrojona w słońc pogodę,
 A tak puste i radosne,
 Jak dziewczęcy śmiech, srebrzysty,
 Jasne, jak ten źródł przeczysty,
 Proste, — jak to kwiecie polne,
 Zapatrzone w szarą niwę.
 A tak rzewne i tak tkliwe,
 Jak ta łezka srebrnej rosy,
 Co ją drżące fletni głosy
 Z zadumanych kwiatów strąca,
 W tę majową noc, milczącą.

W ostatnich latach przed wojną pisze p. Przełożona już
 bardzo mało; szczególnie liryka zamiera. Z marzeń, fantazji po-



etyckich urósł czyn, a praca ciężka, troski i najrozmaitsze kłopoty wytrącają pióro z ręki. W czasie wojny jeszcze, w r. 1917 pisze kilka wierszy, mających stanowić prologi obrazów z czasów powstania Kościuszki, przedstawionych w rocznicę jego śmierci. Dochowały się trzy, z tych jeden opiewa smutne czasy Maciejowic:

„Zeszło ponad polską ziemię raclawickie słońce,
Zaszumiały trwożnie brzozy, na kurhanach śniące,
Zapłakały orne niwy, posrebrzone rosą;
Wskroś się całej ziemi polskiej żalne łkania niosą.
Płynie ból nieutulony, słychać zgrzyt rozpaczny,
A pożoga, krwawą łuną, drogę klęskom znaczy.
Grom uderzył w polską ziemię, trafił w samo serce,
I zagrały pieśń triumfu tyrany — morderce.
I spłynęła krwią ta ziemia od końca do końca,
I lud cały padł omdlały, w bezgranicznej męce,
A nie zbawi go z niej więcej jego wódz obrońca,
Bo zakuty sam w kajdany, bo on sam w udręce;
Więc nad Polską blada Rozpacz załamuje ręce,
A nadzieja w niej zagasła, zda się już na wieki.
Lecz — cyt — — tam, od Maciejowic, od pobojowiska,
W głębi ziemi serce tętni, na niebie coś błyska.
Może to zapowiedź życia?...

Może świt daleki?

Okres dojrzałości twórczej zaznaczył się przede wszystkim utworami dramatycznymi. Chociaż próby ukazują się już dawniej o czym świadczy, wstęp do „Obrazu dramatycznego z czasów Konfederacji barskiej“ (r. 1882), jednak właściwa działalność na tem polu zaczyna się dopiero po r. 1890, tj. w czasach, kiedy marzenia o pracy wychowawczej przybrały konkretną formę, kiedy sama stworzyła sobie jej warunki, z chwilą założenia szkoły. Jednym z czynników, bardzo ważnych w rozwoju duchowym młodzieży jest teatr, a szczególnie przedstawienia, urządzone przez młodzież samą. Dziś jeszcze odczuwamy bardzo wielki brak sztuk teatralnych, odpowiednich dla młodzieży młodszej. Scena szkolna, prócz rzeczy poważnych, musi uwzględniać utwory dramatyczne łatwe, wesołe, lecz nie banalne, zabarwione dyskretnie tendencją dydaktyczną. P. Przełożona знаła dobrze te

braki, to też swój teatrzyk szkolny zasilala własnymi utworami dramatycznymi, których pozostawiła znaczną ilość. W spisie, przez nią samą zrobionym, liczba „komedyjek” wynosiła 40. Jeżeli uwzględnimy nieskończone i zaginione, pozostanie ich około 30. Pozatem znajduje się kilka dramatów, zakrojonych na większą skalę.

Utwory sceniczne dla młodzieży są ze wszystkich najważniejsze i najbardziej charakterystyczne. Naogół można je ująć w 3 grupy :

1. Utwory fantastyczne np. „Sen dziewczynki”, „Przebudzenie wiosny”, „Zemsta kwiatów”, „Sen chłopczyka”, „Św. Mikołaj” i inne.

2. Zagadnienia współczesne porusza autorka w utworach, jak : „Feministki”, „Dziennik mówiony”, „Strajk”.

3. Utwory o treści patryjotycznej i nauczającej np. „Wspomnienia babuni”, „Rocznica bitwy racławickiej”, „Zakończenie roku szkolnego”, „Kto pod kim dołki kopie...”, „Pokusa”, „Przed stu laty” i „Po stu latach”, „Szkoła gospodarstwa” i wiele innych.

Obrazki sceniczne, fantastyczne, pisane przeważnie wierszem, płynnym i dźwięcznym, mają wiele zalet artystycznych. W życie dzieci wprowadza poetka świat nadzmysłowy, w postaci Aniołów, chochlików, diabłów; posługuje się też symbolami, odpowiednio dobranymi. W „Zemście kwiatów”, dziewczynie, która pęk kwiatów, świeżo zerwanych, rzuciła w pył, stają przed oczami umierające lilje, bławaty itp., by wypowiedzieć wiele mądrych zdań, charakteryzujących marzycielską duszą dziewczęcia. Skarży się n. p. Róża :

„Któż miał prawo zabrać życie
Kwiatom górskich hal,
Co, jak gwiazdy na błękicie,
W niezoranej zeszły roli,
Z Bożej mocy, z Bożej woli —
Bożych kwiatów żal —“

I dalej skarżą się wszystkie kwiaty :

Gdybyż tam, gdzie lud w kościele,
Do stóp Pana dusze ściele,

Od kadzideł zginąć woni — —
 Gdyby pięknu na ofiarę,
 Za rozkoszy chwilek parę,
 Ma dziewiczej skonać skroni, — — —

Ale w takiej poniewierce,
 Żal nam ginąć, żal,
 Ej dziewczyno, ty masz serce,
 Jak ta zimna stal“.

Kwiaty przygotowują więc zemstę. Jaskier wzywa Lilję, by zaczynała; jednak:

„Lilja mścić się czyż jest zdolna?
 Mój dług życia — kropla rosy,
 To — śmierć biorąc z rąk dziewczyny,
 Chyba smutną i pokutną
 Łzą jej zwisnę u żrenicy!

Bławat, który „Krótką życia chwilkę
 Zapatrzony był w niebiosy,
 Zasłuchany w szumne kłosa...

— — — — —

Odchodząc w śmierci cienie
 Nie syt życia“, rzuca tylko
 „Westchnienie, roz tęsknione do błękitów“.

W ten sposób przemawiają i inne kwiaty, które, mszcząc się za krzywdę, im wyrządzoną, wzbudzają w drzemiącej duszy dziewczęcej całą skalę uczuć, wśród których przeważa żal i tęsknota, a nawet jakiś, nieokreślony lęk; ich więdnące płatki spadają na nią, pogrążając duszę w nieutulonym smutku. Wrożebny kwiat margaretki tylko „łzy i tęsknotę do szczęścia“ przepowiada. Na zapytanie „Czegoż kwiat pragnie, prócz rosy i słońca“, odpowiada Bławat:

„Co niedościgłe i co nie ma końca“.

Dziewczyna. „Tego, co niedościgłe i nieskończone, pożądać może tylko ludzka dusza. Jak to musi być smutno, pożądać czegoś i wiedzieć, że się tego otrzywać nie może. Jak to smutno...“

Tu już koniec marzeń. Dziewczyna mówi :

„Precz mi z duszy lzy, tęsknoty,
Ja chcę w jutra spojrzeć dal,
Wszak mi świt je niesie złoty“.

Wkońcu Mak chce wymierzyć cios najsilniejszy:

„Teraz czas mój pocisk wbić:
Na wspomnienia tyś za młoda,
Maj w twej duszy kwitnie, świeci,
Chwil majowych tracić szkoda“.

Dziewczę: „Precz z pamięci, smutne cienie!
Ja chcę całą piersią żyć“.

Mak: „Wzruszyć wszystkich uczuć tony,
Z pełnej czary szczęście pić“.

— — — — —
Gonić wiecznie szczęścia marę,
Szczęście wiecznie tylko śnić!

Dziewczę: „Żar pragnienia, szczęścia marę — —
I nic więcej?

Mak: (rzucając zwolna listki) Tak, tak, tak,

Dziewczyna: „Nie, nie! w piersi żyje wiara“.

Mak: (rzuca resztę liści)

Dziewczyna: Cóż to?

Mak: „Skonał polny mak“.

Róża rzuca jeszcze smutne, beznadziejne słowa :

„Maj przekwitły już nie wskrześnie,
Chyba marą, chyba we śnie —
Może w duszę przyjąć.
Nie ożyje kwiat zraniony,
Lecz wypłacz z swej korony
Konający liść“.

Dziewczyna: „Kwiaty wędną, wiosna mija,
Koło myśli się obwija
Cień jesiennych dni.
Pierś mi gniece cierń niewoli,

Dusza rwie się, serce boli, —
Ciężko smutno mi“.

W ciężkim smutku pogrążone dziewczę pocieszają Bratki:

„Idziem, w swarów złej godzinie,
Nucić kwiatom i dziewczynie
Pojednania śpiew

— — — — —
„To, co minie już nie wróci,
Więc, co boli i, co smuci
U stóp krzyża złóż!
Na starganych marzeń grobie
Nowe kwiaty wzrosną tobie,
Tylko ziarno rzuć.
Nie trwóż ducha w smętków nocy,
Bo ci ducha trzeba mocy,
By nurt życia pruć — — —“

— — — — —
„Tylko rażno stań do pracy,
Na tym łąnie. gdzie rodacy
Leją znój i krew“.

Teraz budzi się dziewczyna, ze słowami:

„Tam, do pracy, na te boje,
Gdzie się leją krew i znoje,
Gdzie brzmi czynu śpiew“.

Odzywa się jeszcze chór za sceną, który wzywa ją do śpiewu i zabawy. Ona jednak widzi, że:

„ta ojców czarna niwa,
Gdzie się leje trud i znój,
Do warsztatu mnie porywa,
Na ten krwawy, znojny bój.

Do najlepszych utworów fantastycznych należy również i „Święty Mikołaj“ dochowany w najrozmaitszych redakcjach. Najdawniejsza jest — zdaje się — ta, w której na plan pierwszy wysuwa się pierwiastek patryjotyczny. Dzieci polskie, uciskane przez wrogów, modlą się do św. Mikołaja, prosząc go o zlitowanie nad

nieszczęsną krainą. Z biegiem lat, zjawiają się uzupełnienia, przeróbki i t. p. W r. 1924 został ten obrazek sceniczny odegrany, przyczem starałam się o to, by z fragmentów złożyć całość, mniej-więcej taką, jaką odegrano przed kilku laty, pod kierunkiem p. Przełożonej. Utwór składa się z 3 części: „Niebo“ — „Piekło“ — „Ziemia“. Aniołowie, po naradzie schodzą na ziemię. W międzyczasie burzliwa scena w piekle. Szatan wysyła Chochliki na ziemię. W cz. III. po wymianie słów między Aniołem a Szatanem, następuje walka Chochlików z Cherubinami, zakończona pojawieniem się Archaniola i Św. Mikołaja. Fabuła schodzi jednak na plan dalszy, wobec zalet stylu, dźwięczności i rytmiczności wiersza, oraz tego czaru naiwnej i prostej poezji, jaki cały utwór przenika. Świat nadzmysłowy: (Anioły, Chochliki, Cherubiny, Szatany) odgrywa tu ważną nader rolę. Akcja żywa, wiele tańców, piasów, śpiewów; dialogi odznaczają się żywym tempem dosadnością wyrażen i zwrotów. Pod tym względem część II. „Piekło“ przewyższa inne. Za sceną śpiewają Chochliki:

„Przez wichrów poświsty,
Przez opar dżdżu mglisty,
Przez czarną noc,
Jak błędne ogniki,
Zwołuje Chochliki
Twych zaklęć moc“.

Więc śpieszym, co siły
O biesie, nasz, miły —
Do piekieł bram;
Nie braknie ochoty,
Do zbytów, do psoty, —
Rozkazuj nam“.

Scena ciemna, pusta; — cisza. Potem świt i kołatanie.
Głos Szatana:

„Hop, hop“, a cóż tam, czy niema nikogo,
Otwierać żywo Chochliki, — mitręgi!
„Wszak wam znak dałem rożkiem i ostrogą.
Mnie kazać czekać — ej dam ja im ciągi!“

«Chochliki wchodzą.

Szatan: Czego tak późno?

Chochliki: Zgubiliśmy drogę.

Szatan: Ja wam raz, drugi znaleźć ją pomogę.

Dziś wasze szczęście, że nie mamy czasu.

Bliżej, tu do mnie, tylko bez hałasu,

Dość tych ukłonów, stańcie już nareszcie

I po kolei, mówcie, kto jesteście:

Czy się tu nie wkradł kto niepowołany,

Bo ja, jak szatan, dobrze wychowany,

Niehonorowej kompanji nie znoszę!

Z niechęcią, pełne obawy i strachu, przedstawiają się Chochliki, a jest ich naprawdę „dobrana kompanja“. Jest Wścibski, który pochodzi „z tych ciekawych rodu, co to swój nosek wkładają za młodu do każdej sprawy“; jest Łakomek „tych Łakotnisiów potomek, co to grymaszą u stołu i nie chcą jadać rosołu“, i Leniuszek, „coby sypiał bez ustanku, od wieczora do poranku, a spoczywał do wieczora“ i Płaczek „co to swoich łez zapasy w dziurawym woreczku nosi“ i Gapski, któremu „śliczne, niebieskie migdały wyrosły w małej głowie“.

Całość, którą możnaby jeszcze uzupełnić, na podstawie fragmentów, stanowi jeden z najlepszych, a najprawdopodobniej najlepszy obrazek sceniczny na temat św. Mikołaja.

Świat realny ze światem fantastycznym splata się również w „Śnie dziewczynki“.

Józia, dziewczynka leniwa, powtarza bezmyślnie lekcję, sprzecza się ze służącą. Wkońcu zaczyna marzyć i chce, ni mniej — ni więcej, tylko królem zostać. Teraz powtarza się motyw, często w literaturze wyzyskiwany. Józia budzi się, jako król, wśród orszaku dworzan, jak Łakomek - kanclerz, Leniuszka - ochmistrzyni, Nuda, Plasterek, Olejek i t. d., nadto ukazują się Chochliki. Usłużni dworzanie zamęczają króla, swojami wywodami, które mu jakoś do przekonania trafić nie mogą. Na wezwanie Józii, by się oddaliła, mówi Nuda:

„Rozstać z tobą się nie mogę,

Powiązaniśmy tajemnie

Krew twa również wolno ciecze,
 Wolniusienko myśl się wlecze —
 Więc król także nic nie powie,
 Bo ma pustkę w sercu, głowie“.

Józia-Król rozmawia z Nieuczka :

„Ty nazywasz się Nieuczka ? —
 Niechaj panna słów nie skąpi,
 Bo ja grać nie umiem w mrućka.
 Ty, na klucz, zamykasz pono
 Wszystkich mądrości skarbnicę.

— „Prawdę — Królu Ci mówiono“

— „Więc mi powiedz baśń ciekawą ;

— — — — —
 Król znudzony tą przeprawą,
 Posłucha cię dziś z ochotą“.

— „Ja żadnej baśni nie umiem“

— „Więc zdradź, dla zabicia nudów,
 Tajemnicę jakich cudów !„

— „Ja tajemnic nie rozumiem“.

— „Ale to wiesz przecie,

Jakie tutaj leżą kraje,

Jakie ludy i zwyczaje

Żyją na tym waszym świecie“ —

— „Nie wiem“ — odpowiada Nieuczka.

Ostatecznie kończy się cierpliwość Króla ; rzuca
 rozkaz : „Precz mi z oczu raz do licha,

Bo cierpliwość się przebiera“.

Na wezwanie Łakomka, kanclerza dworu.

„Król nasz zirytowany,

Na pomoc tu dworzanie“ !

zlatuje się dwór cały. Król, raz na zawsze wyrzeka się łakomstwa,
 nieuctwa, udawanego bólu głowy i t. p. „chorób“.

Całość bardzo udatna, akcja żywa. Szczególnie zasługuje na
 uwagę początkowy dialog Józki ze służącą. Znakomicie uchwycona
 została tu psychika leniwej dziewczynki, oraz służącej, która jej
 morały prawi.

Podobne cechy posiadają i inne obrazki fantastyczne, jak „Przebudzenie wiosny“, „Sen chłopczyka“ i t. p. Wszędzie wiersz gładki, wyrobiony; w opisach życia przyrody wiele fantazji, subtelności i zwiewności. Pierwiastki dydaktyczne, które te utwory są lekko zabarwione, zaznaczają się silniej w tych, które zaliczyłam do III. grupy. Wprowadza nas p. Przełożona bardzo często w środowisko pensjonarek i z widoczną ochotą, kreśli typy dziewcząt, o różnych zaletach i wadach. Są to jakgdyby fotografie jej, własnej gromadki, tak przez nią ukochanej. Nie pomija też ówczesnych nauczycielek, wśród których najczęściej ukazuje się „Mademoiselle“, ta nieodstępna, dozgonna jej towarzysza. Nie cofa się nawet przed wprowadzeniem własnej osoby, której łatwo domyśleć się możemy w postaci „Przełożonej“, zjawiającej się w kilku obrazkach, w najcięższych chwilach. Jak w życiu, tak i tutaj, w sposób prosty i zdecydowany, rozwiązuje zawikłane sytuacje, swą łagodnością i wyrozumiałością, czasem surowem spojrzeniem uspokaja najbardziej rozwichrzone umysły.

Na prośby uczenic, powierza im p. Przełożona urządzenie „obchodu Kościuszkowskiego“. Zamiast jednak przygotowań do tego wieczoru — słyszy się ustawiczną sprzeczkę, ponieważ dumna baronówna Pyszalska, nie chce dopuścić do współpracy zdolnej koleżanki, ekonomówny. W chwili stanowczej, nie spełniwszy swego zadania, udają chorobę. Opamiętanie przychodzi szybko, dzięki jednej ze „Skarg Jeremiego“, które wpadły „przypadkiem“ w ręce uczenic. Budzą się w ich duszach drzemiące dotychczas szlachetne pierwiastki; dziewczęta uznają swoją winę. Przebacza im p. Przełożona, mówiąc: „Obchody narodowe urządzamy dlatego, żeby czcić pamięć naszych bohaterów, żeby krzesać w sobie wielkie ich cnoty, żeby się krzepić w ciężkich chwilach naszej niedoli, karmić wielkich uczuć i myśli, żeby się wzmacniać ciągle w miłości i jedności, żeby rość ciągle na duchu, ku dobru, pięknu i wolności. A wyście dziś, moje dzieci, aktem waszej skruchy i dobrej woli, tym celom przysłużyły się lepiej, niż śpiewem i deklamacją“.

Na tle życia pensjonarek osnuta jest komedia w 1 odsłonie „Kto pod kim dołki kopie“, czyli „Figielek Basi“. Zebrane w czasie rekreacji, uczennice spłatać chcą koleżance złośliwego figla, tymczasem same dają się zwieść. Basia, która stać się

miała ofiarą koleżeńskich sympatyj, udaje się do Mademoiselle. Ta, przebrana w strój zakonnicy, przestrasza wszystkie, wyśpiewuje im, jak z nut, ich wady i zniewala do skruchy i poprawy. Utwór ma wielkie zalety wychowawcze; pisany jest prozą, diabolowi brak zwykłej żywości.

„Pokusa“ komedyjka dłuższa, bo w 3 odsłonach, treść również nauczająca. Podobnie, jak w „Zemście kwiatów“, czy w „Śnie dziewczynki“, — siedzi Anielka z książką w ręku — pogrążona w pół-śnie. Otaczają ją Rusalki, które, tańcząc, śpiewają :

„Spij słodko dziewczyno —
Tę cudną godzinę
Majowych dni,
Gdy skrzydło matuli
Dziecinę swą tuli,
Niech słodko śni !

A w dalszym ciągu wezwanie

„Wypróbuj dziewczyno
Nim czary snów zginą,
Twej władzy moc!
Czy pójdzie w bój święty,
Bez uciech ponęty,
Przez ofiar noc“.

Dziewczyna chce działać. — Wróżka ofiaruje jej swe służby, zachęcając przede wszystkim do próby męstwa i siły. Próba jednak wypada fatalnie. Dziewczyna, która przyjęła obowiązek uczenia dziatwy polskiej, zaniedbuje go, z powodu wesołej zabawy.

W ostatniej scenie zjawia się znowu wróżka, ze słowami:

„Przegrałaś, płochę dziewczę, przegrałaś raz trzeci.“
— „Kazałaś, jasny duchu, czekać mi tak długo...“
— „Kto z wiarą oczekuje, czas mu szybko leci“.

Dwie komedyjki, „Przed stu laty“ i „Po stu latach“, nie dochowane jednak w całości, przedstawiają dziewczę polskie, wychowane według wyobrażeń danej epoki. Dziewczynie, wzro-

słej w atmosferze lat 1800, przepojonej wpływami francuszczyzny — przeciwstawia autorka dziewczynę z roku 1900, przygotowaną do studjów uniwersyteckich, zaprawioną do walki z życiem, uświadomioną narodowo.

Z rocznicą smutną roku 1863 łączą się „Wspomnienia babuni“.

Zebrane wnuki proszą o powieść z dawnych lat, babunia jednak tłumaczy, że „w dalekie czasy myśl jej odbiegła; wreszcie rozpoczyna opowiadanie: „...dziś pięć dziesiątek

Lat upłynęło, jak w dzień styczniowy,
Siedziałam mała, jak wy, dziecina
U kolan babki. W głębi alkowy
Ogień wesoło pryska z komina;
Opodał ojciec coś z matką gwarzy...

— — — — —
Aż w tem tę naszą, rodzinną ciszę
Jakieś straszliwe spojrzą widziadła,
Jakaś się ręka złowroga wkradła —
Zastuka; — dotąd, jak dziś, to słyszę.
Potem list, rozkaz, szepty złowieszcze...
Zrywa się ojciec!

Snuje się cicho opowiadanie babuni, ilustrowane obrazami w głębi sceny: — odjazd ojca na wojnę, — łuny pożarów, — bitwy, — zniszczenie, — śmierć ojca.

Kończy się obrazek akordem nadziei. Wnuczęta przyrzekają:

„W duszy swych wnucząt — promyki jasne
Ujrzysz, twych wspomnień mocą załone,
A w sercach naszych bóle swe własne
Na łez rześistą rosą sperlone“.

W ten sposób wszczepiała p. Przełożona w dusze młodzieży miłość Ojczyzny, uczyła czcić przeszłość i gotować się do walki przyszłej, z wiarą w zwycięstwo. Do rzędu takich utworów zaliczyć można i „Marzenia wnucząt“.

Osobną grupę stanowią obrazki, związane również z życiem uczenic, które odtwarzają czasy przełomowe z początkiem XX w. W niedojrzałych jeszcze umysłach dziewcząt, które wtedy bardzo

żywo zajmowały się wszelkimi, nowymi prądami literackimi, powstaje dziwna mieszanina pojęć: nastroje, — symbole, — impresjonizm, — wszystko to płącze się chaotycznie w ich myślach. Czytają ukradkiem czasopisma ówczesne, wspominają, z uwielbieniem imię Przybyszewskiego; równocześnie objągają się im o uszy hasła feministek — wyzwolenie kobiet, palenie papierosów i t. p. Ponieważ z temi, różnorodnemi, bezładnemi myślami pogodzić się nie może spokojny bieg życia uczenicy, postanawiają urządzić „strajk“, choć same nie wiedzą jeszcze, co to słowo, w modę wówczas wchodące, — oznacza. Przełożona wyjechała na parę dni do Wiednia, więc mogą swobodnie działać. Janka wysłała potajemnie artykuł do „Bezkresu“ i jest pewna, że go wydrukują. Strajk się rozpoczyna; katastrofa przychodzi jednak prędzej, niż można się było spodziewać. Przełożona wraca niespodzianie wcześniej, list wpada w jej ręce.

Strajk trwa dalej. Ku wielkiemu zdumieniu, Przełożona daje im wolność zupełną, z której, niestety skorzystać nie umieją. Za pośrednictwem Mademoiselle dochodzi w końcu do szczęśliwego zakończenia strajku i przebaczenia winy.

Ciekawa jest rozmowa o poezji w czasie strajku, przy pisaniu wierszy „Nastroje“.

Józka. — Żeby nam tylko przyszło natchnienie!

Janka. — Natchnienie każdy ma, nie trzeba go płoszyć zbyt niemięślnym myśleniem, ale pisać tak, jak ci się słowa pod pióro nasuwają; potem poprzestawiać trochę wyrazy, żeby był rym i będzie objawienie nagiej duszy.

— No, a jak z tego wypadnie coś niezrozumiałego?

— Jakaś ty niemądra — toż to właśnie zaleta poezji, a nie wadą, być nieprzystępną dla tłumu.“ — — — a dalej

— „Słuchaj Janka, będzie tak dobrze?

— Pokaż! — „Prakiry bżów, prasmętki snów i żmije głów“. — Ależ znakomicie piszesz, jak wytrawna poetka. Radziłabym ci tylko dodać na zakończenie tej zwrotki słowo „mów“, — będzie cudowny refrain“.

Podobnie w „Feministkach“ wyśmiewa poetka niezdrowe objawy emancypacji kobiet.

P. Przełożona nie była zbyt zwoleńczką modernizmu, czego wyrazem, — prócz 2 poprzednich sztuczek, jest „Dziennik mówiony“.

Z ironją mówi tam o różnych „nadgenialnościach“ i „nadbłażeństwach“. Jedna z „redaktorek“ tego „dziennika“ pisze nowy poemat, w którym będą — smutki, symbole, mistyczne duszy nastroje —

I duch przedbytu. — U szczytu...

Zabłysną w nim tony liry.

I słońca zawrzasną prakiry,

A wszystko w tonie liljowym...

bzowym.

A bezkresnych bezsensów vibracje

Takie czynią elukubracje,

Że kretyne będzie, kto nie

Uzna, że słowik płonie

W noc majową.

A owo

Czerwone słońce tułacze,

Prześlicznym głosem kracze,

Jako jesienią na roli zmoczona

Wrona.

Jest to satyra na ówczesne prądy literackie, którym brakło zabarwienia ideowego, narodowego. Nie uznawała p. Przełożona hasła „Sztuka dla sztuki“. Te trzy ostatnie utwory, napisane w pierwszych latach XX wieku, odegrały wtedy wybitną rolę; chroniły duszę dziewczęcia polskiego od szkodliwych wpływów poezji, której nawet zrozumieć nie mogło. Dziś stały się te komedyjki nieaktualnemi, zbyt bowiem szczegółowo malowały chwilę bieżącą.

Z większych utworów dramatycznych, już nie na szkolną scenę przeznaczonych, dochował się w całości „Kwiat paproci“, dramat w 5-ciu aktach. Porusza tu autorka zagadnienie, zawsze żywe: — szukanie szczęścia, gonitwę za niem, bez względu na środki, jakimi człowiek, do zdobycia go, dąży, by w końcu, miast szczęścia — śmierć znaleźć. Młody góral, Janek popełnia w noc świętojańską zbrodnię na starcu, wiozącym do miejsca

swego rodzinnego złoto, ciężkim trudem życia całego nabyte. (Wprowadza tu poetka postaci fantastyczne, jak: Duch górski, 6 boginek, szatan, wyobrażenia, które górala do czynu tego skłaniają). Porzuca więc Janek wieś swą rodzinną, by, po 12 latach wypłynąć, jako „Mistrz“ Jan, któremu naród cały hołdy składa. Artysta jednak jest dziwnie rozstrojony.

Okazuje się, że Anna, której wyznaje swą miłość, jest wnuczką owego zamordowanego starca. Straszny czyn pociąga za sobą fatalne skutki. Hanna, która dopiero po ślubie poznaje dawnego Janka, zamordowana, matka ślepnie; zostaje jedyny świadek zbrodni — żyd, który go zdradza. Jan ucieka przed ścigającymi go, — i właśnie w czasie „Sobótek“ — rzuca się w przepaść. (Przed śmiercią wysłuchać jeszcze musi gorzkich wyrzutów matki; — zjawia się też duch Hanny).

Utwór, pełen fantazji i poezji, zdradza znajomość duszy ludzkiej. (monolog Jana). Sceniczna wartość jego, mimo długich nieraz wywodów — znaczna; szczególnie ładne są sceny na tle przyrody; świeżością i życiem tchną pieśni sobótkowe. Niewiadome, czy dramat ten był grany kiedykolwiek na scenie, zdaje się jednak, że jest to raczej „ein Lesedrama“. Wpływ Shakespear'a widoczny (Makbet, Król Lear); jest i bladły refleks mickiewiczowskiego ks. Piotra — w postaci ks. Piotra.

„Kwestja kobieca“ — komedia w 5 aktach nie dochowała się w całości. Zagadnienie emancypacji kobiet poruszone zostało także w fraszce scenicznej „Przyjaciółki“.

W papierach, pozostałych po śp. Przełożonej, znajduje się jeszcze wiele utworów scenicznych, przeważnie we fragmentach zachowanych, np. „Podarek gwiazdkowy“, „Ślubna sukienka“, „Rok 1863“, „Jasełka polskie“ i wiele innych.

Przed kilku laty, jeszcze za życia p. Przełożonej odegrano „Szkołę gospodarstwa“, może jedną z najlepszych „komedyjek“, rękopisu jej nigdzie znaleźć nie można, co stanowi naprawdę wielką stratę.

Pozostają do omówienia jeszcze utwory prozaiczne, których jednak jest stosunkowo bardzo mało. Z czasów dawniejszych (przed rokiem 1890) pochodzi fantazja, naogół prozaiczna „Na rozdrożu“. Proza przechodzi miejscami nieznacznie w wiersz, który w tym czasie jest bardziej wyrobiony.

„Był dzień jesienny, ponury i głuchy — powiada autorka — jeden z tych dni typowych, w których natura, zda się ostatnim wysiłkiem, praw swoich, broni przed narzuconą jej gwałtem, nieublaganej zimy martwością. Na ziemi, próżnej już kwiatów i płonów, rozsunęła się, — jak na ironję — błyszcząca sieć pajęcza, ni to starganych marzeń wiosennych tkanka.“ Przed poetką, której „dziki czar dnia jesiennego i jego harmonja z życiem piersi własnej, tak duszę spowiły, że mimowolnie skleiły się powieki“ — zjawiają się 3 dziewice-wróżki. Pierwsza, z „różanym uśmiechem rozkoszy“, ofiaruje jej swe usługi, pod warunkiem, by „przeszłości nie sięgała i nie patrzyła przed siebie zbyt daleko“. Druga przyrzeka „płomień nieśmiertelnej żądzy i żar niestępnego do grobu pragnienia“ i oznacza cel: „Cel Twój w samej pracy zamknięty i samem pragnieniem twa rozkosz być musi“. Trzecia, inna od tamtych, ukazać ma drogę „do obowiązku do celu, do Boga“. „Lecz musisz wprzód przeciąć węzły, co ciebie z ziemią i jej czarem łączą, serce w ogniu ofiary przekształcić“ — mówi wróżka. Zanim poetka zdążyła za nią podążyć, — wróżki zniknęły, a w dali ukazała się postać Nazareńczyka. Tak rozwinęło się to dziwne widzenie, — „tylko wiatr jesienny szumi ponuro nad głową, a u stóp moich pożółkłe liście szeleszczą“.

Podobnie jak wiersze z tego czasu, odzwierciedla ta fantazja duszę autorki z lat osmdziesiątych, z okresu rozterki duchowej, o którym już była mowa. Niezadługo już rzuci ona hasło mickiewiczowskie „Ja płynę dalej“.

Ciekawym jest ten utwór ze względu na rysy charakterystyczne, nadane wróżkom. Czyż naprzykład opis drugiej wróżki nie przypomina nam postaci samej p. Przełożonej? „Strój drugiej wróżki był skromny, postawa dumna, nieugięta i niezgłębione, bezdenne, przenikające duszę żrenice„. Która z jej uczennic nie pamięta tego wzroku, przed którym nic ukyc się nie dało? A ten „pęd do wiedzy, dążenie w górę, do słońca“, ta „droga do obowiązku, do celu, do Boga“ i ta dziecinna wprost wiara i pokora wobec Stwórcy — czyż to nie są rysy charakterystyczne samej p. Przełożonej?

Z serji szkiców „Z kobiecej doli“ dochował się w całości pierwszy „Szlachcianka“, (szkic powieściowy na tle stosunków współczesnych). Jest to powieść znaczniejszych rozmiarów

(9 dość grubych notatek). Przedstawia autorka dziewczę, które bujając swobodnie wśród pól i lasów, ucząc się z żywej księgi przyrody podkarpackiej, nie okazuje zbytnej ochoty do ślęczenia nad książką. Bezwzględnie jednak, twarde życie już bardzo wczesnie wyciska na niej swe piętno. Po śmierci ojca, który w lekkomyślny sposób stracił majątek, matka pracuje ciężko, by umożliwić życie sobie i dwojgu dzieciom. Z pełnym współczuciem kreśli autorka ciężką dolę dziewczęcia, które, przebywając w domu bezwzględnej, surowej osoby, celem przygotowania się do egzaminu dojrzałości, przeżyć musi całe piekło przykrości i bólu serdecznego, myśląc o losie swych najbliższych. Przyjmuje ona później posadę w domu ludzi, nie umiejących ocenić ani jej charakteru, ani jej poświęcenia. Znosi obelgi, obrazy i prześladowania, ze strony różnych członków tego rodu dorobkiewiczów; nawet dziecko gnębi ją, swem okrucieństwem. Pod wpływem jednak czystej, szlachetnej duszy nauczycielki — w krnąbrnej dziewczynce budzi się serce, a oznaki przywiązania, jakie jej teraz okazuje, są dla Urszuli najwyższą nagrodą. Kiedy, po czterech latach ciężkiej pracy, niezasałużona zniewaga zmusza ją do opuszczenia tego domu, udaje się do Krakowa, gdzie, ucząc dzieci proletariatu, zdobywa środki na marne utrzymanie siebie i brata. Po ciężkim zawodzie osobistym, przyjmuje posadę nauczycielki w jakiejś odludnej wiosce, gdzie pracuje z myślą, że kiedyś z bratem wspólnie żyć będzie mogła. Żyje dalej i pracuje dla drugich, pogrzebawszy już wszystkie, swoje marzenia i pragnienia.

Chociaż akcja rozwija się dość słabo, jednak, ze względu na problemy psychiczne, które autorka porusza, w sposób bardzo prosty i zajmujący, czyta się ten utwór z niesłabnącym zainteresowaniem. Pozatem można uważać tę powieść za jedno z źródeł, służących do poznania duszy autorki.

Z pośród innych utworów prozaicznych, prócz 2 powieści bez tytułów, dochowanych w fragmentach, — mamy jeszcze różne rozprawki, szkice i materiały do prac. Z większych (w całości) dochowała się rozprawka p. t. „Z prądów nowszej dramaturgji“, z prac drobniejszych materiały do pracy o Goszczyńskim, szkice z dziedziny psychologii, rozprawka o najnowszych prądach o literaturze, a także m. i. odczyt, wygłoszony najprawdopodobniej

w rocznicę powstania styczniowego, w gorących słowach, zagrzewający naród do wytrwania, do pracy i czynu, z wiarą w zwycięstwo.

Cała działalność p. Przełożonej na polu literackim, której źródłem Bóg i Ojczyzna, świadczy o szerokiej skali Jej talentu i o ogromnej pracy. Umiłowała Ona dziewczę polskie całym sercem. Wszczepiała w duszę jego najszczytniejsze ideały dobra i piękna, miłość Boga i Ojczyzny. Nic też dziwnego, że, z biegiem lat, daje społeczeństwu jednostki dzielne, do pracy i walki z życiem zaprawione, świadome posłannictwa swego, uzbrojone w hart ducha, w słabem, nieraz ciele. Zapatrzone w wzór, jakim Ona staje się dla wszystkich uczenic, idą za Nią, nietylko w szkole. Wytwarza się nić wspólna, łącząca wszystkie wychowanki, która sprawia, że odczuwają one silną spójnię ideową, że uważają się, jakby za jedną, wielką rodzinę, bez względu na to, czy zaliczają się do dawnego, czy też do najmłodszego pokolenia Jej uczenic.

Wilhelmina Prochaskówna.

Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum

(posiadającego prawo publiczności rozp. Minist. Wyznań
Relig. i Ośw. Publ. z dnia 5 grudnia 1925 L. 16459/II).



I. Skład Grona nauczycielskiego

w roku szkolnym 1925/26.

1. **Medyński Aleksander**, prof. Państw. IX Gimnazjum, dyrektor Zakładu.

2. **Białkowska Jadwiga**, nauczycielka, uczyła jęz. polskiego w kl. I., II., V.

3. **Bilinkiewicz Seweryn**, prof. Państw. I Gimnazjum, uczył fizyki i matematyki w kl. VII.

4. **Cieślowska Stefanja**, nauczycielka, zawiadowczyni zbiorów rysunkowych, wychowawczyni kl. VII., uczyła rysunków w kl. I—VIII.

5. **Cygan Stanisław**, prof. Państw. VI Gimnazjum, uczył jęz. łacińskiego w kl. VI.

6. **Dawidowiczówna Marja**, nauczycielka, uczyła jęz. francuskiego w kl. II., IV., VI.

7. **Drewnowska Zofja**, nauczycielka, uczyła przyrody w kl. I., II.

8. **Emchowiczowa Olga**, nauczycielka, uczyła ćwiczeń cielesnych w kl. I., IV.

9. **Hauke Paulina**, nauczycielka, uczyła jęz. francuskiego w kl. III., V., VII.

10. **Holzer Gwido**, prof. Państw. VII Gimnazjum, uczył jęz. niemieckiego w kl. VIII., oraz jako nadobowiązkowego w dwóch oddziałach (II—IV i V—VII).

11. **Jamrógiewicz Roman**, dr. fil., prof. Państw. VII Gimnazjum, uczył fizyki i matematyki w kl. VIII.

12. **Jaroszowa Jadwiga**, nauczycielka, wychowawczyni kl. I., uczyła geografii w kl. I., II., IV., V., VII.

13. **Jędrzejewska Helena**, nauczycielka, wychowawczyni kl. II., uczyła jęz. łacińskiego w kl. I., II., III.

14. **Kubowiczówna Ewa**, nauczycielka, uczyła robót w kl. I—IV.

15. **Kurzejówna Wanda**, nauczycielka, uczyła śpiewu w kl. II., III., VI., VII., VIII.

16. **Lachowska Helena**, nauczycielka, uczyła śpiewu w kl. I.

17. **Lachowska Urszula**, nauczycielka, uczyła chemji w kl. V—VII. i fizyki w kl. IV.

18. **Lechicka Jadwiga**, dr. fil., nauczycielka, wychowawczyni kl. VI., uczyła historii w kl. I., II., V., VI.

19. **Mejbaum Wacław**, dr. fil., prof. Państw. V Gimn., uczył historii w kl. VII i VIII.

20. **Mikulecka Wanda**, nauczycielka Państw. Gimnazjum żeńskiego im. Król. Jadwigi, uczyła jęz. łacińskiego w kl. IV.

21. **Ks. Mołdoch Andrzej**, wikary katedralny, uczył religji rzymsko-kat. w kl. I—VIII.

22. **Moskwa Roman**, dyrektor Seminarjum naucz. żeńskiego im. Z. Strzałkowskiej, uczył matematyki w kl. VI.

23. **Paszkudzki August**, dr. fil., prof. Państw. XI Gimnazjum, uczył historii w kl. V.

24. **Poluszyński Gustaw**, dr. fil., asystent Uniwersytetu, uczył przyrody w kl. III—VIII.

25. **Porębska Irena**, dr. fil., nauczycielka Państw. Gimn. żeńskiego im. Król. Jadwigi, wychowawczyni kl. III., uczyła historii i geografji w kl. III.

26. **Prochaskówna Wilhelmina**, nauczycielka, wychowawczyni kl. VIII., uczyła jęz. polskiego w kl. III., IV., VI., VII.

27. **Relingerowa Marja**, nauczycielka, uczyła robót w kl. V., VI., pisma w kl. I.

28. **Ruxer Stanisław**, prof. Państw. I Gimnazjum, uczył matematyki w kl. I.

29. **Sabatowska Walerja**, nauczycielka, wychowawczyni kl. V., uczyła fizyki w kl. III. i matematyki w kl. II., III., IV., V.

30. **Schipper Naftali**, nauczyciel rel. mojż., uczył tej religji w kl. I—VIII.

31. **Smolka Franciszek**, dr. fil., docent Uniwersytetu, uczył języka łacińskiego w kl. V.

32. **Szujski Władysław**, prof. Państw. III Gimn., uczył języka łacińskiego w kl. VII i VIII.

33. **Tenczyn Emil**, prof. Państw. XI Gimn., uczył fizyki w kl. VI., VII., VIII.

34. **Wolska Barbara**, nauczycielka, uczyła ćwiczeń cieleśnych w kl. II., III., V—VIII.

35. **Zaleski Juljusz**, dr. fil., prof. Państw. III Gimn., uczył języka polskiego w kl. VII.

36. **Zawirski Zygmunt**, dr. fil., docent Politechniki, uczył fizyki w kl. VI, propedeutyki w kl. VIII.

37. **Serbeński Walerjan**, dr. medycyny, lekarz szkolny i kierownik Stacji leczniczej promieniami lampy kwarcowej.

38. **Kraftówna Marja**, higienistka.

39. **Rosołówna Stefanja**, aplikantka, słuchaczka IV roku Wydziału humanistycznego, hospitowała lekcje języka polskiego w kl. I., VII.

40. **Ścieżyńska Zofja**, aplikantka, słuchaczka IV roku Wydziału humanistycznego, hospitowała lekcje języka polskiego w kl. I., VII.

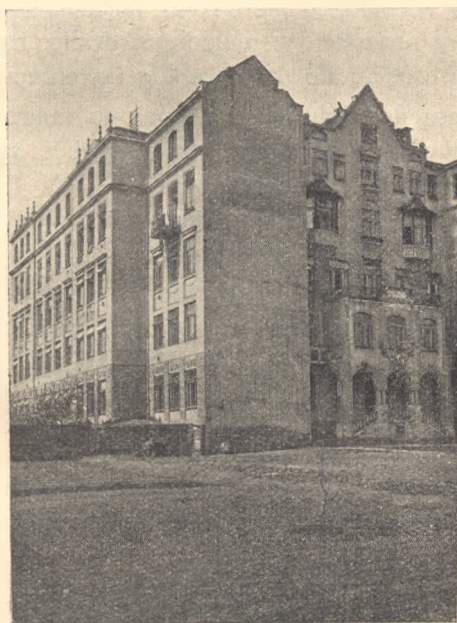
II. Zmiany i ruch w Gronie Nauczycielskiem

w ciągu roku sprawozdawczego.

W ciągu roku sprawozdawczego ubyli z Grona: pp. Marja Kurzbauerowa (śpiew) i Ignacy Roskosz (jęz. łaciński). Przybyli do Grona pp.: Olga Emchowiczowa (ćwiczenia cieleśne w kl. I, IV), Dr. Roman Jamrógiewicz (fizyka i matematyka w kl. VIII), Wanda Kurzejówna (śpiew w kl. II, III, VI—VIII), Helena Lachowska (śpiew w kl. I), Wanda Mikulecka (jęz. łaciński w kl. IV), Stanisław Ruxer (matematyka w kl. I) i Dr. Franciszek Smolka (jęz. łaciński w kl. V).

III. Pomieszczenie Zakładu.

Zakład, położony przy ul. Zielonej l. 22, mieści się w specjalnie ku temu celowi wzniesionym gmachu i zawiera obok ośmiu sal szkolnych także szereg sal specjalnych, jak: rysunkową, gimnastyczną, muzyczną, amfiteatralnie urządzonej fizycznej,



dla ćwiczeń fizycznych i chemicznych, dalej aule, w której w niedziele i święta odbywają się wspólne nabożeństwa i egzorty, bądź też przedstawienia teatralne i kinoteatralne. Pozatem istniejący obok Zakładu park szkolny z dwoma boiskami użycza uczniom możliwości spędzenia pauz na świeżym powietrzu.

IV. Nauka.

W sprawozdawczym roku szkolnym rozpoczęła się nauka w dniu 1. września, a zakończona została uroczystym nabożeństwem w dniu 26. czerwca.

Nauka ta odbywała się najściślej według programu ministerjalnego dla gimnazjów państwowych, w szczególności dla typu humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego z bifurkacją od klasy IV.

a) Pomoce naukowe.

Pomoce naukowe nie wykazały w okresie sprawozdawczym zbyt znacznego wzrostu, w pierwszym rzędzie skutkiem wyższych cen, jak i zaniku produkcji w niejednym dziale. Istniejące w Zakładzie gabinety uporządkowano według inwentarzy.

Do gabinetu przyrodniczego zakupiono mikroskop, obrazy, ilustrujące budowę anatomiczną, szkarłupni i tasiemca, dwie tablice pierwotniaków i jamochłonów.

Do gabinetu geograficznego nabyto trzy karty geograficzne, dwie fizyczne i jedną polityczną Polski.

Nabyto dalej trzy komplety przyborów geometrycznych, a dla pracowni chemicznej rozmaite artykuły, jak odczynniki i t. p.

Urządzono dalej klasowe biblioteki szkolne, których dobór dostosowano do rozwoju umysłowego uczennic.

b) Przedmioty nadobowiązkowe.

W roku sprawozdawczym uczono w Zakładzie języka niemieckiego jako nadobowiązkowego w dwóch oddziałach.

c) Szkoła muzyczna.

Szkoła muzyczna przy Zakładach naukowo-wychowawczych im. Zofji Strzałkowskiej w roku sprawozdawczym wykazała wzmożoną działalność dzięki troskliwej opiece, jaką otoczyli ją pp. Strzałkowscy. Naukę gry fortepianowej, śpiewu solowego, oraz przedmiotów teoretycznych pobierało 62 uczennic pod kierunkiem p. Witolda Friemana, profesora kursu koncertowego i inspektora klas fortepianowych Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

Studja fortepianowe podzielono na dwa kursy, z których niższy pracował pod kierunkiem pp. Frenklowej i Kisielewskiej, kurs wyższy prowadziły pp. Czyżewska i Mussilowa. Śpiewu solowego udzielała p. Kisielevska. Przedmioty teoretyczne wykładał prof. Konserwatorium, Dr. Adam Mitscha. Mimo pewnych trudności organizacyjnych dzięki troskliwemu zajęciu

się szkołą ze strony właścicieli Zakładów, jak i usilnego współdziałania Grona nauczycielskiego wyniki pracy tegorocznej były nader korzystne zarówno pod względem przerobienia odpowiedniego materiału, jak i ogólnego poziomu uczynionych postępów, czego wyrazem był popis muzyczny, urządzony dnia 8. czerwca.

d) Wizytacje.

W czasie od 19. do 27. lutego przeprowadził wizytację Zakładu P. Wizytator Kazimierz Eljasz, który odbył następnie konferencję na temat wyników wizytacji.

Kilkakrotnie wizytowała naukę ćwiczeń cielesnych P. M. Germanówna.

Dnia 8. listopada zwiedzał Zakład Dr. Kopczyński, delegat Wydziału w Ministerstwie WR. i OP. celem poznania stosunków higienicznych, panujących w Zakładzie. P. Delegat, któremu towarzyszyli: P. Wizytator Dr. Kociuba i Insp. Dancewicz, zabawił czas dłuższy i w kl. VIII. przeprowadził z uczenicami dyskusję w sprawie ich udziału w życiu sportowem.

V. Wychowanie.

Szczególną uwagę zwracano na stronę wychowawczą młodzieży, poddanej w tej mierze opiece Wychowawczyń klasowych, których praca wysuwa się na pierwszy plan. Roztoczywszy nad uczenicami swej klasy trwałą opiekę — Wychowawczynie dokładały wszelkich starań, aby jak najszerzej ująć stronę wychowawczą. Całoroczna ich praca zmierzała do tego, aby wyrabiać w uczenicach prawy charakter i rozumny patriotyzm, rozwijać kulturę towarzyską, rozbudzać życie umysłowe i koleżeńskie a popierać społeczne, kształcić zmysł estetyczny, stworzyć pomoc dla biedniejszych i słabszych, uczenic, nawiązać i pogłębić stosunek pomiędzy domem a szkołą, by w ten sposób wspólnymi siłami osiągnąć jak najlepsze wyniki.

W szczególności suma tych zamierzeń wychowawczych i pracy, spełnianej w ciągu roku na tem polu, przedstawia się w następującym zarysie:

a) Uroczystości i obchody.

W szeregu uroczystości, urządzanych w naszym mieście przez społeczeństwo — młodzież Zakładu brała udział gremjalny bądź też przez delegacje. I tak liczna delegacja uczenic klas wyższych reprezentowała młodzież Zakładu w dniu 4 października w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik „Orląt” w ogrodzie Politechniki, a w dniu 22 listopada w poświęceniu tego pomnika w pamiątką rocznicę wyzwolenia Lwowa.

W dniach pogrzebu „Nieznanego Żołnierza” — 30. i 31. października delegacja uczenic wzięła udział w pochodzie pogrzebowym z cmentarza Łyczakowskiego do Bazyliki, podczas gdy cała młodzież stanęła w szpalerach na pl. Halickim. W drugim dniu pogrzebowym utrzymywały uczennice szpaler w ul. Kopernika od gmachu pocztowego do pałacu Sapiehów. Na grobie „Nieznanego Żołnierza” złożono wieniec.

Dnia 8. listopada w auli zakładowej przemawiał do zebranej młodzieży dyr. A. Medyński o „Nieznanym Żołnierzu”.

Dnia 22. listopada w rocznicę wyzwolenia Lwowa — po nabożeństwie za Poległych w boju listopadowym przemówił do zebranej młodzieży ks. Błotnicki na temat: „nie w słowach, ale w czynach winno się okazywać miłość Ojczyzny”. W końcu odśpiewano „Rotę”.

Dnia 17. grudnia tradycyjnym zwyczajem urządzone zostało „Boże drzewko” — dzięki inicjatywie i znacznem poparciu tego humanitarnego dzieła przez pp. Strzałkowskich. W ubiegłym roku obdarowano 50 biednych dzieci — sierót po Obrońcach Lwowa i żołnierzach polskich. Każde dziecko otrzymało kompletne ubranie, płaszcz, obuwie i pieczywo świąteczne.

Dnia 26. lutego delegacja uczenic licznym swym udziałem uczciła rocznicę zgonu Seweryna Goszczyńskiego, a w dniu 21 marca wzięła udział w masowym pogrzebie Obrońców Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim.

Dnia 21. kwietnia znaczny zastęp uczenic pospieszył do sali teatru wielkiego na przedstawienie „Misterjum narodowego”.

Dnia 22. kwietnia odbyła się rzadka nie tylko w dziejach Zakładu, ale i na terenie miasta uroczystość „Sadzenia drzewek”. Ogród szkolny, który dawniej zarastały dzikie drzewa, zmieniony



Święto sadzenia drzewek.

dzięki inicjatywie p. Strzałkowskiego w sad owocowy, poruczony został pieczy poszczególnych klas. Drzewka sprowadzono z Zakładów ogrodniczych w Fredrowie, — urządzeniem sadu zajął się pomolog, p. Szitterle. Po trzeciej lekcji szkolnej młodzież stanęła szpalerami dookoła sadu, a koło jam, gdzie miały być drzewka wkopane — zajęły miejsca delegatki klas, których opiece drzewka poruczono. Poświęcenia drzewek dokonał ks. Błotnicki, który w swem przemówieniu zwrócił uwagę uczenic na wychowawczy, społeczny i religijny charakter tej tak rzadkiej w murach szkoły uroczystości. Przemawiał dalej p. Szitterle o prowadzeniu kultury drzewek, poczem chór seminarzystek odśpiewał „Rotę“. Z kolei przystąpiono do sadzenia drzewek, z których pierwsze zasadzili pp. Strzałkowscy, drugie dyrektorowie Zakładów, dalsze młodzież. Miła, serdeczna a wdzięczna uroczystość wywarła na młodzieży podniosłe wrażenie.

Dnia 2. maja Ks. Błotnicki wygłosił przemówienie o „Konstytucji Trzeciego Maja“.

Dnia 8. maja składały uczennice życzenia imieninowe p. Stanisławowi Strzałkowskiemu.

Dnia 15. maja odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy niezapomnianej Przełożonej, ś. p. Zofji Strzałkowskiej, poczem młodzież pod kierunkiem Grona nauczycielskiego udała się na cmentarz Łyczakowski, gdzie ks. Błotnicki odprawił modły nad grobem, a po ich ukończeniu uczennice złożyły na grobie mnóstwo kwiecica. Wieczór ku czci ś. p. Zofji Strzałkowskiej zgromadził liczny zastęp rodziców i uczenic. Program wieczoru objął: 1) kantatę, odśpiewaną przez chór seminarzystek, 2) przemówienie ucz. kl. VIII., Tokarskiej, 3) wiersz ks. Błotnickiego: „Na Twą mogiłę padną białe kwiaty“ — w interpretacji ucz. kl. VIII., Reinerówniej. 4) „Baśń tęczowa“ — pióra ś. p. Z. Strzałkowskiej — odtworzona przez ucz. kl. VI., Rosenberżankę. 5) „Zemsta kwiatów“ — obrazek sceniczny ś. p. Z. Strzałkowskiej, odegrany przez uczennice niższego gimnazjum. 6) „Pieśń żniwiarek“ — według słów ś. p. Z. Strzałkowskiej — odśpiewał chór uczenic kl. VI.

Dnia 30. maja delegacja uczenic brała udział w uczczeniu poległych Amerykanów — w uroczystym ku ich czci „Memorial Day“.



Uczenice, które brały udział w przedstawieniu 15. maja b. r.

b) Wycieczki.

Zbytecznem byłoby w tem miejscu pisać o znaczeniu naukowych wycieczek, gdy ogólnie uznaną została ich doniosłość, gdy o korzyściach z nich płynących nadto wszyscy są przekonani czy z własnego doświadczenia czy z bogatej literatury, zwracającej od szeregu lat uwagę na ten szczytny cel pogłębiania w młodych umysłach wiedzy w różnorodnym jej zakresie i ugruntowania tych wiadomości, jakie młodzież nabyła w murach szkolnych przez własną obserwację przyrody, zabytków lat minionych, pomników genialnego ducha ludzkiego, wreszcie pierwszorzędnych światowych ognisk kulturalnych.

Istniejące w Zakładach „Kółko krajoznawcze“ — pozostające pod kierunkiem dyr. A. Medyńskiego, zorganizowało od r. 1917 t. j. od wydania ostatniego sprawozdania szkolnego, szereg wycieczek po kraju, nadto jedną, zakrojoną na szerszą miarę do Włoch i Jugosławji.

W szczególności w tym okresie czasu „Kółko krajoznawcze“ urządziło wycieczki:

1919. Zakopane. W tej miejscowości zorganizowano na czas feryj letnich kolonję wakacyjną, prowadzoną przez ś. p. Przełożoną Z. Strzałkowską. Starsze uczennice pod kierunkiem prof. A. Medyńskiego zwiedziły najważniejsze tatrzańskie szczyty polskie. Na kolonji w Zakopanem pod opieką 10 osób z Grona nauczycielskiego przebywało 137 uczennic.
1921. Olesko, Podhorce, Złoczów. (8 naucz. + 78 uczennic).
1922. Saliny w Lackiem koło Dobromila (8+80). — Czterodniowa wycieczka do Białowieży. (5+44). — Wycieczka na Wołyń: Krzemieniec, Horynka. (10+74).
1923. Skole, Korczanki, Paraszka. (5+83). — Dziesięciodniowa wycieczka do Krakowa, Wieliczki, Sosnowca, Katowic, Królewskiej Huty i Zakopanego. (5+50).
1924. Skole, Zelemin. (11+75). — Winniki. (12+133). — Trzydniowa wycieczka do Osmoły w Gorganach.
1925. Włochy i Jugosławja — w szczególności Wiedeń, Tryjest, Capò d'Istria, Wenecja, Lido, Florencja, Fie-

sole, Rzym, Neapol, Capri, Pompeji, Bari, Gruz, Dubrownik, Sarajevo, Belgrad, Alexandrovo, Budapeszt, Ławoczne. (16+50). — Osmołoda. (12+49). — Cukrownia w Chodorowie. (7+37).

1926. Osmołoda. (15+48).

Z wymienionych powyżej na pierwszy plan wysunęła się wycieczka naukowa do Włoch i Jugosławji, zorganizowana w kwietniu 1925 roku. W czasie powojennym zorganizowanie wycieczki poza granice kraju zwłaszcza do Włoch w „roku świętym“ przedstawiało znaczne trudności, które jak najpomyślniej rozwiązano. W tej mierze z prawdziwem uznaniem należy podkreślić pełne ofiarności zabiegi naszych przedstawicieli zagranicznych. Program wycieczki, w której wzięło udział 50 uczenic wyższych klas gimnazjalnych i seminarjalnych pod kierunkiem dyr. A. Medyńskiego, oraz 15 osób z Grona nauczycielskiego i „Koła rodzicielskiego“, objął Włochy i Jugosławję, Tryjest, Wenecję, Florencję, Rzym, Neapol, Capri, Pompeji, Bari, jako etapy włoskie tej podróży — Dubrownik, Gruz, Serajevo, Belgrad, jugosłowiańskie — wreszcie u wylotu przepięknej tej podróży — Wiedeń i Budapeszt, były dopełnieniem programu.

Wycieczka zatrzymała się najpierw we Wiedniu, gdzie znalazła bardzo uprzejmego opiekuna w osobie dyr. Fr. Rötzera, wiceprezesa „Lehrerhausverein'u“, który zajął się nią bardzo serdecznie i oprowadzał naszą młodzież po mieście. Aby przynajmniej z okien wagonu dać uczniom możliwość oglądania wspaniałego krajobrazu górskiego, skierowano dniem drogę przez przepiękne, malownicze alpejskie krajobrazy od panoramy Semmering'u do południowych pogórzy i dalej poprzez krasowe wzniesienia. Wreszcie stanęła wycieczka w Tryjeście, gdzie na dworcu powitał ją poseł Kazimierz Kwiatkowski wraz z delegacją młodzieży akademickiej. Przez cały dzień zwiedzano to miasto portowe a wyjazd okrętem do Capo d'Istrii dopełnił programu. Gromadka uczenic lwowskich, występująca w mundurkach zakładowych, zwróciła na siebie w Tryjeście ogólną uwagę — jej wzorowe zachowanie się podniósł miejscowy dziennik „Il Piccolo“ — który witał polską młodzież i podkreślał, że pobyt jej w mieście wywarł na ludności jak najlepsze wrażenie. To samo

Minął drugi dzień pobytu we Florencji, poczem wysunął się Rzym jako następny etap w podróży po ziemi włoskiej. Przez pięć dni bawi wycieczka w „wiecznem mieście“ i pomimo tak krótkiego czasu, dzięki umiejętnie opracowanemu programowi, uczeniec udało się poznać najważniejsze skarby, jakie w swych murach ono kryje. Zrozumienie duchowego życia starej Romy, poznanie pomników, jakie po niej pozostały, studjum zabytków nie tylko starego świata, ale i wszystkich dzieł sztuki nowszych czasów, bezpośrednie zetknięcie się z tą scenerją, na której rozgrywało się bujne życie włoskie w przebiegu dziejów, pogłębienie wiadomości w dziedzinie przyrody, dostarczającej bogatego materiału dla różnorodnej obserwacji jej przejawów, wkońcu możność poznania życia i zwyczajów ludności włoskiej — to długi a ściśle ze sobą spleciony łańcuch ogniw w całość, niosącą naszej młodzieży plon przebogaty, poparty zarówno nabytymi w szkole wiadomościami, jak i naocznym poglądem.

Nie mamy bynajmniej zamiaru wymieniać na tem miejscu długiego szeregu przepięknych bazylik i kościołów, zbiorów sztuki, galerji obrazów, starych pomników — jakie jakby w kalejdoskopowym obrazie przesunęły się przed uczenicami — użyczając sporo materiału pouczającego i zajmującego.

Wczesnym rankiem w wielki czwartek stanęła wycieczka na na dworcu rzymskim, gdzie powitali ją członkowie naszego poselstwa przy Kwirynałe, delegaci Komitetu jubileuszowego oraz O. Jakób Jagalla, rektor Kollegjum Polskiego, który był niestrudzonym patronem naszej wycieczki na terenie rzymskim.

Zaraz w pierwszym dniu głębokie na uczenicach wrażenie wywarł kościół św. Piotra, Sykstyna, Stanze i Loggie Rafaelowskie oraz grupa Laokoona. Przegląd światowej wystawy misjonarskiej też skupił ich uwagę. Kilka godzin spędzono wieczorem w kościele św. Piotra, gdzie nieprzeliczony tłum pozostawał pod nieopisanem wrażeniem słynnego oratorjum, którego przepotężne „Miserere“ na zawsze pozostanie w pamięci. Piątek poświęcono starożytnej Romie. Wśród prześlicznej pogody zwiedzono Forum Romanum i wzgórze Palatyńskie. Studjum filologii i historii w murach szkoły i wyjaśnienia przewodnika ożywiły zastygłe w martwocie ruiny kolumnad, łuków i posągów a cisza, jaka tutaj pomimo pobliza nowożytnego Rzymu panuje, niemało przyczyniła

się do skupienia młodych umysłów w poważnej pogawędce na temat starych minionych czasów. Podobnie głębokie wrażenie wywarło Colosseum. Ze szczytu zamku św. Anioła rozkoszowano się przez dłuższy czas wspaniałą panoramą, jaka naokół ścieli się.

W sobotę zwiedzano miasto, kierując swe kroki do miejsc najbardziej godnych widzenia. Przykuwał uwagę czas pewien „Mojżesz” Michała Anioła, Panteon, bazyliki, wreszcie o porze południowej stanęła młodzież u bramy „bronzowej” — aby razem z młodzieżą warszawską udać się na audjencję do Ojca św. O godz. 12-tej rozwarła się „porta dei bronzi” i długa kolumna młodzieży pod kierunkiem ks. kard. Kakowskiego wpłynęła w obręb watykańskiego gmachu. Obie sale pierwszego piętra „ducale” i „regia” zapełniły się po brzegi. W pół godziny później poprzedzony przez kard. Kakowskiego, arc. Cieplaka i świętą wszedł Papież i udał się do drugiej sali, gdzie były zebrane uczenice z Warszawy i Lwowa. Tu zwrócił się do naszych uczenicy i pierwszą z brzegu zagadnął z jakiego miasta pochodzi. Zanim wzruszona uczenica odpowiedziała na pytanie — już z odpowiedzią pospieszył kapelan papieski.

— Z „Leopolis!” — Sancte Pater!

— Nie z „Leopolis” — ale ze Lwowa! — sprostował Papież.

— Ze Lwowa, z bohaterskiego grodu — dorzucił ks. arc. Cieplak — z tego tak nam wszystkim drogiego miasta“...

Papież zatrzymał się, poczem wręczył uczenicom medaljoniki i każdą z nich zaszczycił kilku słowy, a do ostatniej z nich rzekł:

— Jeszcze Lwów — serdecznie się cieszę, że tyle was przybyło!“

Papież powrócił następnie do pierwszej sali, gdzie do zebranej młodzieży wygłosił podniosłe przemówienie, które zakończył temi słowy:

— „Wróćcie do swej Ojczyzny — do Warszawy — wróćcie do Lwowa, Poznania, Krakowa, Lublina i innych pięknych i drogich waszych miejscowości — wróćcie wzmocnieni w tej wierności i swym przykładem pociągniecie do naśladowania innych — dla dobra waszej Ojczyzny. W tej myśli błogosławię wam, waszej Ojczyźnie i wszystkim waszym wzniosłym i szlachetnym zamierzeniom!“

W sobotę w godzinach popołudniowych przechadzka po wzgórzach Monte Pincio użyczyła wielu chwil miłych a zwiedzenie zbiorów, pomieszczonych w Villa Borghese, dopełniło programu dnia.

W niedzielę wielkanocną zebrała się wycieczka lwowska w refektarzu Kolegium Polskiego na „Święcone“. Do zebranych w serdecznych słowach przemówił rektor Kolegium O. J. Jagalla. poczem kierownik wycieczki dziękował mu za trudy, położone około umożliwienia Lwowiankom zwiedzenia Rzymu.

O wczesnej godzinie południowej ruszyły uczennice w okolicę Rzymu, aby przynajmniej u brzegu rzymskiej Kampanji oglądnąć wspaniały jej krajobraz. Na Via Appia Antica pierwsze kroki skierowano do świątyni „Quo vadis Domine?!“ — zwiedzono katakomby Kalikstyńskie, wreszcie pomnik Metelli stanowił kres drogi za murami miasta. W ostatnim dniu dopełniono programu i zwiedzano miasto i pamiątkowe w niem miejsca polskie, wkońcu o północy nastąpił wyjazd na południe.

Neapol i okolica — to najbliższy etap. Pierwsze kroki kieruje wycieczka w stronę wybrzeża zatoki. Więzy uwagę uczennic oponą dymów spowity Wezuwjusz i przez czas dłuższy zatrzymuje „stacja zoologiczna“ — budząca wśród uczennic szczególne zajęcie, przyczem zbiegiem okoliczności przybywający tu na studjach prof. dr. Hirschler znakomitym był przewodnikiem po znanem aquarium. Uwieńczeniem pierwszego dnia pobytu naszego w Neapolu była wycieczka do Pompeji. Wzbudził szczególne zainteresowanie ten dziwny świat ruin, tchnący jakąś melancholijną atmosferą. Mury i mury, kamienie, płyty powalone, kolumny, fora, świątynie, teatry, wille — zlewały się w jeden obraz, rysujący w nieznanej przedtem bliżej formie życie tak bardzo odległej epoki. Sporo godzin pozostała wycieczka w ruinach zamarłego miasta i późnym wieczorem powraca do Neapolu. W drugim dniu pobytu naszego w tem mieście zwiedza „Museo Nazionale“ i szczególną zwraca uwagę na wykopaliska pompejańskie i ogląda je dokładnie. W drugim dniu pobytu w Neapolu wyjechała wycieczka specjalnym autoskafem na Capri. Miły, wesoły rozgwar panował na małym statku, a podróż morzem i wyjazd łodziami do „grotta lazurra“ nastreczył wiele niezapomnianych wrażeń.

Drogę powrotną ze słonecznej ziemi włoskiej skierowano do Jugosławji. Szlak podróży wiódł do portowego miasta Bari i dalej przez wody adriatyckie do Gruzju na jugosłowiańskim wybrzeżu. Wycieczka, serdecznie powitana przez komitet obywatelski, zwiedziła Dubrownik, który dzięki swemu malownicznemu położeniu, jak i bogactwu dzieł sztuki wzbudził wśród uczenic szczególnie zainteresowanie. Wieczór przepędzono w miłym towarzystwie dubrowniczańskim, złożonem z nauczycielstwa i kilkudziesięciu uczenic tamtejszych szkół średnich.

Dalszym etapem w powrotnej podróży było Sarajevo, które zwiedzono pod kierunkiem delegata Ministerstwa Oświaty, insp. Feigla, poczem wyruszono do Belgradu.

Ze strony społeczeństwa belgradzkiego w murach stolicy jugosłowiańskiego państwa doznała wycieczka wprost entuzjastycznego przyjęcia. Dwudniowy pobyt w Belgradzie obfitował w tyle epizodów słowiańskiej gościnności, iż wylew tych serdecznych uczuć ze strony bratniego narodu budził wzruszenie. Zajęło się wycieczką z nadzwyczajną serdecznością Ministerstwo Oświaty, Towarzystwo śpiewackie „Obilić“ oraz poseł Okęcki.

Owacyjnie witano wycieczkę na dworcu kolejowym w Belgradzie. W chwili wjazdu pociągu muzyka wojskowa odegrała polski hymn narodowy, chór „Obilić“ odśpiewał pieśni polskie, poczem witał przybyłych delegat Ministerstwa, p. Wład. Marinovic — oraz personal naszego poselstwa. Po odpowiedzi kierownika wycieczki — nastąpiło rozkwaterowanie uczenic.

Przed południem w pięknej auli uniwersyteckiej odbyło się uroczyste powitanie lwowskiej wycieczki. Przybył Wiceminister Oświaty, Minister Okęcki, profesorowie Uniwersytetu, inspektorowie szkół, nauczycielstwo i tłum młodzieży uniwersyteckiej i szkół średnich. Chór akademicki odśpiewał „Jeszcze nie zginęła“ — nasze uczennice odpowiedziały serbskim hymnem: „Boże pravdy“ — co wśród olbrzymiego zebrania wywołało nieopisany entuzjazm. Z kolei w serdecznych słowach powitał wycieczkę insp. Jankovic, w imieniu nauczycielstwa pani Teodosijević i w imieniu młodzieży akademickiej, p. Petrović. Ze strony polskiej przemawiał kierownik wycieczki, dyr. A. Medyński, którego przemówienie na temat zbratania obu narodów i współpracy w dzisiejszej dobie przerywali obecni burzliwymi oklaskami.

Wkońcu w imieniu uczenic Polek zabrała głos p. J. Weiglówna, uczenica VIII-mej klasy.

Po powitaniu lwowskiej młodzieży w auli uniwersyteckiej, nastąpiło przyjęcie jej w pierwszorzędnym hotelu „Bałkan“. W godzinach popołudniowych zwiedzano miasto, w szczególności muzea: Narodowe i Archeologiczne i zamek królewski. O godzinie 5-tej uczenice nasze w towarzystwie kilkudziesięciu uczenic jugosłowiańskich udały się do Poselstwa Polskiego, gdzie kierownik wycieczki złożył P. Ministrowi Okęckiemu serdeczne podziękowanie za tak serdeczne zajęcie się młodzieżą lwowską na tamtejszym terenie. PP. Okęccy ze staropolską gościnnością podejmowali lwowską młodzież, która wieczór spędziła na przedstawieniu opery. Późnym wieczorem w sali hotelu „Kraja Petra“ odbył się bankiet przy współudziale P. Wiceministra Oświaty, szefów sekcji, Ministra Okęckiego, liczne grono profesorów uniwersytetu i nauczycielstwa oraz młodzieży jugosłowiańskiej. W przepięknych słowach przemawiał do naszych uczenic P. Wiceminister, w słowach niemniej serdecznych odpowiadał kierownik wycieczki składając podziękowanie za tak gościnne przyjęcie na ziemi jugosłowiańskiej.

W drugim dniu pobytu swego w Belgradzie uczenice nasze wzięły udział w otwarciu wystawy grafików polskich i złożyły wieniec na grobie „Niezanego Żołnierza“ na górze Avali pod Belgradem. W podniosłym nastroju stanęły na polance w lesie u stóp pomnika, gdzie do licznie zebranej publiczności w serdecznych słowach przemówił prof. dr. Juljusz Zaleski, w końcu odśpiewano hymny narodowe: serbski i polski.

Po przepędzeniu kilku godzin w podmiejskim parku „Topczyder“ — wycieczka z nadzwyczajną serdecznością była podejmowaną w Aleksandrowie przez oficerów-inwalidów wojennych. Okręt przewiózł naszą młodzież wodami Sawy i Dunaju, gdzie na brzegu oczekiwały samochody i pojazdy, które przewiozły wycieczkę do Aleksandrowa. Tutaj po zwiedzeniu wzorowo urządzonych zakładów dla ciemnych inwalidów wojennych — odbył się koncert i przyjęcie, podczas którego przemawiali: prof. dr. J. Zaleski i Ks. Błotnicki.

Przed południem trzeciego dnia — nastąpił wyjazd z tak nadzwyczajnie gościnnej stolicy jugosłowiańskiej. Żegnał odjeżdża-

jącą wycieczkę insp. Marinkovic, muzyka wojskowa grała polski hymn narodowy, nasze uczennice odśpiewały serbski hymn „Boże pravdy“, poczem insp. Marinkovic, delegat Min. Oświaty, wręczył naszym uczennicom jako dar kilkuset dzieł celniejszych pisarzy jugosłowiańskich. Wśród entuzjastycznych owacyj licznie zebranej publiczności zbliżała się chwila wyjazdu. Kierownik wycieczki w serdecznych słowach podziękował delegatowi Ministerstwa za tak gorące przyjęcie — pociąg ruszył w kierunku granicy, gdzie na stacji Suboticy witała wycieczkę delegacja Rady miejskiej.

Ostatnim etapem podróży był Budapeszt. Tu powitały wycieczkę zebrane na dworcu dwie drużyny harcerek ze sztandarem, oraz przedstawiciele polskiego poselstwa i Rady miejskiej. Przez jeden dzień zatrzymano się w stolicy węgierskiej, zwiedzano miasto i jego pomniki, poczem nastąpił odjazd w kierunku granicy polskiej. W końcu zatrzymała się wycieczka w Ławocznem przez dzień i powróciła do Lwowa — wynosząc z podróży dużą sumę wrażeń, które niewątpliwie utknęły na długi czas. Miłem echem tej wycieczki był wieczór włosko-jugosłowiański, urządzony w auli zakładowej w kilka dni po powrocie.

W sprawozdawczym roku szkolnym zorganizowano w Zakładzie dwie wycieczki: jedną do Chodorowa celem zwiedzenia tamtejszej cukrowni, drugą — w czasie Zielonych Świąt w Gorgany, do Osmołody.

Od trzech lat urządza Zakład w tym czasie wycieczkę do tego uroczego zakątka górskiego w Gorganach — korzystając w tej mierze z uprzejmości dyirekcji Firmy Glesingera w Broszniowie, użyczającej chętnie osobnego pociągu, przewożącego młodzież w góry, oraz zapewniającej dogodne pomieszczenie w willach firmowych w ciągu trzech dni pobytu w górach. — W pierwszym dniu Świąt wysłuchała młodzież mszy św., odprawionej na polance leśnej przez ks. Błotnickiego, — w godzinach popołudniowych znaczna jej część udała się na szczyt Kaniosz Mały.

c) Przedstawienia teatralne i kinoteatralne.

Uczenice korzystały często z akcji „Komitetu rozrywek dla młodzieży“ i uczęszczaly do teatru na popołudniowe przedsta-

wienia pod opieką swych Wychowawczyń. Pozatem uczennice kl. I. i II. przygotowały wystawienie „Baśni królowej Róży“ a uczennice klas niższych współdziałały w przedstawieniu „Zemsty kwiatów“ w dniu 14 maja. Utwory, grane na tych przedstawieniach, były często tematem pogadanek na zebraniach klasowych.

Celem zapobieżenia zgubnym wpływom przedstawień kino-teatralnych — i odciągnięcia uczennic od uczęszczania na programy, dalekie od umoralniającego wpływu, Zakłady naukowowychowawcze im. Zofji Strzałkowskiej urządziły w auli zakładowej kinoteatr szkolny zakupując w tej mierze aparat kinowy marki Ernemanna. Rozporządzając doskonałym tym aparatem przystąpiono do zorganizowania szeregu przedstawień kinoteatralnych o zajmującym programie naukowym. Przedstawienia te cieszyły się dużym udziałem młodzieży i wykazały, że młodzież pragnie tego rodzaju programów. W szczególności w sprawozdawczym roku szkolnym urządzono 10 przedstawień o naukowym programie.

d) Wystawy.

Dnia 4. i 5. września zwiedziły uczennice urządzony w sali Sokoła-Macierzy „Pokaz towarów swojskiego wyrobu“ — potrzebnych w szkole.

Dnia 12. września zwiedziła młodzież pod kierunkiem Grona Nauczycielskiego „Targi Wschodnie“.

W ciągu roku szkolnego zwiedziły uczennice zbiory Orzechowicza (kl. VI. VII), Muzeum Przemysłowe (IV. VII), Galerję Miejską (IV. VII), Muzeum Lubomirskich (VI), Muzeum Jana Sobieskiego (VI), Wystawę Jacka Malczewskiego (V—VII).

Dnia 20. grudnia urządziło miejscowe Koło „Czerwonego Krzyża“ pokaz wyrobów na drzewko tzw. Jarmark „Czerwonego Krzyża“. Sprzedano cały zapas pięknych robótek a dochód przeznaczono na kolonję wakacyjną.

Dnia 14. kwietnia zwiedziły wszystkie klasy „Wystawę przeciwigazową“ — urządzoną w gmachu uniwersyteckim.

e) Wykłady, odczyty, popisy.

Dnia 20. listopada wygłosił dyr. Moskwa wykład: „O gazach trujących, używanych w wojnie światowej“.

Dnia 21. listopada zaznajomił prof. Tenczyn uczennice, wyjeżdżające do Chodorowa celem zwiedzenia tamtejszej cukrowni — z fabrykacją cukru.

Dnia 2. lutego były uczennice klas wyższych pod opieką Wychowawczyń na koncercie „Chóru technicznego”.

W lutym odbyły się we wszystkich klasach wykłady o Staszicu.

Dnia 26. marca cała młodzież wzięła udział w przedstawieniu filmu „górnosłaskiego” — w kinoteatrze „Palace” — i wysłuchała wykładu o „Górnym Śląsku” — wygłoszonego przez red. Macha.

Dnia 8. czerwca odbył się popis Szkoły muzycznej, prowadzonej w Zakładzie przez prof. Konserwatorium, Witolda Frie-manna — przy udziale zespołu skrzypcowego i chóru semina-rzystek.

Dnia 13. czerwca odbył się na boisku szkolnem popis gimnastyczny w obecności p. Wiz. Tadeusza Witwickiego, p. Marji German oraz licznie zebranych rodziców. Uczennice przedstawiły ćwiczenia, gry i zabawy sportowe. Podczas ćwiczeń przygrywała orkiestra 14 p. ułanów jałowieckich. Dochód przeznaczono na kolonję wakacyjną młodzieży.

f) Pogadanki, zebrania towarzyskie, kółka naukowe.

Ważną rolę w życiu wychowawczem młodzieży odgrywały pogadanki, jakie toczyły się pod kierunkiem Wychowawczyń klasowych. Przeważnie odbywały się raz w tygodniu, chociaż czasem i częściej, a w jednej z klas (I) uczennice zbierały się na owe pogadanki dwa razy w ciągu tygodnia.

Różnorodnym i szeroko ujętym był program tych pogadanek. Zmierały one do rozbudzenia wśród uczennic uczuć szlachetnych, wpływania na wolę w kierunku ku dobremu i jej wyrabiania, — dążyły do budzenia i umacniania poczucia obowiązkowości, zamięłowania do pracy, prawdomówności — do pogłębiania rozumnego patriotyzmu, zdolnego do ponoszenia ofiar, — utrwalania szacunku dla obcej pracy. W niemały sposób pogadanki te przyczyniały się do rozbudzenia życia koleżeńskiego i społecznego, wyrabiania zmysłu estetycznego.

W niektórych klasach na tych wspólnych zebraniach czytano wybrane ustępy z dzieł cenniejszych, (kl. II), — „Iskry” — wyda-

wane przez Książnicę T. N. S. W., bądź też omawiano sztuki, grywane na sobotnich przedstawieniach.

W niemalý sposób do zadzierżgnięcia serdecznych węzłów koleżeńskich przyczyniały się tzw. „herbatki“ tj. zebrania towarzyskie, urządane w salach szkolnych w niedziele przy udziale Grona nauczycielskiego. Produkcje muzyczne i wokalne, deklamacje i recytacje stanowiły program takich zebrań.

Kółka naukowe istniały przeważnie w klasach wyższych i służyły do pogłębienia materiału szkolnego. Szczególnie w kl. VIII podkreślić należy ożywioną pracę na tem polu. Na pierwszy plan wysunęło się w tej klasie Kółko polonistyczne pod kierunkiem naucz. Prochaskównej. Posiedzenia odbywały się zwykle raz w tygodniu w niedzielę. Uczenice odczytywały referaty przeważnie z zakresu lektury uzupełniającej, po których zwykle następowała dyskusja, nieraz bardzo ożywiona. Celem „Kółka“ było pogłębienie i omówienie tych utworów, na które w klasie czasu nie stało. Pozatem omawiano ważniejsze utwory literackie, zdawano sprawozdania z przedstawień teatralnych, pisano krytyki teatralne i t. p.

g) Biblioteczki klasowe.

We wszystkich klasach istniały w roku sprawozdawczym biblioteczki klasowe, prowadzone przez uczenice i odznaczające się w przeważnej części ożywionym ruchem czytelniczek. W klasach niższych biblioteczki te zostały powiększone książkami z prywatnego zbioru uczenic, które pożyczając w ten sposób swe książeczki koleżankom — przyczyniły się do znacznego wzmoczenia tego ruchu. W kl. III. uczenice zobowiązały się do opłacania 10 gr. od przeczytanej książki a dochód obracały na prenumeratę „Iskier“ bądź też na zakupno nowych książek do swej biblioteczki.

h) Wychowanie fizyczne i stan zdrowotny.

Wytrwałym a rzetelnym zabiegiem, zmierzającym do poparcia rozwoju umysłowego, jak niemniej starającym się o uszlachetnienie serca — towarzyszyły usiłowania w kierunku fizycznego wychowania powierzonych pieczy Zakładu uczenic.

Do popierania i wzmożenia tych starań zmierzały w pierwszym rzędzie:

1) **Ćwiczenia cielesne**, prowadzone w myśl programu obowiązkowo w dwóch godzinach w każdej klasie — w porze zimowej w obszernej, zaopatrzonej w przyrządy gimnastyczne sali — w lecie na przestronnych dwóch boiskach w parku szkolnym.

Na sali prowadzone były ćwiczenia systemem szwedzkim Linga i Ellina Falk'a. W miesiącach letnich ćwiczenia na boiskach obejmowały gry i zabawy, równorzędne z poszczególnymi grupami systematycznymi. W ćwiczeniach brały udział prawie wszystkie uczennice prócz nieznacznej ilości uwolnionych przez lekarza szkolnego.

Podczas przerw między lekcjami uczennice przepędzały czas na wolnym powietrzu w parku szkolnym i uprawiały rozmaite gry i zabawy.

Pod kierunkiem Wychowawczyń odbywały się zarówno w porze zimowej, jak i letniej wycieczki do ogrodów zamiejskich, jak na Pohulanke, Żelazną Wodę, Snopków — i dalej do Brzuchowic (III kl.).

W porze zimowej założono na jednym z boisk szkolnych tor ślizgawkowy, który wykazał dość znaczną frekwencję w ciągu swego zwyż miesiąc trwającego istnienia. Dążenia do utworzenia kursu narciarskiego nie doprowadziły na razie do celu, podjęte jednakowoż zostaną w przyszłym roku szkolnym.

Pokazem całorocznej pracy na polu wychowania fizycznego był popis gimnastyczny, urządzony na boisku szkolnym w dniu 13 czerwca.

Na polu wychowania fizycznego zwracano przedewszystkiem uwagę na to, aby młodzież miała jak najwięcej powietrza, słońca i przestrzeni. To żywiołowe łaknięcie ze strony młodzieży tych trzech tak ważnych w wychowanie fizycznym warunków jest nieodzownym postulatem tworzenia się prawdziwie polskiej zdrowej duszy w zdrowym ciele młodego pokolenia, które musi powstać do intensywnego życia narodowego odporne, wzrósć silne i zdrowe fizycznie i moralnie.

2) **Stan zdrowotny uczennic** w roku sprawozdawczym przedstawiał się nader korzystnie dzięki wzorowym urządzeniom

higienicznym sal szkolnych, położeniu zakładu w parku, a nadto dzięki zapobiegliwości tak lekarza szkolnego, jak i higienistki. Dość wspomnieć, że dzięki ścisłemu nadzorowi sanitarnemu i natychmiastowej izolacji tak chorych, jak i otoczenia oraz bezwłócznemu przeprowadzaniu desinfekcji — zaszło w ciągu roku tylko 10 wypadków zachorowania na płonicę pomimo, iż w ubiegłym roku choroba ta silnie nawiedziła miasto — i stale trwa z wielkiem nasileniem. Z powyższej cyfry — z pensjonarek, stale w zakładzie zamieszkałych, zachorowała tylko jedna uczenica i to w czasie swego pobytu w domu, a zatem poza pensjonatem. Poza płonicą w kilku wypadkach wystąpiła odra, zresztą żadnych poważniejszych chorób nie było.

Od szeregu lat należy podkreślić, iż Zakład pod względem zdrowotnym wykazuje korzystne wyniki. Zwraca się szczególnie uwagę na potrzebę utrzymania czystości rąk. W każdej klasie znajduje się umywalnia z wodą płynącą i każda uczenica jest obowiązana umywać ręce przed spożyciem drugiego śniadania. W tym celu posiada każda uczenica w swej szafie ręcznik i mydło. Ucenice, które czują się chore, zgłaszają się codziennie do poradni szkolnej — do której przeznaczane bywają te, które swym wyglądem czy też niedomaganiem zwracają na siebie uwagę. Rokrocznie stwierdza się wagę uczenic, ich wzrost a w większości wypadków i stan zdrowia.

Opieka lekarska była w Zakładzie stałą, codziennie sprawowaną. Otoczone nią były nietylko pensjonarki, ale i uczenice, zamieszkałe poza zakładem. Przed wyjazdem na dalsze wycieczki — uczestniczki były badane przez lekarza szkolnego, który słabsze fizycznie wyłączał od uczestnictwa.

W bieżącym roku szkolnym p. Stanisław Strzałkowski zakupił lampę kwarcową dla poradni szkolnej, przyczem uczenice korzystają z zabiegów leczniczych, stosowanych na tem polu.

3) Kolonia letnia w Cisnej. Dzięki inicjatywie p. St. Strzałkowskiego i przy współpracy dyrektora gimnazjum oraz prof. Holzera powstaje samoistna kolonia wakacyjna w Cisnej, w powiecie liskim. W prześlicznej, górskiej okolicy wynajęto obszerną willę, położoną w lesie, nad rzeką Solinką — tuż nad granicą

polsko-czesko-słowacką. Zdrowe, górskie powietrze, wyborne pomieszczenie, kąpiel w rzece górskiej, kort tenisowy i krokietowy oraz kręgielnia, kolejka drzewna, oddana do dyspozycji w niedzielę i święta, wycieczki w góry — a przytem troskliwa opieka umożliwi kilkudziesięciu uczniom pobyt na letnisku wśród najdogodniejszych zdrowotnych warunków.

W ten sposób rzetelną troską o pomyślny stan zdrowia owiane były starania, pomne zasady: „że w zdrowem ciele — zdrowy duch“.

i) Praktyki religijne.

W ciągu roku sprawozdawczego przystępowały uczennice trzykrotnie do Spowiedzi i Komunii św. a mianowicie w dniach 6. i 7. października, 17—20 marca, 11. i 12. czerwca. Nauki rekolekcyjne w drugim z wymienionych terminów wygłosił do młodzieży dawny katecheta Zakładu, Ks. Karol Czesznak. Uczennice kl. VIII. przystąpiły do tych Sakramentów w dniu 20. maja. W ciągu maja odmawiały uczennice w auli wspólnie litanję ku czci Najśw. P. Marji.

j) Pensjonat.

Od szeregu lat istnieje w zakładzie dla uczennic zamieszko-
wych pensjonat, pomieszczony w odpowiednio urządzonych sa-
lach II. i III. p. i wzorowo prowadzony przez Przełożoną Pensjo-
natu p. Marję Strzałkowską, która za wychowanki pełną bierze odpo-
wiedzialność i szczególną poświęca im opiekę i otacza troskliwością.
Zarząd pensjonatu zapewnia wychowankom obok doskonałego
pomieszczenia pod względem higienicznym jak najlepsze pod tym
względem warunki jak obfite i zdrowe odżywianie, czujną opiekę,
zastępującą dom rodzicielski a w razie choroby pomoc lekarza
szkolnego.

Osobne sypialnie, obliczone na kilka uczennic ze światłem
wschodniem, pozwalają ugrupować młodzież odpowiednio do
wieku i charakteru. Pomiedzy każdymi dwiema sypialniami znaj-
duje się pokój nauczycielki, której powierzono opiekę nad daną
grupą uczennic. Każdy pokój posiada osobną łazienkę a każda
uczenica ma osobno dla siebie przeznaczoną umywalnię z dopły-
wem ciepłej i zimnej wody. Urządzenie sypialni proste i skromne,
ale wygodne i estetyczne.

Czas po lekcjach szkolnych spędzają pensjonarki w obszernych salach do nauki, w których każda z nich posiada osobne biurko i szafkę na książki. Ponadto istnieje osobna sala na bibliotekę i czytelnię, osobna na wspólną lekturę, sala dla gier i zabaw i obszerna jadalnia. Pensjonarki korzystały z parku szkolnego i toru łyżwiarskiego.

Wspólna lektura, fachowa pomoc dla uczenic słabszych, pogadanki, zabawy, muzyka, teatr amatorski, codzienne przechadzki pod wytrawną opieką — wypełniają czas wolny od nauki.

VI. Wynik egzaminu dojrzałości.

a) Termin lutowy.

Egzamin złożyła :

1. Zuckerman Franciszka (ur. 15/5 1907. — Brody).

b) Termin letni.

Pisemny egzamin dojrzałości w letnim terminie odbył się w dniach od 26 do 28 maja.

Wypracowania piśmienne przy egzaminie dojrzałości.

I. **Polskie**: 1) Cierpienie jako motyw twórczy w poezji. 2) Wpływ obcych literatur na piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych do XIX w. 3) Przyjaźń a pochlebstwo (do wyboru).

II. **Łacińskie**: T. Livii XXX. 38₆—3₂.

III. **Niemieckie**: 1) Inhaltsangabe einer gelesenen Ballade von Schiller oder Uhland. 2) Die Blütezeit der deutschen Dichtung im Mittelalter. 3) Meine Kinderjahre (do wyboru).

IV. **Historyczne**: 1) Upadek narodu polskiego w XVII w. i upadku tego przyczyny. 2) Co nazywamy ideą państwową Chrobrego a co Jagiellońską. 3) Walka narodu polskiego o niepodległość w XIX w. (do wyboru).

V. **Fizyczne**: 1) Znane półkule magdeburskie o średnicy 70 cm. zostały rozerwane siłą 16 koni. Jak wielkie ciśnienie pokonał przeciętnie 1 koń? 2) Tor kolejowy ma 10 m. wzniesienie na jedną milę geograficzną. Z jakim przyspieszeniem stacza się wóz kolejowy po tym torze, jeżeli przyspieszenie ziemskie $g = 981$

cm/sek. ? 3) W jakich wypadkach przeszkody ruchu (tarcie i opór ośrodka) są szkodliwe, a w jakich konieczne w codziennym życiu ?

VI. Matematyczne: 1) $3x^2 + 3xy - 4y^2 = 10$, $5x^2 - 7xy + 3y^2 = 5$. 2) Piąty wyraz szeregu geometrycznego równa się jego ilorazowi, suma zaś drugiego i trzeciego wyrazu wynosi $1\frac{1}{9}$. Znaleść sumę dziesięciu pierwszych wyrazów tego szeregu. 3) W kulę o promieniu r wpisano stożek prosty, którego kąt wierzchołkowy wynosi 2α . Obliczyć objętość stożka.

Ustny egzamin dojrzałości odbył się w dniach od 14. do 18. czerwca pod przewodnictwem P. Wizytatora Kazimierza Eljasza.

Egzamin dojrzałości złożyły:

Buchholzówna Elżbieta (14/VI 1907, Lwów), Burekówna Michalina (28/IX 1905, Kolbuszowa), Burnatowicz Kamila (20/IX 1905, Kraków), Cwenarówna Sabina (26/XI 1907, Cirkwenica), Daszkiewiczówna Marja (6/IX 1907, Tłuste), Domosławska Marja (21/X 1907, Lwów), Gajewska Anna (17/IV 1908, Odessa), Gąsiorowska Marta (6/VII 1907, Lwów), Hamudówna Janina (14/XI 1905, Lwów), Heilówna Marja (1/I 1905, Skole), Jaroszówna Olga (15/VII 1905, Lwów), Jaworska Jadwiga (29/V 1907, Ilkowice), Kolischerówna Anna (29/X 1907, Lwów), Kormanówna Teodora (17/II 1905, Stanisławów), Kreiterówna Natalja (15/I 1907, Lwów), Kunicka Joanna (26/III 1907, Warszawa), Lebedowiczówna Antonina (25/IV 1907, Mościska), Małecka Jadwiga (17/VII 1906, Lwów), Medyńska Stanisława (3/IX 1905, Lwów), Migielska Zofja (3/XII 1907, Drohobycz), Muzyka v. Góralska Marja (28/IV 1906, Przemyśl), Nowosielska Irena (3/III 1907, Lwów), Pomianowska Marja (6/IX 1908, Lwów), Prokopiszynówna Aleksandra (27/XII 1907, Wiedeń), Przemyska Marja (30/XI 1907, Lwów), Przyborowska Janina (18/VIII 1907, Lwów), Reinerówna Wiktorja (19/XII 1908, Lwów), Reinoldówna Helena (5/X 1908, Rawa Ruska), Rottenstreichówna Bella (3/VII 1907, Bursztyn), Rozmus Kazimiera (4/III 1908, Lwów), Safier Jadwiga (30/XI 1907, Brzeżany), Skulska Marja (13/VI 1908, Drohobycz), Sobińska Janina (17/VI 1907, Kraków), Szczanińska Ewa (13/II 1907, Gorlice), Tokarska Marja (4/II 1908, Stanisławów), Wilenkówna Zuzanna (12/V 1908, Lwów), Wittlin Łucja (28/VIII 1908, Lwów), Wojciechowska Adela (25/I 1906, Czasyń), Zakrzewska Janina (6/VI 1905, Trembowla), Zawadzka Janina (15/XI 1907, Lwów), Zwoniczkówna Janina (18/III 1908, Bożyków).

VII. Wykaz uczenic w r. sprawozdawczym.

Klasa I.

Friedwald Elza, Hakel Teresa, Hübner Irena, Karpińska Wanda, Klimowiczówna Stefanja, Kowalewska Anna*, Lenartówna Marja, Michaliszynówna Ludmiła*, Mussilówna Anna, Nikorowiczówna Zofja*, Orłosiówna Wanda*, Planetówna Stanisława, Rasińska Wanda, Ralska Kazimiera, Tarnawska Jadwiga, Teitelbaum Ewa*, Zajączkowska Janina, Ziemnowiczówna Anna.

Wystąpiły w ciągu roku: Gottlieb Ela, Kolońska Jadwiga, Majerówna Krystyna.

Klasa II.

Abrysowska Stanisława, Appenzeller Felicja*, Baraniecka Felicja, Begleiter Renata, Berkowicz Marja, Cepelkova Marja, Chojnacka Romana, Chruszczewska Teofila, Eliasiewiczówna Marja*, Karoffówna Jadwiga, Kassler Irena*, Katzner Fryderyka*, Klinghofer Cecylja, Kocielówna Emilja*, Kokuszkina Olga, Kowicka Irena, Kreyczy Henryka, Krysówna Irena, Kubetiusówna Ludwika, Lerochówna Janina, Luftmann Lidja, Majewska Zuzanna, Menkes Rita, Sarnecka Marja, Schmidtówna Alicja*, Stebelska Stefanja, Tinzówna Janina*, Vrabetzówna Marja, Wierzyńska Janina*, Wittlin Irena*, Wowkonowiczówna Kazimiera, Zadorówna Ewa, Zatheyówna Beata, Zatwarnicka Janina.

Wystąpiły w ciągu roku: Krippeł Anna, Zakrzewska Krystyna.

Klasa III.

Bergner Erna*, Bloch Danuta*, Booss Irena*, Buber Marja, Chomówna Irena, Czyżowska Anna, Ebersohn Wanda, Eisenstein Róża, Garnfunkel Matylda, Goldhaufen Klara*, Grüss Lidja*, Harzimówna Anna, Hecht Anna, Hemmerling Stanisława, Hoszowska Janina, Iżyniec Ludwika, Kańska Danuta, Kremer Czesława, Kisielewska Helena, Kujan Stanisława, Landes Henryka, Lion Roma, Łaz Zofja, Mandel Cecylja, Margulies Janina, Mucha Marja*, Rappaport Ludwika, Saphier Irena, Schlarb Marja, Schwarz Zofja*, Skowrońska Irena, Sorokowska Marja, Sosnowska Mieczysława,

*) Ucenice, które otrzymały stopień chlubny, oznaczono gwiazdką.

Szelepin Janina, Tesznar Marja*, Waltenberg Zofja, Weksler Olga, Wittels Lola, Zisarska Gabrjeła, Żelaźnik Anna, Żółtańska Janina.

Wystąpiły w ciągu roku: Czeladyn Bronisława, Gorgolewska Zofja, Ross Krystyna.

Klasa IV.

Abrysowska Zofja, Baczyńska Joanna, Blij Helena, Błocka Lesława, Bogusławska Janina, Brühl Walerja*, Cyrzikówna Janina, Czaykowska Wacława, Eisele Wanda, Findling Antonina, Gelinek Ludmiła, Gottlieb Irena, Gutteter Marja, Hałaszyńska Janina, Herczka Stella*, Hubisz Bronisława, Jaworska Jadwiga, Kapuścińska Elżbieta, Klarfeld Marta, Kleiner Gertruda, Kocan Stefanja, Krzyżanowska Marja, Kuliczowska Helena, Lachowska Danuta, Landes Antonina, Lubieniecka Jadwiga, Markowska Barbara, Mucowska Stanisława, Nesterowicz Marja, Nowacka Eugenja, Nowak Mieczysława*, Patkowska Jadwiga, Pawluk Romana, Pawłowska Danuta, Polt Kazimiera*, Rawska Jadwiga, Rodycz Janina, Roganowicz Wanda, Rząca Helena*, Siuta Janina, Skulska Irena, Sobota Helena, Szpan Mirosława, Turkiewicz Barbara, Wein Erna, Wierzbicka Czesława, Zajączkowska Jadwiga, Ziemnowicz Wanda*.

Wystąpiły w ciągu roku: Bojan Anna, Bojan Jadwiga, Janicka Jadwiga, Jaszowska Irena, Niemiec Zofja, Nowacka Regina, Rasińska Irena, Śniatyńska Irena.

Klasa V.

Adamska Irena, Arnold Zofja*, Bac Marja, Bursztyńska Janina, Butkiewicz Marja, Chmielarz Bronisława, Chrząszcz Marja, Ebersohn Aleksandra, Feuer Irena, Fuchs Helena, Gaworska Janina, Gilewicz Stefanja, Goldman Janina, Górską Janina, Grünfeld Fanny*, Hilbert Matylda, Joan Kazimiera, Kania Beata, Karst Helena, Klimowicz Felicja, Kohlberger Zofja, Komendowska Julja, Krämer Władysława, Kruk Stanisława, Kuhn Kazimiera, Kuliczowska Zofja, Link Marja, Lubinger Liljana*, Nosowicz Alina, Ostaszewska Zofja, Paar Emilja, Popławska Helena, Pręgowska Irena, Sarnecka Janina, Schultz Irena, Seidl Elżbieta, Serbeńska Jadwiga*, Siemionow Zenejda, Spiegel Celina*, Steinwurz Ela, Szeininger Marja, Tennenbaum Celina, Terlecka

Irena, Wielgus Wanda, Wittlin Irena, Wolańska Antonina, Wrońska Zofja*, Zalanowska Marja, Żukowska Zofja, Żytowicz Helena.

Wystąpiły w ciągu roku: Düll Stanisława, Janiak Czesława, Krippel Lola, Lekwarska Mieczysława.

Klasa VI.

Awin Janina*, Barczak Olga, Blumenfeld Klara*, Brühl Nelly*, Chruszczewska Zdzisława*, Cichoń Zofja, Czosnykowska Irma, Czosnykowska Janina, Domaszewska Zofja, Dubeńska Marja, Feder Sydonja, Festenberg Włodzimiera, Fialka Krystyna, Franke Zofja*, Grabowska Zofja, Hanin Marja, Jocz Irena, Karniejew Eufalja*, Kohlberger Marja, Kowalewska Michalina, Krauss Daisy, Król Eugenja, Leszczyńska Marja*, Litwinowicz Barbara, Lorber Marja*, Łozińska Aleksandra, Maykowska Aleksandra, Małecka Wanda, Meyer Ada, Malzacher Danuta, Mołczko Zofja, Moskal Zofja, Müller Kazimiera, Pawłowska Janina, Polt Janina, Przybyszowska Jadwiga, Rajszyk Zofja, Rogoż Romana, Rosenberg Janina*, Śniadowska Irena, Stipal Marja, Stocker Krystyna, Szor Julja*, Szymańska Izabela, Tomaszewska Zofja, Tynelska Marja, Waltenberg Jadwiga, Zarańska Franciszka, Ziemia Stanisława, Żebrowska Anna.

Wystąpiły w ciągu roku: Błocka Janina, Błocka Ludmiła, Kohlberger Alina, Nowicka Kazimiera, Wyszyńska Bronisława.

Klasa VII.

Blaschke Anna, Blumenfeld Marja*, Buczyńska Józefa, Bursztyńska Jadwiga*, Drzewicka Helena*, Drzewicka Wanda*, Gabel Zofja, Gdowska Czesława, Gelinek Wanda, Harhala Marja, Hilbert Elżbieta*, Janowiczówna Zofja*, Korabiowska Marja, Kuttin Ewa*, Litwinowiczówna Kazimiera, Macielińska Marja*, Malzacher Krystyna*, Mojżesowiczówna Janina*, Moskal Michalina, Niżnikówna Zofja, Ogonowska Janina*, Olszewska Helena*, Perfecka Światłana*, Pohoska Wiesława, Poratyńska Helena*, Sawka Marja, Sobieszczańska Jadwiga*, Stobiecka Feliksa, Taberńska Zofja, Tascher Jadwiga, Tokarska Janina*, Vincenz Zofja, Zakrzewska Zofja, Zdebska Janina.

Wystąpiła w ciągu roku: Suszko Stanisława.

Klasa VIII.

Buchholzówna Elżbieta*, Burekówna Michalina, Burnatowiczówna Kamila, Cwenarówna Sabina*, Daszkiewiczówna Marja, Domosławska Marja*, Gajewska Anna, Gąsiorowska Marta*, Góralska Marja, Hamudówna Janina, Heilówna Marja, Jaroszówna Olga, Jaworska Jadwiga, Kolischerówna Anna*, Kormanówna Teodora*, Kreiterówna Natalja, Kunicka Joanna*, Lebedowiczówna Antonina, Małecka Jadwiga, Medyńska Stanisława, Migielska Zofja, Nowosielska Irena, Pomianowska Marja, Prokopiszynówna Aleksandra, Przemycka Marja, Przyborowska Janina, Reinerówna Wiktorja*, Reinoldówna Helena*, Rottenstreichówna Bella*, Rozmusówna Kazimiera, Safierówna Jadwiga*, Szczaniecka Ewa*, Skulska Marja, Sobińska Janina*, Tokarska Marja*, Wilenkówna Zuzanna*, Wittlinówna Łucja, Wojciechowska Janina, Zakrzewska Janina, Zawadzka Janina, Zwonickówna Janina, Asler Stanisława.

VIII. Statystyka uczenic z końcem roku szk. 1925/26.

	W klasie								Razem
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1. Liczba uczenic.									
Wpisanych na rok szkolny 1925/6	22	34	44	50	50	50	34	40	324
Ubyło w ciągu roku szkolnego	4	2	3	8	4	5	1	—	27
Przybyło w ciągu roku szkolnego	—	2	—	6	4	5	1	2	20
Pozostało z końcem r. szk. 1925/6	18	34	41	48	50	50	34	42	317
2. Religja.									
Uczenic religji katolickiej obrz. łącz.	15	23	23	39	37	41	28	33	239
„ „ katol. obrz. greckiego	—	1	—	2	—	1	1	—	5
„ „ „ „ ormiańsk.	—	—	—	—	—	—	1	—	1
„ „ ewangelickiej (augsb.)	—	1	2	1	2	—	1	1	8
„ „ menonickiej	—	1	—	—	—	—	—	—	1
„ „ mojżeszowej	3	7	16	6	10	7	3	8	60
„ „ prawosławnej	—	1	—	—	1	1	—	—	3
Razem	18	34	41	48	50	50	34	42	317
2. Narodowość.									
Uczenic narodowości polskiej . . .	18	31	41	46	49	48	33	42	308
„ „ ruskiej	—	1	—	2	—	1	1	—	5
„ „ rosyjskiej . . .	—	1	—	—	1	1	—	—	3
„ „ innej	—	1	—	—	—	—	—	—	1
Razem	18	34	41	48	50	50	34	42	317
4. Wynik klasyfikacji z końcem roku sprawozdawczego.									
Uczenic chlubnie uzdolnionych . .	5	9	8	6	6	10	16	15	75
„ uzdolnionych	11	21	30	31	30	31	17	26	197
„ na ogół uzdolnionych	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nieuzdolnionych	—	—	—	5	3	2	—	—	10
„ nieklasyfikowanych	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przeznaczonych do egzaminu poprawczego lub uzupełniającego .	2	4	3	6	11	7	1	1	35
Razem	18	34	41	48	50	50	34	42	317

	W klasie								Razem
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
5. Miejsce zamieszkania rodziców.									
W siedzibie Zakładu	14	27	33	39	33	35	24	30	235
w powiecie, w którym jest Zakład	2	3	3	1	2	4	2	2	19
w innych powiatach Polski	2	4	5	8	15	11	7	10	62
za granicą	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Razem	18	34	41	48	50	50	34	42	317
6. Zatrudnienie rodziców.									
Rolnicy ziemianie	1	2	—	2	1	—	2	—	8
rolnicy włościanie	—	—	1	1	—	1	—	—	3
przemysłowcy	—	7	6	2	3	4	6	4	32
rzemieślnicy	1	—	1	2	1	2	—	2	9
kupcy	3	3	5	7	6	3	1	2	30
pracownicy rolni	—	—	1	1	2	3	1	—	8
pracownicy przemysłowi i rękodzielni	—	—	—	1	1	—	—	—	2
pracownicy handlowi	—	—	1	2	—	—	—	—	3
duchowni, lekarze, adwokaci (wolne zawody)	5	6	6	6	12	12	9	9	65
wojskowi	—	—	1	1	1	5	—	—	8
urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni	8	9	13	15	17	16	13	22	113
niżsi funkcjonariusze państwowi, samorządowi i prywatni	—	5	5	5	3	2	1	2	23
emeryci	—	1	—	2	2	1	1	1	8
właściciele realności	—	—	1	—	1	1	—	—	3
inne zawody	—	1	—	1	—	—	—	—	2
Razem	18	34	41	48	50	50	34	42	317



Pensjonarki w jadalni.

Sprawozdanie Dyrekcji Seminarjum

(posiadającego prawo publiczności rozp. Minist. Wyznań
Relig. i Ośw. Publ. z dnia 17 grudnia 1925 L. 20639/I).

ooooo88ooooo

I. Skład Grona przy końcu roku szk. 1925/6.

A. Seminarjum.

1. **Moskwa Roman**, emer. dyrektor gimnazjalny, dyrektor Zakładu.

2. **Adamczak Walenty**, nauczyciel w Państwowem Seminarjum męskiem, uczył gry na skrzypcach na kursie II, IV i V, śpiewu na V i śpiewu choralnego.

3. **Alexandrowicz Zenon**, nauczyciel w Państwowem Seminarjum żeńskiem im. Asnyka, uczył języka polskiego na kursie I.

4. **Białkowska Jadwiga**, dyplomowana nauczycielka, uczyła języka polskiego na kursie II i III, opiekunka kursu III.

5. **Ks. Błotnicki Franciszek**, katecheta, kapelan Zakładów, uczył religii obrządku rzym.-kat. na kursie I, II, III, IV i V.

6. **Cieślowska Jadwiga**, kandydatka stanu nauczycielskiego, uczyła rysunków na kursie I, II, III, IV i V.

7. **Haraszkievicz Mikołaj**, emer. nauczyciel szkół powszechnych, uczył języka ruskiego na kursie I i II, oraz historii wychowania na kursie V.

8. **Jarosiewiczówna Marja**, dr. filozofji, nauczycielka w Państw. Gimnazjum żeńskiem im. Król. Jadwigi, uczyła geografji na kursie I, historii na kursie I i IV, opiekunka kursu I.

9. **Kopystyński Tadeusz**, nauczyciel w Państw. Seminarjum żeńskiem im. Asnyka, uczył metodyki na kursie IV.

10. **Króliński Jan**, nauczyciel w Państw. Seminarjum męskiem, prowadził ćwiczenia praktyczne na kursie V.

11. **Kubowiczówna Ewa**, nauczycielka zręczności w b. koncesjonowanej, artystycznej Szkole sztuki stosowanej Marji Tomaszewskiej, uczyła zręczności na kursie I i II.

12. **Kurzbauerowa Karolina**, egzaminowana nauczycielka muzyki i śpiewu, uczyła śpiewu na kursie I, II, III i IV.

13. **Kurzejówna Wanda**, egzaminowana nauczycielka muzyki i śpiewu, uczyła gry na skrzypcach na kursie III.

14. **Lechicka Jadwiga**, dr. filozofji, uczyła historii na kursie II, geografji na kursie II i III, opiekunka kursu II.

15. **Medyński Aleksander**, dyrektor Pryw. Gimnazjum żeńskiego im. Zofji Strzałkowskiej, uczył historii na kursie III i nauki o Polsce współczesnej na kursie V.

16. **Poluszyńska Janina**, kandydatka stanu nauczycielskiego, uczyła biologji na kursie I, II, III i IV.

17. **Prochaskówna Wilhelmina**, egzaminowana nauczycielka, uczyła języka polskiego na kursie IV i V, opiekunka kursu V.

18. **Relingerowa Marja**, kwalifikowana nauczycielka szkół powszechnych, uczyła robót kobiecych na kursie II i III.

19. **Schipper Naftali**, emer. nauczyciel szkół powszechnych, uczył religji mojżeszowej na kursie II i IV.

20. **Serbeński Walerjan**, doktor medycyny, lekarz zakładu, uczył higieny na kursie III i V.

21. **Stachy Alfred**, asystent Obserwatorium astronomicznego, uczył fizyki na kursie IV.

22. **Vrabetz Tadeusz**, nauczyciel w Państw. Gimnazjum VI, uczył fizyki na kursie I, II i III.

23. **Waltenbergerowa Jadwiga**, nauczycielka w Państw. Seminarjum żeńskim im. Asnyka, uczyła języka ruskiego na kursie III, IV i V.

24. **Wierzyńska Marja**, kandydatka stanu nauczycielskiego, uczyła matematyki na kursie I, II, III i IV, opiekunka kursu IV.

25. **Wolska Barbara**, egzaminowana nauczycielka, uczyła ćwiczeń cielesnych na kursie I, II, III, IV i V.

26. **Zawirski Zygmunt**, doktor filozofji, docent Politechniki, uczył psychologji, pedologji i historii wychowania na kursie IV.

B. Koedukacyjna Szkoła ćwiczeń.

27. **Terlecka Helena**, kwalifikowana nauczycielka szkół powszechnych, kierowniczką szkoły ćwiczeń, prowadziła klasę II, uczyła wszystkich przedmiotów prócz religii, robót igłą i gimnastyki.

Ks. Błotnicki Franciszek, j. w., uczył religii obrządku rzym.-kat. w klasie I, II, III i IV.

28. **Dobrzęcka Marja**, kwalifikowana nauczycielka szkół powszechnych, prowadziła klasę I, uczyła wszystkich przedmiotów prócz gimnastyki i śpiewu.

29. **Fontaine Augustyna**, egzaminowana nauczycielka, uczyła języka francuskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego w klasie II.

30. **Kraftówna Marja**, starsza sanitariuszka polowa, higienistka zakładowa, uczyła języka francuskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego w klasie III i IV.

31. **Relingerowa Marja**, j. w., prowadziła klasę III, uczyła wszystkich przedmiotów prócz religii, gimnastyki i robót igłą.

32. **Zarańska Michalina**, absolwentka Seminarjum nauczycielskiego, prowadziła klasę IV, uczyła wszystkich przedmiotów prócz religii, rysunków i robót igłą.

C. Przedszkole.

33. **Władysław Stanisława**, absolwentka Państw. Seminarjum ochroniarskiego im. St. Jachowicza, kierowniczką przedszkola.

34. **Drozdówna Marja**, emer. nauczycielka szkół powszechnych, siłą pomocniczą przedszkola.

Zmiany w Gronie nauczycielskiem w ciągu roku.

P. Stefania Szczudłowska, otrzymawszy posadę w Państwowem Seminarjum, zrezygnowała z tutejszej. Po niej objęli naukę gry na skrzypcach na kursie II. i IV. p. Adamczak na kursie III. p. W. Kurzejówna. P. Stanisława Zakrzewska opuściła Lwów z końcem pierwszego półrocza. W jej miejsce objęli naukę fizyki na kursie III. p. Vrabetz, na kursie IV. p. Stachy, naukę biologii na kursie I., II., III. i IV. p. Poluszyńska.

II. Nauka.

Nauka rozpoczęła się dnia 1 września 1925 r., a skończyła się dnia 26 czerwca.

Na wszystkich pięciu kursach odbywała się nauka według planu B. programu ministerjalnego codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 do 13³⁰.

W roku szkoln. 1925/6 zakupiono jako pomoce naukowe:

a) do gabinetu fizykalnego dwie sztabki magnetyczne i darymeter,

b) do gabinetu biologji obrazy: budowa anatomiczna szkarłupni, budowa anatomiczna tasiemca, dwie tablice pierwotniaków, dwie tablice jamochłonów,

c) do gabinetu historyczno-geograficznego Dra Romera mapę polityczną Polski,

d) do gabinetu matematyki dwa lineale trójkątne,

e) do gabinetu ćwiczeń cielesnych piłkę nożną,

f) do biblioteki nauczycielskiej Joteyki „Testy i ich znaczenie“,

g) do biblioteki uczenic: Reymonta „Chłopów“, Prusa „Lalkę“ i „Faraona“, Program nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych, Królińskiego „Wychowawstwo“, Piramowicza „Powinności nauczyciela“, Osterlofa „Rady“, Osterlofa „Metody nauczania języka ojczystego“, Librachowej „Pogadanki“, Dyakowskiego „Zarys metodyki niższego kursu w przyrodzie“, Mościckiego „Wskazówki praktyczne dla nauczycieli“, Kłosińskiego „Pierwszy rok nauczania“, Boguszewskiej „W domu w polu i w lesie“, Żukiewiczowej „Wychowanie przedszkolne“,

h) dla szkoły ćwiczeń zakupiono: mapę Polski na płótnie, kątomierz, cyrkiel, komplet miar litrowych, wagę na podstawie, komplet odważników, 1 kg., 1 funt, termometr za okno, podstawę do abecadła, abecadło drukowane, tarczę zegarową, obrazy do poglądu, obraz huty szklanej i kilka podręczników,

i) dla przedszkola zakupiono dwadzieścia skrzynek klocków froeblovskich i sześć dwustronnych obrazów etycznych. Wszystkie powyżej wymienione pomoce naukowe kosztowały 400⁷⁰ zł.

Biblioteka uczenic liczy 349 tomów rozdzielonych pomiędzy poszczególne kursy według programu ministerjalnego. W roku

szkolnym 1925/6 przeczytał kurs I. 165, kurs II. 68, kurs III. 190, kurs IV. 194, kurs V. 264 tomów.

Rada pedagogiczna odbyła posiedzenie przy rozpoczęciu roku szkolnego, 6 zwyczajnych posiedzeń w sprawie postępu i zachowania się uczenic, oraz przerobionego materiału naukowego i jedno nadzwyczajne wraz z Radą pedagogiczną gimnazjalną celem omówienia spraw wychowawczych. Oprócz tego odbyli nauczyciele i nauczycielki języka polskiego i przedmiotów pedagogicznych, tudzież nauczycielki szkoły ćwiczeń posiedzenie w sprawie lektury działwy szkół powszechnych, a nauczyciel i nauczycielki muzyki i śpiewu, oraz nauczycielka ćwiczeń cielesnych w sprawie zorganizowania święta pieśni i święta sportowego.

Dnia 19. października 1925 r. i od 17. maja począwszy do do 22. maja 1926 r. lustrował zakład P. Wizytator Tadeusz Witwicki.

III. Wychowanie.

1. Gminy.

Gminy istniały na wszystkich kursach; wpływ ich był bardzo korzystny, krzewiły uczucia patriotyczne przez urządzenie uroczystości narodowych, czuwały nad karnością szkolną urządziły zebrania towarzyskie. W każdej gminie istniała sekcja samopomocy koleżeńskiej zwłaszcza pod względem pomocy naukowej uczenia zdolniejszych uczniom słabszym. Na posiedzeniach gmin w obecności opiekunek kursów odczytywały uczennice referaty, omawiały lekturę domową, przedstawienia teatralne, na których były i t. p.

2. Kółka.

a) Kółko polonistyczne Kursu V. pod kierunkiem nauczycielki j. polskiego p. Prochaskówny miało na celu głównie przygotowanie arbiturjentek do egzaminu dojrzałości. Do tego Kółka należały wszystkie uczennice Kursu V. Wszystkie uczennice Kursu V. należały również do:

b) Kółka pedagogicznego pod kierunkiem nauczyciela przedmiotów pedagogicznych p. Haraszkiewicza,

c) do Kólek: matematycznego pod kierunkiem dyrektora Moskwy, biologicznego pod kierunkiem nauczycielki biologii p. Poluszyńskiej, fizykalnego pod kierunkiem nauczyciela fizyki p. Vrabetza należały tylko te arbiturjentki, które zamierzały obrać sobie dotyczące przedmioty do egzaminu dojrzałości.

d) Kółko krajoznawcze pod kierunkiem dyrektora tutejszego gimn. i nauczyciela historii i geografii w seminarjum p. Medyńskiego miało na celu organizowanie dalszych wycieczek i przygotowanie do nich uczniów przez odpowiednie wykłady.

e) Towarzystwo „Czerwonego Krzyża młodzieży” pod kierunkiem nauczyciela gimn. p. Holzera. Do Towarzystwa należały wszystkie uczennice.

f) Koło „Ligi Obrony powietrznej Państwa”, do którego należały prawie wszystkie uczennice. Wpisowe i składki miesięczne były co miesiąc oddawane skarbnikowi L. O. P. P. pierwszej dzielnicy.

g) Kram przyborów szkolnych kursu IV założony przed czterema laty na zasadach spółdzielczości przez p. Dr. Jarosiewiczównę zaopatrywał w przybory szkolne gimnazjum, seminarjum i szkołę ćwiczeń. W bieżącym roku szkolnym rozwijał się pomyślnie. Majątek kramu wynosi: 500 zł.

3. Orkiestry i chóry.

Stałej orkiestry nie było, tylko przy sposobności rozmaitych obchodów organizował nauczyciel gry na skrzypcach p. Adamczak orkiestrę smyczkową. Natomiast istniał stały chór, który śpiewał podczas nabożeństw w zakładzie, a podczas feryj świątecznych w różnych kościołach i występował przy rozmaitych obchodach i popisach. Chórem dyrygował p. Adamczak.

4. Stypendja.

Nie było żadnych.

5. Obchody i uroczystości.

a) Rok szkolny 1925/6 rozpoczął się dnia 1 września nabożeństwem, które odprawił kapelan zakładu ks. Błotnicki. Po na-

bożeństwie odśpiewała młodzież pierwszą zwrotkę hymnu „Boże coś Polskę“.

b) Dnia 4 paźdz. wziął Zakład udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod kaplicę „Orląt“ koło Politechniki.

c) Dnia 30 i 31 paźdz. tworzyła młodzież pod nadzorem Grona szpaler podczas pogrzebu „Nieznanego żołnierza“.

d) Dnia 22 listopada obchodził zakład uroczystość Obrony Lwowa. Po nabożeństwie przemówił w gorących słowach ks. Błotnicki na temat, że nie w słowach, ale w czynach powinniśmy okazywać miłość Ojczyzny. Kurs IV i V wziął tego dnia udział w uroczystości odsłonięcia pomnika „Orląt“ koło Politechniki.

e) Dnia 26 lutego wzięła młodzież przez delegatki udział w nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Seweryna Goszczyńskiego.

f) Dnia 22 kwietnia odbyła się w Zakładzie uroczystość sadzenia drzewek. Ksiądz Błotnicki poświęciwszy drzewka, przemówił do młodzieży, tworzącej naokoło szpaler, o znaczeniu tej uroczystości pod względem wychowawczym, społecznym i religijnym. Po krótkim następnie przemówieniu pomologa p. Szitterlego i odśpiewaniu przez chór „Roty“, rozpoczęło się sadzenie drzewek.

6. Wykłady, odczyty, popisy.

a) Dnia 26 paźdz. miała Siostra Barbara Żulińska dla kursu IV i V odczyt o „Ważności wychowania przedszkolnego“.

b) Dnia 8 listopada miał dyr. gimn. p. Medyński wykład o znaczeniu „Nieznanego żołnierza“, a dnia

c) 20 listopada dyrektor Moskwa wykład „O gazach trujących, używanych w wojnie światowej“.

d) By przygotować uczennice mające wziąć udział w wycieczce do Chodorowa celem zwiedzenia tamtejszej cukrowni, miał nauczyciel chemii p. Tenczyn wykład „O fabrykacji cukru“.

e) Dnia 17 stycznia odegrała szkoła ćwiczeń „Jasełka“, Dzięki pracy nauczycielek szkoły ćwiczeń, a zwłaszcza kierowniczkii p. Terleckiej, dzieci były bardzo dobrze przygotowane. Dochód przeznaczono na kolonje wakacyjne.



Uczenice w Auli Zakładowej.

f) W lutym odbyły się na wszystkich kursach wykłady o Staszicu.

g) Dnia 8 czerwca odbył się popis muzyczny. Część wokálną wykonało seminarjum pod batutą p. Kurzbauerowej, w grze na skrzypcach popisywała się orkiestra smyczkowa, złożona z 15 uczenic seminarjalnych pod batutą p. Kurzejówny, w grze na fortepianie kilka uczenic gimnazjalnych i jedna seminarzystka, w śpiewie solowym uczenica VI kl. gimn., wszystkie uczennice Szkoły muzycznej, pozostającej pod kierownictwem p. Friemanna.

Dnia 13 czerwca odbyło się w parku zakładowym w obecności Władz szkolnych i licznie zgromadzonej publiczności „Święto pieśni i święto sportowe“. Naprzód odśpiewało seminarjum pod batutą p. Adamczaka „Dziesięć pieśni“, ćwiczenia zaś cielesne wykonała młodzież gimnazjalna i seminarjalna pod komendą nauczycielki ćwiczeń cielesnych, p. Wolskiej według programu przez nią ułożonego. Przed ferjami Bożego Narodzenia i w dniach 13 i 14 czerwca otwartą była wystawa prac malarskich, robót ręcznych i robót kobiecych, urządzona przez nauczycielkę rysunków p. S. Cieślówą, nauczycielkę zręczności p. E. Kubowiczównę i nauczycielkę robót kobiecych p. M. Relingerową. Dochód ze wstępu przeznaczono na kolonję wakacyjną. W ciągu roku szk. 1925/6 wyświetliło zakładowe kino filmy następujące: „Lourdes“, „50000 mil morskich podróży Księcia Walji“, „Orlęta“, „Kopalnie soli potasowych w Kałuszu“, „Konstantynopol“, „Tajemnice białej ciszy“, „Kamienne serca“ i i.

7. Wycieczki.

a) Od 9. do 14. września zwiedziły wszystkie kursy Targi Wschodnie pod kierunkiem swych opiekunek.

b) Od 28. września do 1. października zwiedziły wszystkie kursy ze swojemi opiekunkami i pod kierunkiem nauczycielki biologji p. Zakrzewskiej wystawę ogrodniczo-pszczelniczą.

c) Pod kierunkiem nauczycielki rysunków p. Cieślowej zwiedziły w ciągu października kursy II, III i V jesienną wystawę obrazów w Towarzystwie Sztuk pięknych.

d) W ciągu lutego wszystkie kursy wystawę zbiorową obrazów Juljana Fałata.

e) a w ciągu maja kursy I, II, III i IV wystawę jubileuszową obrazów Jacka Malczewskiego.

f) Dnia 29. marca były wszystkie kursy w kinie „Palace“ na wyświetleniu filmu „Górny Śląsk“, a

g) 14. kwietnia zwiedziły wystawę środków przeciwważowych.

Oprócz tego odbył kurs I z opiekunką Dr. Jarosiewiczówną

h) sześć wycieczek, a to: 27. września wycieczkę geograficzną na Wysoki Zamek celem poznania zmiany horyzontu ze zmianą wysokości, — 4. października zwiedził Muzeum króla Jana III, — 11. października i 18. kwietnia zwiedził groby sławnych ludzi, spoczywających na cmentarzu Łyczakowskim, — 25. kwietnia odbył wycieczkę na Pohulanę celem poznania głównych form geograficznych w okolicy najbliższej, a 13. maja odbył przechadzkę od źródła Heleny przez folwark P. P. Benedyktynów orm., Pasieki halickie i rogatkę Łyczakowską do miasta celem orjentowania się w mapie — (strony świata, plan sytuacyjny, kreślenie drogi i obliczanie jej w podziałce).

i) Dnia 18. listopada zwiedził kurs II pod kierunkiem opiekunki Dr. Lechickiej Muzeum przemysłowe.

k) Dnia 21. listopada zwiedziło kilkadziesiąt uczennic seminarjalnych i gimnazjalnych pod nadzorem kilku członków Głównego Zarządu w Chodorowie. — Za nader gościnne przyjęcie wycieczki, oprowadzanie jej po cukrowni i szczegółowe objaśnianie jej urządzeń przez P. P. urzędników cukrowni — składa Dyrekcja Zarządowi niniejszem serdeczne podziękowanie.

l) Dnia 22. maja wyjechało kilkadziesiąt uczennic obu zakładów na trzydniową wycieczkę w Gorgany do Osmołody.

Wycieczki pod k) i l) zorganizował i prowadził dyrektor gimn., p. Aleksander Medyński jako kurator „Kółka krajoznawczego“.

ł) Kurs V z kierownikiem ćwiczeń praktycznych p. Królińskim hospitował szkołę w Krzywczykach, szkołę im. Staszica we Lwowie, Zakład głuchoniemych, szkołę powszechną im. Mickiewicza i szkołę w Borkach dominikańskich. W ostatniej wycieczce wziął udział i P. Wizytator T. Witwicki.

8. Wychowanie fizyczne.

Na każdym kursie były trzy godziny tygodniowo poświęcone ćwiczeniom cielesnym. Ćwiczenia odbywały się w miesiącach zimowych w specjalnie przeznaczonej do tego sali gimnastycznej, zaopatrzonej w niezbędne przyrządy jako to przysiędki, ławeczki szwedzkie, stojaki; w miesiącach zaś letnich odbywały się ćwiczenia na boisku w parku otaczającym gmach szkolny.

Ćwiczenia gimnastyczne prowadzone były systemem Linga z uwzględnieniem ćwiczeń Ellen Falk i Björkstén. Rozłożenie materiału ćwiczebnego i teoretycznego było następujące: na kursach I i II wszystkie trzy godziny poświęcane były ćwiczeniom systematycznym, na kursie III dwie godziny ćwiczeniom systematycznym, jedna zaś historii gimnastyki i teorji. Na kursie IV poświęcano jedną godzinę ćwiczeniom systematycznym, dwie zaś metodyce i lekcjom praktycznym, a na kursie V jedną godzinę ćwiczeniom systematycznym, dwie lekcjom praktycznym, prowadzonym przez uczennice kolejno z różnymi klasami szkoły ćwiczeń. Uczennice podlegały stałej kontroli lekarskiej. W zimie urządził właściciel Zakładu w parku zakładowym ślizgawkę dla uczennic, z której one korzystały. W lecie uprawiały uczennice na boisku zabawy ruchowe lub przygotowywały się do święta sportowego. W ubiegłym roku 1925/6 zakupiono lampę kwarcową. Na wakacje zorganizowano własną kolonję wakacyjną wypoczynkową w Cisnej, dokąd wysłano 30 uczennic.

9. Zebrania towarzyskie.

Każdy kurs urządził wieczornicę, na którą zaprosił dyrektora, nauczycieli i nauczycielki dotyczącego kursu i delegatki innych kursów. Wszystkie wieczornice odbyły się w Zakładzie, a każda składała się z części popisowej muzykalno-wokalno-deklamacyjnej, podwieczorku i zabaw towarzyskich. Podnieść tu jeszcze należy, iż kurs I na swoją wieczornicę zaprosił sieroty z ochronki im. św. Józefa, które przybywszy z nadzorczynią po części popisowej i wspólnym podwieczorku bawiły się ochoczo z seminarzystkami, a na odchodnem każda sierota obdarowana została torebką ze słodyczami. Wieczornice te wywierają na uczennice korzystny wpływ pod względem wychowawczym.

10. Praktyki religijne.

Każdej niedzieli słuchały uczennice mszy św. i egzorty, które odprawił, względnie wygłosił kapelan Zakładu, ks. Franciszek Błotnicki. Na początku roku szkolnego, przed świętami wielkanocnymi i przed końcem roku odbyły uczennice spowiedź w katedrze, a nazajutrz przyjęły w kaplicy zakładowej po wysłuchaniu mszy św. Komunię św.

Nauki rekolekcyjne wygłosił ks. Karol Czesnak.

11. Mieszkania uczennic.

Mieszkało u rodziców	181
w pensjonacie p. Strzałkowskiego	17
u S. S. Felicjanek	6
u S. S. Marjanek	1
w bursie im. Boberskiej	2
w ochronie żydowskiej	1
na stancjach	34
Razem	242

12. Ofiarność uczennic.

Uczennice złożyły:

- a) na „Czerwony krzyż młodzieży“ 270— zł.
- b) dla L. O. P. P. 683⁸⁵ zł.
- c) na „Fundusz zapomogowy“ powstały
z dobrowolnych datków uczennic do
puszki w niedzielę przed nabożeństwem 250— zł.
- d) Kurs II na utrzymanie koleżanki
na kolonji wakacyjnej 40— zł.
- e) Kurs I na utrzymanie koleżanki
na kolonji wakacyjnej 40— zł.

Razem . . 1.283⁸⁵ zł.

Kwoty wymienione pod a) i pod c) zostały użyte na pokrycie kosztów utrzymania kilku uczennic na kolonji wakacyjnej.

Oprócz tego kram szkolny kursu IV pokrył ze swego majątku w zupełności koszt utrzymania trzech uczennic na kolonji wakacyjnej.

IV. Statystyka uczenic z końcem roku sprawozdawczego.

K U R S	I.	II.	III.	IV.	V.	Razem
1. Liczba uczenic.						
Na początku roku było	52	55	46	51	48	252
Przybyło w ciągu roku	—	1	—	—	—	1
Ubyło w ciągu roku	4	5	1	—	1	11
Pozostało z końcem roku	48	51	45	51	47	242
2. Religja.						
Obrządku rzymsko katolickiego . . .	47	49	43	49	43	231
„ grecko katolickiego	1	—	2	—	3	6
Wyznania ewangelickiego	—	1	—	—	1	2
Wyznania mojżeszowego	—	1	—	2	—	3
Razem	48	51	45	51	47	242
3. Narodowość.						
Narodowości polskiej	47	50	43	49	44	233
„ ruskiej	1	—	2	—	3	6
„ żydowskiej	—	1	—	2	—	3
Razem	48	51	45	51	47	242
4. Wynik klasyfikacji.						
Ukończyło kurs z odznaczeniem . . .	2	7	5	4	13	31
„ „ bez odznaczenia	39	34	29	29	34	165
Nieprzysposobionych do przejścia na kurs wyższy	3	5	3	6	—	17
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	4	5	8	12	—	29
Razem	48	51	45	51	47	242
5. Miejsce zamieszkania rodziców.						
We Lwowie	36	42	27	34	26	165
W powiecie lwowskim	5	5	5	7	2	24
W innych powiatach Polski	7	4	13	9	19	52
Za granicą	—	—	—	1	—	1
Razem	48	51	45	51	47	242

K U R S	I.	II.	III.	IV.	V.	Razem
6. Zatrudnienie rodziców.						
Obywateli ziemskich	—	—	2	—	2	4
Włościan i rolników drobnych	—	2	1	—	3	6
Urzędników i oficjalistów rolnych . .	—	1	1	2	1	5
Przemysłowców	3	3	—	1	1	8
Rzemieślników	5	6	—	4	4	19
Urzędników fabrycznych i przemysłow.	—	1	1	1	—	3
Robotników fabrycznych i przemysłow.	—	3	—	1	1	5
Kupców	2	—	4	6	4	16
Urzędników handlowych i bankowych .	—	2	1	4	—	7
Robotników i służby handlowej . . .	—	—	—	—	—	—
Urzędników i niższych funkcjonarjusz						
poczty, kolei i telegrafu	22	15	20	24	11	92
Wojskowych stopni oficerskich . . .	2	1	1	—	—	4
" " niższych	1	2	1	—	1	5
Inteligencji zawod. (inż. lek. adw.) . .	—	1	—	2	—	3
Nauczycieli szkół powszechnych . . .	4	2	3	1	5	15
Urzędników państwowych	3	4	5	4	7	23
Urzędników komunalnych	2	3	—	—	3	8
Państw. funkcj. niższych	3	5	4	1	2	15
Pracowników innych zawodów	1	—	1	—	2	4
Razem	48	51	45	51	47	242

V. Statystyka egzaminu dojrzałości w roku sprawozdawczym.

Egzamin pisemny odbył się w dniach 31 maja i 1- i 2-go czerwca.

Tematy wypracowań opiewały :

Z języka polskiego. 1. „Pan Tadeusz“ jako zwierciadło społeczeństwa polskiego z epoki napoleońskiej. 2. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec“. (Rozprawka o ważności oświaty dla narodu). 3. Gdańsk a Polska w rozwoju dziejowym.

Z języka ruskiego. 1. Добрі і злі спомини мого шкільного життя. 2. Тенденційні твори Івана Франка. 3. Образи природи в творі Лесі-Українки п. з. „Подорож до моря“.

Z pedagogiki. 1. Jakie teorie i poglądy wychowawcze charakteryzują „Wiek oświecenia“ w Europie. 2. Jak przedstawiam sobie współpracę szkoły ze środowiskiem domowym dziecka? 3. Znaczenie wychowania przedszkolnego.

Egzamin ustny pod przewodnictwem P. Wizytatora Tadeusza Witwickiego odbył się w dniach 10, 11, 12, 14 i 15 czerwca.

Egzamin zdali: Andruszewska Zofja, Bajtała Zofja, Bałakim Olga, Bilik Helena, Brzeżańska Janina, Burnatowicz Janina, Diaków Janina, Dobrzańska Zofja, Duch Marja, Gilowska Marja, Grzeszek Helena, Haraszkiwicz Marja, Janicka Janina, Jaworska Marja, Kamińska Helena, Kawecka Marja, Kijak Jadwiga, Klimkiewicz Jadwiga, Korotkiewicz Celina, Kostecka Marja, Krebs Józefa, Laurosiewicz Wanda, Mihałka Michalina, Moszczak Marja, Oktawiec Klaudja, Paczosa Julja, Pauluchów Eugenja, Piasecka Zofja, Piastun Zofja, Pilawska Marja, Pirożok Olga, Pische Zofja, Pistun Bronisława, Podhajecka Marja, Pruchnicka Olga, Radochońska Marja, Rückemann Wilhelmina, Schober Adolfina, Sochacka Olga, Sydorak Joanna, Ślipko Zofja, Śnihur Marja, Teuerle Marja, Władyka Stanisława, Włoch Marja, Zych Emilja.

Jedna abiturjentka została reprobowana na rok.

VI. Wykaz uczenic w roku sprawozdawczym.

Kurs I. (52)

Andruszewska Marja, Assmann Julja*, Bambach Michalina, Borkowska Marja, Broda Jadwiga, Brucha Julja, Budzicka Marja, Bursztyn Helena, Charysz Antonina, Chryplewicz Władysława, Chudysz Władysława, Dec Wanda, Doryk Jadwiga, Dybulak Helena, Hirschfeld Marja*, Janicka Czesława, Jung Elżbieta, Kamińska Aleksandra, Kowalczyk Marja, Kraus Stanisława, Krombholz Emilja, Kuta Janina, Lang Marja, Lang Stanisława, Lemiszowska Emilja, Lubaczowska Janina, Łehkyj Irena, Madura Zuzanna, Miedzianowska Helena, Moroz Marja, Nedwidek Paulina, Nieczygłomska Janina, Otto Janina, Omełko Zofja, Pachel Zofja, Piotrów Adela, Piwońska Helena, Płachcińska Zofja, Podlasiewicz Józefa, Raab Libusza, Schneider Marja, Susdalewicz Jadwiga, Szawińska Marja, Środa Stanisława, Towarnicka Walerja, Wacławowicz Janina, Wielgus Władysława, Wrona Honorata.

W ciągu roku wystąpiły: Łużecka Wanda, Preisner Zofja, Sating Urszula, Teitelbaum Lida.

Kurs II. (56)

Andruchów Kazimiera, Byleń Rozalja*, Cieśla Helena, Chomik Wanda, Deneka Marja, Felkel Jadwiga, Gadzińska Marja, Gdula Walerja, Górka Janina, Grycko Antonina, Gwóźdź Janina, Hajdun Marja, Hankiewicz Romana, Hodowańska Jadwiga, Horwath Kazimiera*, Iwaszko Marja, Kawalec Janina, Korpan Stefanja, Kozłowska Aleksandra, Lachowiec Bronisława, Łużecka Stanisława, Marek Janina, Marszałek Marja, Michejda Urszula*, Mozer Jadwiga, Nestorowicz Jadwiga, Niemkiewicz Helena, Panz Cecylja, Pierożyńska Józefa, Pietras Irena, Renkar Michalina, Romaniszyn Helena, Ruszel Zofja, Rückemann Jadwiga*, Ryziewicz Władysława, Schönthaler Izabela, Semeniuk Helena*, Skopek Adela, Smolak Marja, Tarnawska Irena*, Ullman Rozalja, Wasserman Otylja*, Wojciechowska Czesława, Wojciechowska Eugenia, Wołoszyn Karolina, Woźniak Helena, Wrona Marja,

Zachuta Kazimiera, Zawilska Marja, Zielińska Stanisława, Zima Feliksa.

W ciągu roku wystąpiły: Buchta Marja, Hasiak Kazimiera, Klimków Stefanja, Męcińska Zofja, Polak Janina.

Kurs III. (46)

Bartel Eugenja, Bisans Janina, Bomersbach Anna, Bułkowska Walerja, Cieślewicz Zofja, Dudzik Marja, Grochowska Anna, Jachimowicz Olga*, Jarema Marja, Jaroszeńska Marja, Kasprzak Julja*, Kleer Helena, Komusińska Aniela, Korfman Otylja, Kromer Helena, Kubetius Wanda*, Liwka Marja, Łoś Emilja, Majewska Antonina, Marmol Joanna, Mozol Marja, Nazar Karolina, Obal Karolina, Ożga Irena, Ożga Olga, Paluch Wiktorja, Petak Irena, Richter Janina, Ross Janina, Roth Adela, Rozłucka Irena, Rzyckowska Marja, Sajbora Janina, Sebastiani Kazimiera, Sempik Bronisława, Sławiec Janina, Sokołowska Marja, Solewska Karolina, Stryja Helena*, Szczerba Zofja, Szczudło Franciszka, Tuziak Zofja, Vanous Paulina, Winkowska Wanda*, Wowkin Ludwika.

W ciągu roku wystąpiła Kaczorowska Helena.

Kurs IV. (51)

Albert Zofja, Balkowska Anna, Beigert Izabela, Bomersbach Katarzyna, Brucha Genowefa*, Bułat Helena, Dekarska Helena, Dorosz Marja, Dziedzińska Irena, Gackiewicz Helena, Gajdzica Wanda*, Gajewska Helena, Gajewska Marja, Gottlieb Cyla, Hałucha Jadwiga, Handermann Anna*, Hannewald Helena, Heinrich Marja, Huk Józefa, Huzar Wilhelmina*, Kędzińska Janina, Kobryń Walerja, Kubrynowicz Bronisława, Łączka Stefanja, Łysakowska Janina, Macygan Adela, Mastalerz Władysława, Maśniak Marja, Matwijewska Irena, Mazurkiewicz Helena, Miśków Michalina, Nowak Zofja, Nowicka Helena, Panecka Genowefa, Piekło Marja, Pikor Kazimiera, Pludrakowska Jadwiga, Podolecka Władysława, Polaczek Irena, Prokopowicz Jadwiga, Radymka Stanisława, Reischer Mirjam, Skop Józefa, Sławiec Zofja, Soltys Marja, Szyjka Janina, Twardyjewicz Wawrzyna, Waclawowicz Marja, Weiss Marja, Zagórska Ludwika, Żukowska Marja.

Kurs V. (48)

Andruszewska Zofja, Bajtała Zofja, Bałakim Olga, Bilik Helena, Brzeżańska Janina*, Burnatowicz Janina, Diaków Janina, Dobrzańska Zofja, Duch Marja, Gilowska Marja*, Grzeszek Helena, Halikowska Zofja, Haraszkievicz Marja*, Janicka Janina, Jaworska Marja, Kamińska Helena, Kawecka Marja*, Kijak Jadwiga*, Klimkiewicz Jadwiga, Korotkiewicz Celina, Kostecka Marja, Krebs Józefa*, Laurosiewicz Wanda, Miłułka Michalina, Moszczak Marja, Oktawiec Klaudja*, Paczosa Julja*, Pauluchów Eugenja, Piasecka Zofja*, Piastun Zofja*, Pilawska Marja, Pirożok Olga, Pische Zofja, Pistun Bronisława, Podhajecka Marja, Pruchnicka Olga, Radochońska Marja*, Rückemann Wilhelmina*, Schober Adolfina, Sochacka Olga, Sydorak Joanna, Ślipko Zofja, Śnihur Marja, Teuerle Marja, Władyka Stanisława, Włoch Marja, Zych Emilja*.

W ciągu roku wystąpiła: Keller Albina.

VII. Pomieszczenie Zakładu.

Zakład mieści się we własnym, czteropiętrowym gmachu przy ul. Zielonej 22. Od ulicy oddzielony jest obszernym ogrodem, z innych stron otoczony parkiem.

Cztery kursa seminarjum, szkoła ćwiczeń, przedszkole, gabinet przyrodniczy, ambulatorjum lekarskie mieszczą się w parterze, jeden kurs seminarjum na I p.

W parterze znajduje się również obszerna, wysoka aula, opatrzona po bokach łozami, a nad wejściem galerja, pokryta dachem szklanym, oddzielona od seminarjum i szkoły ćwiczeń korytarzami, ogrzewanemi w zimie. Za aulą znajduje się scena, za sceną kaplica.

Na I p. jest gabinet geograficzno - historyczny, sala konferencyjna, kancelarja dyrektora, obszerna sala gimnastyczna, — na II p. sala do nauki muzyki, śpiewu i internat, na IV p. sala do nauki fizyki z przylegającym do niej gabinetem fizykalnym, tudzież sala do nauki rysunków z gabinetem, zawierającym modele i wzory. Gmach ma oświetlenie elektryczne i centralne ogrzewanie.

VIII. Szkoła ćwiczeń.

K L A S A	I.	II.	III.	IV.	Razem
1. Liczba dzieci.	14	13	13	11	51
Na początku było	12	15	13	14	54
Przybyło w ciągu roku	2	—	2	2	6
Ubyło w ciągu roku	—	2	2	5	9
Pozostało z końcem roku	14	13	13	11	51
2. Religja.					
Obrządku rzymsko katolickiego	12	11	13	8	44
„ grecko katolickiego	—	—	—	1	1
Wyznania mojżeszowego	2	2	—	2	6
Razem	14	13	13	11	51
3. Narodowość.					
Narodowości polskiej	14	12	13	11	50
„ niemieckiej	—	1	—	—	1
Razem	14	13	13	11	51
4. Płeć.					
Chłopców	9	4	10	2	25
Dziewcząt	5	9	3	9	26
Razem	14	13	13	11	51
5. Wynik klasyfikacji.					
Postęp bardzo dobry	11	11	9	5	36
„ dobry	3	2	3	4	12
„ dostateczny	—	—	1	2	3
Razem	14	13	13	11	51
6. Miejsce zamieszkania rodziców.					
We Lwowie	13	13	13	11	50
W powiecie lwowskim	1	—	—	—	1
Razem	14	13	13	11	51
7. Zajęcie rodziców.					
Obywateli ziemskich	1	—	—	—	1
Przemysłowców	—	1	—	—	1
Kupców	2	3	—	3	8
Urzędników fabrycznych i przemysłowych	—	2	—	—	2
„ handlowych i bankowych	2	—	—	3	5
Oficerów	—	1	2	—	3
Urzędników państwowych	5	3	7	3	18
Inteligencji zawod. (lek. inż. adw.)	4	3	4	2	13
Razem	14	13	13	11	51

Wykaz dzieci Szkoły ćwiczeń.

Klasa I. (14).

Albinowski Janusz, Domański Tadeusz, Grobicka Krystyna*, Haraszkiewicz Zbigniew*, Klimowicz Irena*, Kochanowski Jan*, Kostynowicz Czesław*, Łodziński Jan*, Mojzesowicz Zbigniew*, Nowy Zdzisław, Porębska Romana*, Zarudzki Romuald*, Zussmann Ewa*, Knoll Nela*.

Klasa II. (15)

Dylska Irena*, Hoszowska Marja*, Kühmelówna Krystyna*, Lipschütz Franciszek*, Łempicka Irena*, Malzacher Bogusław, Paulo Jerzy*, Rudkowska Irena*, Scheinbach Karolina*, Weigel Władysław, Ziemnowicz Janina*, Kaszczuk Zofja*, Holzer Marja*.

W ciągu roku wystąpili: Łabęcki Władysław.

Klasa III. (15)

Alexiewicz Andrzej*, Bursztyński Stanisław*, Cieslikowski Stanisław*, Czepielówna Zofja*, Galeński Lesław*, Groblicki Andrzej, Kończacki Zbigniew, Mussilówna Danuta, Pobrzaska Janina*, Skarzyński Jan*, Stępor Adam*, Stelmachowicz Roman*, Czechowski Tadeusz.

W ciągu roku ubyli: Górnjakówna Marja, Letyńska Marja.

Klasa IV. (16).

Cieszyńska Janina*, Górnjakówna Jadwiga, Kanagurówna Klara, Krajewska Krystyna, Kurków Wanda*, Liebhart Janina*, Płoszczański Roman, Schneidówna Irena*, Wójcicka Janina, Zarudzki Edward*, Terlecka Helena.

W ciągu roku wystąpili: Dronowicz Czesław, Czechowski Tadeusz, Gottlieb Elżbieta, Iwanowski Jerzy, Kienzler Danuta.

Nekrologja.

†

MARYSIA GÓRNIAKÓWNA

uczenica klasy III. Szkoły ćwiczeń, zasnęła w Panu dnia 9. maja
1926 roku w 9 wiośnie życia.

Uczenica zdolna, najlepsza koleżanka, dziecko przez wszystkich, którzy je znali, lubiane.

Spokój jej duszy.

IX. Przedszkole.

Kierowniczką przedszkola była w roku 1925/6 p. Stanisława Władykówna, siłą pomocniczą w półroczu I. p. Iwanowska Emilja, w półroczu II. p. Drozdówna Marja.

Wychowanie przedszkolne prowadzone było metodą Fryderyka Froebela i Marji Montessori. Zajęcia przedszkolne obejmowały pogadanki, kształcenie zmysłów, gimnastykę, śpiew, gry i zabawy.

Pogadanki były religijne, etyczne, przyrodnicze, historyczne, higieniczne, humorystyczne, legendy, powiastki, bajki, wszystkie na podstawie okazów lub obrazów.

Zajęcia dzieliły się na spokojne, jak: rysunki, modelowanie, wycinanki, naklejanek, wyszywanki, przeplatanki, składanki, szarpanki i na ruchowe, t. j. gry i zabawy.

Praca rozpoczynała się o godzinie 9^{1/2} modlitwą, po której były zajęcia do godziny 10^{1/2}. O 10^{1/2} było śniadanie, a po śniadaniu w lecie w dni pogodne szły dzieci do parku, gdzie bawiły się na piasku lub piłkami, albo biegały. O godzinie 12^{1/2} rozchodziły się do domu.

W ciągu roku były już to krócej, już dłużej w przedszkolu następujące dzieci:

Altkorn Celina, Białkowski Jerzy, Bisans Artur, Fischler Paulina, Fränkel Józef, Gosiewska Marja, Haraszkiewicz Łucja,

Kirschner Janina, Kirschner Stanisław, Litwak Anna, Lindenbaum Tatjana, Łobędź Alicja, Łempicki Zdzisław, Paulo Leszek, Pisl Gustaw, Picheta Jerzy, Rolsztein Fryderyk, Rosenstock Lidzia, Rotfeld Liszka, Rozważewska Tamara, Schetz Józef, Schmucke Judyta, Schwarz Fryderyk, Stefankiewicz Alina, Szawłowska Marja, Weyde Zbigniew, Weber Danuta, Zdziechowicz Danuta, Zmarzówna Anna, Konarska Janina.

Między niemi było: 17 rzym-katol., 1 ewang., 11 wyznania mojżeszowego.

Roman Moskwa

dyrektor.



Frekwencja w Zakładach im. Z. Strzałkowskiej w latach 1916/17 → 1925/26

A. Gimnazjum.

Rok	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	Razem
1916/17	20	17	16	22	11	26	23	23	158
1917/18	45	27	29	23	25	16	26	36	227
1918/19	32	50	31	36	23	26	18	27	243
1919/20	35	30	44	39	36	30	28	24	266
1920/21	24	37	26	32	30	38	33	28	248
1921/22	35	31	38	37	27	34	34	34	270
1922/23	38	40	37	34	34	25	34	36	278
1923/24	39	40	41	49	39	41	28	36	313
1924/25	42	49	50	50	50	44	41	28	354
1925/26	18	34	41	48	50	50	34	42	317

B. Seminarjum.

Rok	I	II	III	IV	V	Razem
1916/17	31	19	18	42	—	110
1917/18	49	34	25	32	—	140
1918/19	20	41	39	23	—	123
1919/20	25	16	48	45	—	134
1920/21	26	20	20	43	—	109
1921/22	38	27	42	30	—	137
1922/23	43	46	43	47	—	179
1923/24	51	48	46	47	—	192
1924/25	53	49	48	46	40	236

